

PRENUMERATA wspólnoty

Zapisy do 20 września na pocztę lub u listonosza.



Chodel: Gmina ma nową panią sekretarz



Nina Zielonka

Łaziska: Naszym Orłom stuknęło pięć lat

3



Tomasz Matejko i Weronika Pilat



TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opole.24wspolnota.pl

31 sierpnia - 6 września 2021 r. ■ nr 35 (338) ■ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE

■ PONIATOWA

■ CHODEL

■ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

■ KARCZMISKA

■ ŁAZISKA

■ WILKÓW

Bambry z Rady Powiatu. Ich majątki imponują

Radni Sławomir
Lejwoda i Piotr Burek
mają najwięcej ziemi.

Lejwoda największe
oszczędności.

Rafał Pastwa
najnowszy
samochód.

ok. 400 tys. zł
oszczędności,
22 ha ziemi

Sławomir
Lejwoda (PSL)

STR.
22-23

Najmniejsze wsie w powiecie. Jak się żyje tu ludziom?

Według urzędowych statystyk
najmniejszą wioską są
Słotwiny – Lipki – Kolonia,
w rzeczywistości
Słotwiny – Pniaki – Kolonia,
które liczą czworo mieszkańców.

„To jest życie, jak nie
można wyjechać, bo droga
zepsuta? Wójta w naszej
wiosce nie widziałam nigdy”

Maria Kopeć ze Słotwin - Pniaki - Kolonia

S. R6

Józefów nad Wisłą: Rolnicy podziękowali za plony

S. 24

Ratoszyn Pierwszy: Otwierali drogę w strugach deszczu. „Warszawa nie ma takiej autostrady”

S. 20

Niezabitów Kolonia: Ukradł ciągnik, zniszczył dwa radiowozy, usłyszał sześć zarzutów



41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa dostał dozór policyjny. Teraz czeka go sąd

Wilków: Zmarł Bogdan Bandzarewicz

S. 5

Obrażliwy
MMS wysłany
z telefonu
wicestarosty
do dziennikarki.
Śledczy nie
ustalili
sprawcy

Janusz
Złotucha,
wicestarosta
opolski

S. 12

Wilków:
Powiat rzucił
grosz na usuwanie
skutków nawałnicy

S. 20

Trzciniec:
Ochotnikom brakuje
24 tys. do zakupu
samochodu

S. 20

Poniatowa:
Renata Orzeł
nowym urzędnikiem
w magistracie

S. 20

REKLAMA

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczejwica 118
poniedziałek, środa godz. 15-17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10-12

Tel. 81 820 32 70

S T O P K A

Wspólnota



Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący:
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze:
Dominik Smagała (sport)
smagała@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama:
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Skład:
Krzysztof Pałys
Wydawca:
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Księgowość: tel. 510 166 892
Kolportaż: tel. 791 193 007
Druk:
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.



KRONIKA STRAŻACKA

21 sierpnia:

- Trzciniec (gm. Łaziska): Szerszenie, pogryziony człowiek.

23 sierpnia:

- Dobrze: Pompowanie wody z budynku mieszkalnego.
- Niezabitów Kolonia: Pomoc policji w oświetlaniu terenu.
- Wólka Polanowska: Zerwana plandeka z dachu na budynku mieszkalcym.
- Michałów: Pompowanie wody.
- Dąbrowa Wronowska: Szerszenie w budynku przedszkola.
- Dobrze: Pompowanie wody z budynku mieszkalnego.

24 sierpnia:

- Kraczevice Prywatne: Zabezpieczenie dachu.
- Boiska Kolonia: Ulatniający się z butli gaz.
- Plizin: Pompowanie wody.
- Dobrze: Pompowanie wody.
- Kraczevice Prywatne: Zabezpieczenie dachu.
- Wola Rudzka: Drzewo na jezdni.
- Zastów Polanowski: Pompowanie wody.
- Opole Lubelskie: Pompowanie wody.
- Kluczkowice: Wypadek drogowy.
- Poniatowa: Pompowanie wody.
- Chodel: Pompowanie wody.
- Chruślina: Drzewo na jezdni.
- Opole Lubelskie: Pompowanie wody.
- Trzebieszka: Drzewo na jezdni.
- Chruślina: Pompowanie wody.

Czynna była tylko jedna najkrótsza trasa

Na opolskich drezynach jeździ cała Polska, a nawet zagranica

Blisko 2,5 tysiąca osób skorzystało już z nowej atrakcji turystycznej przygotowanej przez powiat opolski – drezyn rowerowych.

Jak twierdzi właściciel, zainteresowanie drezynami jest duże. I korzystają z nich chętnie nie tylko mieszkańcy powiatu, którzy chwalą sobie przejażdżki.

- Dosłownie wszystko nam się podobało. Naszą przygodę z tym miejscem zaczęliśmy od zwiedzania. Mogliśmy wejść do wnętrza ciuchci, zwiedzić wież widokową – dzieli się wrażeniami Weronika Kędziora z Poniatowej.

- Sam przejazd drezyną nie jest męczący, fantastyczna zabawa i cudowne widoki. Gorąco polecamy to miejsce i na pewno jeszcze tam wrócimy – dodaje.

Drezyny rowerowe przyciągają do naszego powiatu turystów z Polski i zagranicy.

Agnieszka Ciekot

- Mamy przekrój wszystkich województw od lubelskiego po zachodniopomorskie, śląskie, dolnośląskie, mazowieckie, podkarpackie. Odwiedzają nas też turyści z Ukrainy, Rosji, Niemiec, Węgier, Belgii, Szwecji – mówi Radosław Śpiewak, dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim.

Tylko w ciągu niespełna półtora miesiąca od uruchomienia (od 4 lipca do 15 sierpnia) wynajęto 613 razy drezyny, a z przejazdów skorzystało 2452 osoby. I były to przejazdy tylko na jednej trasie Karczmiska - Polanówka - Karczmiska. Na sprzedaży biletów ZDP zarobił prawie 53 tys. zł.

Pozostałe dwie trasy były nieczynne. Jak udało nam się ustalić, z powodu braku obsady pracowniczej. Do końca sierpnia planowane jest otwarcie trasy z Karczmiska do Pustelni. Dokładnie tej samej, na której odbył się pod koniec czerwca przejazd VIP-ów, inaugurujący sezon drezyn.



Z przejażdżki drezynami skorzystały już też panie z Uniwersytetu Trzeciego Wieku w Opolu Lubelskim, Teresa Kucharczyk i Halina Złotucha

NIE PRZEGAP

5 września – Festyn „Szczepmy się z KGW”. Leonin koło Opola Lubelskiego, godz. 16.

8 września – Dożynkowa Msza Dzięczynna. Chodel, godz. 12.

12 września – Jarmark Opolski. Opole Lubelskie, stadion przy ul.

Kolejowej, godz. 14.

Do 15 września – Konkurs fotograficzny dla dzieci i młodzieży „Poniatowa latem”. Organizator: Centrum Kultury Promocji i Turystyki w Poniatowej.

ja

TU KUPISZ LEKI W NOCY I WEEKEND

Sprawdź, które apteki w najbliższych dniach będą pełnić dyżury całodobowe, a które otwarte będą dodatkowo w niedzielę.

Od 30 sierpnia do 5 września

Dyżur całodobowy: Apteka, Opole Lubelskie, ul. Piłsudskiego 1, tel. (81) 827 20 13
Dyżur wspomagający: Apteka Melisa na Rogu, Poniatowa, ul. Nałęczowska 13 a, tel. (81) 827 51 24

Od 6 do 12 września

Dyżur całodobowy: Apteka Radosna, Poniatowa, ul. 1 Maja 1 lok. 3 i 4, tel. (81) 475 50 77
Dyżur wspomagający: Apteka Różanna, Opole Lubelskie, ul. Kościuszki 5, tel. 533 340 936

(ja)

R E K L A M A

WĘGIEL PELLET KRUSZYWO
DREWNO OPAŁOWE SKUP ZŁOMU
P.H.U. ALBERTO
Ogrzej swój dom...
Tel. 725 937 718
ŁAZISKA 62, 24-335 ŁAZISKA

EKO-NOVA Rybitwy 44
24-340 Józefów nad Wisłą

Zakres usług:

- usługi asenizacyjne
- udrażnianie kanalizacji
- wywóz śmieci i gruzu
- transport kontenerowy

Tel. 605 288 913

INFORMATOR

ALARMOWE

Straż Pożarna 998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA

Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Ciepłne 993
Energetyczne 991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY

UM Opole Lub. tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa tel.: 81 820 48 36

Starostwo tel.: 81 827 22 60

Skarbowy tel.: 81 827 25 89

PUP tel.: 81 827 73 50

Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI

AUTORYZOWANY
INSTALATOR, SERWIS
ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ

Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA

Szpulka 697 069 516
SZAMBO – WYWÓZ

Eko-Nova 605 288 913
ŚLUSARZ

Dorabianie kluczy 792 512 347
ZDROWIE

Dietetyk Kliniczny mgr Agata
Jędrzych Luxmed
tel. 531 139 004

NAPRAWY AGD

AGD Serwis 81 827 38 18

NAPRAWA AGD RAFAŁ
BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE

PIECYKI GAZOWE JUNKERS,
NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO - REMONTOWE ELEKTRYK

Instalacje i pomiary elektryczne -
Janusz Czapla 509 028 517

HURTOWNIA ELEKTRYCZNA
Ewa Czapla ul. Kościuszki 4,
Opole Lubelskie

Michał Wychodźki 503 624 944

HYDRAULIK

Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA

Hotel Słowik
81 820 41 61

Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50

Restauracja Dworzec
600 350 194

RESTAURACJA STAROOPOLSKA
- DOWÓZ
81 827 53 51

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK
PLANOWANYCH
PRZERW
W DOSTAWIE
PRĄDU

Klub oferuje również naukę gry w szachy, łucznicstwo i strzelectwo sportowe

Orły z Łazisk grają już pięć lat. Z każdym rokiem coraz lepiej

Zaczynali od ośmiu dzieciaków. Po pięciu latach ciężkiej pracy Uczniowski Klub Sportowy Orzeł Łaziska tworzy blisko 90 osób. Wśród nich wielu ma zadatki na prawdziwą karierę.

Klub Orzeł Łaziska świętują w tym roku piąte urodziny. Z tej okazji zorganizowany został w przedostatnią niedzielę sierpnia festyn sportowy.

- To jest klub o dzieciach, z dziećmi i dla dzieci. Naszym celem jest kształtowanie ich charakterów – mówi Grzegorz Węgliński, założyciel i prezes UKS Orły Łaziska.

Gdy w 2016 roku zaczynał tworzyć klub, należało do niego początkowo ośmiu dzieci. Dziś jest ich 87. I pracuje z nimi trzech trenerów – Tomasz Matejko, Grzegorz Węgliński i Ireneusz Górski.

- Klub się rozrósł. Jest to załuga ciężkiej pracy trenerów, która zaowocowała. Trenerzy dają z siebie wszystko, pokazują solidność, rodzice to widzą i chętnie przychodzą ze swoimi pociechami, bo to od rodziców zależy, czy przyjdą tu ze swoimi dziećmi – przyznaje.

Władze klubu mają pomysły na to, żeby jego szeregi jeszcze się



Aktualnie Uczniowski Klub Sportowy Orzeł Łaziska liczy 87 członków. Tworzą go dzieci w wieku szkolnym. Grają w czterech drużynach. Klub ma trzech trenerów - Tomasz Matejko, Grzegorz Węgliński i Ireneusz Górski, i szuka jeszcze jednego



Podczas festynu Karol Bąska, społeczny asystent trenera, odebrał pamiątkowy medal. Pan Karol wspólnie z Tomaszem Matejko prowadzą grupę z rocznika 2012. Wręczenia dokonała Weronika Piłat

powiększyły. Od września chcą otworzyć nową grupę wiekową, 16-17-latków.

Ale nie tylko samą piłką nożną żyją. Klub oferuje również naukę gry w szachy, łucznicstwo i strzelectwo sportowe.

- Nie wszyscy będą piłkarzami, więc mamy dla nich alternatywę – dodaje prezes Węgliński.

Trenerzy przyznają, że w Łaziskach talentów piłkarskich nie brakuje. Ale nie chcą nikogo wyróżniać.

- W piłce nożnej indywidualności mają znaczenie, ale bez drużyny ta indywidualność nie istnieje – twierdzi Tomasz Matejko, utalentowany niepełnosprawny trener.

AC



Dla najmłodszych członków Klubu strażacy z Łazisk przygotowali konkurencje sportowo-pożarnicze. Do sprawdzenia się w nich chętnych nie brakowało



Grzegorz Węgliński,

założyciel i trener UKS Orzeł Łaziska

- Największą satysfakcję daje mi to, że jestem razem z dziećmi. Po pierwsze młodzi się czują. Po drugie uwielbiam z dziećmi bawić się, coś im dać od siebie bezinteresownie. Chyba mam to już we krwi. Cztery lata temu nikt nie chciał z nami na rynku sportowym rozmawiać, nie było chętnych, gdy prosiliśmy o sparingi, bo co tam jakiś mały klubik z małej gminy. Dziś sami nas zapraszają. To dla mnie jest największy sukces.



Wiktoria Piłat

z Kolonii Łaziska (16 lat), kapitan drużyny kobiecej

- Tak bardziej profesjonalnie to gram od dwóch lat. Początkowo nie było drużyny kobiecej, grałam z chłopakami. Z czasem powstała seniorska drużyna kobieca. Jest nas aktualnie 16 dziewczyn grających w sparingach. Mamy za sobą dopiero dwa mecze ze Stellą Kraśnik. W piłce nożnej tym, co może pociągać dziewczyny, jest walka i serce do gry. Myślę, że to ma każda z nas. Plany? To zagrać w lidze.



Tomasz Matejko,

trener UKS Orzeł Łaziska

- Z perspektywy tych pięciu lat widać, że te dzieci są ukształtowane i mają pomysł na własne życie. Nie ze wszystkich zrobimy profesjonalnych piłkarzy, ale ważne jest, żeby ten młody człowiek miał sport w sercu i pozostał w nim. Chciałbym, aby jak najwięcej było świadomych rodziców i dzieci, bo jeśli są świadomi, że dziecko poprzez sport uczy się, rozwija, kształci charakter, to jest największy sukces.



NEKROLOGI

PONIATOWA

Eugeniusz Sobol, 71 lat

Dąbrowa Wronowska, zm. 19 sierpnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej
w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe,
ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Zdzisław Szkutnicki, 66 lat

Opole Lubelskie, zm. 20 sierpnia

Krystyna Mordel, 82 lata

Wólka Kolczyńska, zm. 21 sierpnia

Michał Kępa, 31 lat

Niesiołowice, zm. 21 sierpnia

Adam Podsiadły, 91 lat

Opole Lubelskie, zm. 21 sierpnia

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198 ; 663 774 605

Czesława Adamczyk, 90 lat

Marecki, zm. 20 sierpnia

Romuald Zbigniew

Adach, 78 lat

Opole Lubelskie, zm. 22 sierpnia

Edward Książek, 79 lat

Kamionka, zm. 22 sierpnia

Janina Kramek, 86 lat

Opole Lubelskie, zm. 22 sierpnia

Marianna Skowrońska, 88 lat

Karczmiska, zm. 23 sierpnia

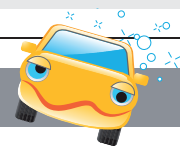
Stanisław Libor, 79 lat

Józefów nad Wisłą, zm. 24 sierpnia

Skórska Marianna, 83 lata

Kamień, zm. 26 sierpnia

Opole Lubelskie
Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20, 502 210 880



JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
21 sierpnia	Niezabitów	57-letni mieszkaniec pow. puławskiego	Ford	2,2 promila
22 sierpnia	Niezabitów	41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa	ciągnik rolniczy	1,5 promila

R E K L A M A

**Oddam materiał z wykopu
na podwyższenie
lub wyrównanie terenu
za koszty transportu w Opolu Lubelskim
Tel: 601 848 140**

**NOWY SKLEP
MODNA
TANIA ODZIEŻ
używana
ul. Lubelska 13 Opole Lubelskie
KAŻDEGO DNIA
MEGA OBNIŻKI CEN!!!**

 Znajdź pracę ze Wspólnotą

Powiatowy Urząd Pracy w Puławach

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Nauczyciel bibliotekarz, Stary Pożóg	2949 zł./umowa o pracę
Pomocnik mechanika, Zarzecze/KOFLEX	3500 – 3700 zł./umowa o pracę
Pracownik fizyczny, Zarzecze/KOFLEX	3500 zł./umowa o pracę
Brukarz, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel chemii, Zarzecze/SP	674,22 zł./umowa o pracę
Lakiernik proszkowy, Borysów	750 zł./umowa o pracę
Stolarz – cieśla, Stary Pożóg	3000 zł./umowa o pracę
Pracownik budowlany Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego z przygotowaniem logopedycznym, Gołąb/Przedszkole Gminne	2949 zł./umowa o pracę
Nauczyciel wychowania przedszkolnego z uprawnieniami do nauki angielskiego, Gołąb/Przedszkole Gminne	2949 zł./umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Wojciechów/ Ośrodek Biały Lew	2800 zł./umowa o pracę
Kierownik sklepu, supermarketu, sprzedawca, Puławy	2950 zł./umowa o pracę
Mechanik pojazdów samochodowych, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Murarz, Puławy, Radbud Bis	21 zł./godz/umowa o pracę
Dekarz, Puławy, Radbud Bis	21 zł./godz/umowa o pracę
Pracownik działu handlowego, Klementowice/Grupa Producentów KLASA	3000 zł./umowa o pracę
Murarz, Janowiec	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca B, Markuszów/Piekarnia U Pięcyka	2800 zł./umowa o pracę
Konserwator, Puławy/ZSO nr. 2	2800 zł./umowa o pracę
Kucharz, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Przedstawiciel handlowy, Kurów	2800 zł./umowa o pracę

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie / rodzaj umowy
Przedstawiciel handlowy, Kurów	2800 zł./umowa o pracę
Sekretarka, Puławy/MOSTOSTAL	3500 zł./umowa o pracę
Sprzedawca, Drzewce Kol.	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel EDB/SP Skrudki	163,8 zł./umowa o pracę
Brukarz, Puławy/BRUKgarden	3500 – 4000 zł./umowa o pracę
Pomocnik brukarza, Puławy/BRUKgarden	3200 zł./umowa o pracę
Operator koparki Puławy/ RADBUD BIS	22- 24 zł./godz/umowa zlecenie
Pracownik produkcyjny, Płonki/Celmar	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel matematyki, Puławy/SP Klasyk	2625zł./umowa o pracę
Opiekun klubu seniora, Rąbków	2797, 14 zł./umowa o pracę
Oligofrenopedagog, Puławy	3000 zł./umowa o pracę
Kierowca autobusu, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Monter instalacji fotowoltaicznej, Klika	2800 zł./umowa o pracę
Monter instalacji fotowoltaicznej, Klika	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Bronice/PAWTEX	20- 30 zł./godz/umowa o pracę
Kierowca, Puławy	2800 zł./umowa o pracę
Nauczyciel przedszkola lub pomoc nauczyciela, Zarzecze	2800 zł./umowa o pracę
Betoniarz – zbrojarz, Puławy/RADBUD	21 zł./godz/umowa zlecenie
Pracownik fizyczny, Puławy/TRANS KRUSZ	4000 zł./umowa o pracę
Kierowca C, CE, Puławy/TRANS KRUSZ	4000 zł./umowa o pracę
Doradca finansowy, Puławy/ONEY	3000 zł./umowa o pracę

Powiatowy Urząd Pracy w Opolu Lubelskim

Zawód, Miejsce pracy / Pracodawca	Wynagrodzenie/ rodzaj umowy
Sprzedawca, Ratoszyn Pierwszy	2800 zł./umowa o pracę
Fizjoterapeuta, Romanówka/Ośrodek Biały Lew	2800 zł./umowa zlecenie
Kierowca – monter ogrodzeń, Opole Lub	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca sam ciężarowego, Malinowszczyzna	2800 zł./umowa o pracę
Kierowca międzynarodowy do 3,5 T, Poniatowa	700 zł./umowa o pracę
Sortowacz, Nietrzeba	2800 zł./umowa o pracę
Tynkarz, Opole Lub.	4500 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcji, Opole Lub/SVZ	2800 – 3000 zł./umowa o pracę
Pracownik produkcyjny, Poniatowa/Polifolia	2800 zł./umowa o pracę
Operator koparko – ładowarki, Urzędów	20 zł/godz/umowa zlecenie
Operator linii – kierowca wózka widłowego, Poniatowa	2800 zł./umowa o pracę
Pomoc kuchenna, Chodel	3000 zł./umowa o pracę

Kino Sybilla zaprasza

TYTUŁ FILMU	3.IX Pt	4-5.IX Sb - Nd	6-8.IX Pn - Śr	9.IX Cz
PSI PATROL FILM 2D DUBBING Animowany/Familijny, b/o, 88 min	14:00 16:00	12:00 14:00 16:00	14:00 16:00	12:00 14:00
ZUPA NIC Komedia obyczajowa, od 13 lat, 94 min.	18:00	18:00	18:00	16:00
FREE GUY 2D DUBBING Komedia/Sci - fi, od 13 lat, 115 min.	20:00	20:00	20:00	18:00
WIECZÓR KINOMANIAKA				
ANETTE Dramat/ muzyczny, od 12 lat, 91 min.				20:15

 NEKROLOGI

Waldemar Jakubic, 47 l.
Puławy, zm. 19.08.

Bogdan Bandzarewicz, 65 l.
Wilków, zm. 20.08.

Bronisława Kawka, 96 l.
Parafianka, zm. 22.08.

Zbigniew Badach, 65 l.
Puławy, zm. 19.08.

Henryk Piesek, 81 l.
Puławy, zm. 21.08.

Józef Matysiak, 67 l.
Puławy, zm. 24.08.

Tomasz Paweł Gaba, 53 l.
Nałęczów, zm. 24.08.

Anna Wojciechowska, 89 l.
Puławy, zm. 24.08.

Władysław Langier, 84 l.
Puławy, zm. 25.08.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I” Mirosław Kuflewski
ul. Bema 8, 24-100 Puławy
tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A



al. Partyzantów 48 lok. L7
24-100 Puławy
Tel.: 696 080 999



NOWOŚĆ

CYFROWA PROTETYKA 3D

Przewaga wycisku cyfrowego nad manualnym:

- Komfort pacjenta, pobieranie tradycyjnych wycisków nie należy do przyjemnych.
- Szybki czas oczekiwania na gotową pracę protetyczną, nawet w 24 godziny (korony, mosty, licówki cyrkonowe i pełnoceramiczne).
- Praca protetyczna jest trwalsza i bardziej estetyczna.
- Błoczek, z którego wykonana jest praca protetyczna, frezowany jest automatycznie z modelu cyfrowego, dlatego jest o wiele bardziej precyzyjny.
- Dokładność skanera to 20 mikronów, nieosiągalna dla ludzkiego oka.

szczegóły na www.dentalmed.pulawy.pl



Kupujesz? Sprzedajesz?
Czekamy na Ciebie!

Jedno miejsce - wiele możliwości!
Lubelski Rynek Hurtowy S.A.

Szeroka gama produktów:
owoce, warzywa, art. spożywcze,
kwiaty, art. ogrodnicze, opakowania.


Elizówka 65, 21-003 Ciecierzyn
www.elizowka.pl

R E K L A M A

PRZYJĘCIA • WESELA • URODZINY • BANKIETY • CHRZCINY ORAZ INNE IMPREZY



**Restauracja
“POD DĘBAMI”**



www.poddebami.pulawy.pl

Dwie klimatyzowane sale:
• Sala główna, która jest w stanie pomieścić do 250 osób.
• Sala na bardziej kameralne uroczystości do 50 osób.
• Posiadamy parking przy lokalu.

**tel. (81) 886 37 92
kom. 691 024 470**

Na przebudowę czeka jeszcze 20 km dróg powiatowych na terenie gminy Józefów nad Wisłą

Kolejna droga w powiecie przebudowana i oficjalnie otwarta



Uroczystego przecięcia wstęgi na drodze powiatowej w Chruslinie dokonali samorządowcy z powiatu, gminy Opole Lubelskie i Józefów nad Wisłą oraz mieszkańcy

CHRUŚLINA: 6,7-kilometrowy odcinek łączący gminy Opole Lubelskie i Józefów nad Wisłą został uroczysto oddany do użytkowania. - Bardzo cieszymy się z nowej drogi, nareszcie możemy normalnie jeździć i chodzić - mówią mieszkańcy.

W środę uroczystość otwarto świeżo wyremontowany 6,7-kilometrowy odcinek drogi biegnącej przez Chruslinę. Cała inwestycja pochłonęła ok. 3,5 mln zł. Choć aura nie była sprzyjająca, padał deszcz, na uroczystości obecnych było wielu gości.

- Wracam pamięcią rok wstecz. Na przełomie czerwca i lipca po nawałnicy, podczas której zalaniu uległo wiele domów, wraz z panią sołtys podjęliśmy decyzję o zrobieniu tej drogi w naborze uzupełniającym - mówił Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Za remont odpowiedzialna była firma Budromost ze Starachowic. Droga została wykonana w nieco innej technologii - była całkiem rozzebrana, wzmocniona warstwą cementową, a na to dopiero kładziony był asfalt. Wywołało to wiele negatywnych i krzywdzących opinii. Ale mimo wszystko udało się.

- Dziękuję panu staroście, bo niemal żył tą drogą. Życzę długiego i bezpiecznego korzystania i bardzo

przepraszam za wszystkie utrudnienia i niedogodności, które występowały podczas naszych prac - mówił Grzegorz Adamus z Budromostu.

Władze Józefowa nad Wisłą dziękowały inicjatorom i wykonawcom inwestycji.

- Urzędnicy włożyli dużo pracy w realizację wniosków dotyczących tego remontu, porządnie je przygotowali, konkretnie uzasadnili, co bardzo mocno wpłynęło na realizację tego projektu. Droga, która znajduje się w określonym powiecie, gminie, miejscowości, ma służyć przede wszystkim mieszkańcom, ale także wszystkim obywatelom Polski i nie tylko. Jest mi bardzo miło, że w tak krótkim czasie jestem na otwarciu już drugiej in-

westycji drogowej - podkreślał Bolesław Gzik, wicewojewoda lubelski.

- Chciałbym w imieniu wszystkich mieszkańców bardzo podziękować za tę bardzo dobrą robotę. Szlak mamy przetarty, kolejne drogi czekają, jesteśmy otwarci na współpracę. Dziękujemy za ten ważny odcinek i dogadujemy kolejne drogi - powiedział Adam Rędzia, zastępca burmistrza Józefowa.

- W 2017 r. został zrobiony odcinek od Wrzelowca do Zadola, a my kontynuujemy te dobre praktyki. Jutro (27 sierpnia - przyp. AG) złożymy kolejne wnioski dotyczące dróg w państwie gminie. Mam nadzieję, że to zadanie zostanie zrealizowane w cyklu jednorocznym. Chcemy w tej gminie jeszcze w najbliższym



Zenon Kilian,
mieszkaniec Chrusliny

- Ta droga jest dla nas bardzo ważna, cieszymy się z niej. Wcześniej było tyle błota i wody, że w niektórych miejscach trzeba było przenosić dzieci! Mamy jeszcze kilka miejsc do poprawienia, ale myślę, że z biegiem czasu zostanie to zrobione



Irena Kręcis,
sołtys Chrusliny

- Na tę drogę czekaliśmy ponad 40 lat! W 2020 r. mieliśmy dwie duże powodzie w naszej wsi. Nie było gospodarstwa, które by się w jakimś stopniu nie topiło. Jestem bardzo wdzięczna panu staroście i wszystkim samorządowcom, że się nad tym pochylili. Dziękuję również panu Karolowi Śliwie, wicedyrektorowi Zarządu Dróg Powiatowych. Nie miał on problemu, żeby w weekend, w dzień wolny włożyć gumowe buty i razem ze starostą przyjechać, żeby zobaczyć, co się u nas dzieje po większych opadach. Teraz pada deszcz, ale jest ładnie, mamy suchą drogę. Mam nadzieję, że w przyszłym roku uda nam się zrobić drogę od Chrusliny do Józefowa, żeby ładnie połączyć gminy. Dziękuję wszystkim, którzy przyczynili się do remontu tej drogi

Remont 6,7-kilometrowego odcinka drogi Chruslina - Zadole kosztował 3,5 mln zł

czasie zrobić 4,2-kilometrowy odcinek biegnący przez Niesiołowice i kontynuację drogi w Chruslinie, ok. 8 kilometrów. Łącznie do poprawy zostało nam tu jeszcze ok. 20 km dróg. Liczę na to, że będziemy się poruszać po normalnych drogach, w końcu mamy XXI wiek - mówił Piotrowski.

Przy okazji uroczystości burmistrz Opola Lubelskiego i starosta

wspomnieli też o ambitnych planach, jakie mają jeszcze do zrealizowania. Należą do nich nie tylko remonty kolejnych dróg, ale również budowa pawilonu szpitalnego w Opolu Lub. i rozbudowa infrastruktury sportowej.

Agnieszka Gołębiewska

Powiat chce ponad 41 mln zł z Polskiego Ładu na inwestycje

Drogi, szpital i kolejka wąskotorowa. O dofinansowanie tych trzech zadań z Rządowego Programu Inwestycji Strategicznych walczy powiat opolski.

Władze naszego powiatu, podobnie jak i większość gmin, złożyły trzy wnioski do Programu Inwestycji Strategicznych ujętego w ramach tzw. Polskiego Ładu.

Najwięcej pieniędzy powiat chce pozyskać na szpital, a konkretnie na rozbudowę Zakładu Opiekuńczo-Leczniczego w Opolu Lubelskim, na bazie którego planowane jest utworzenie wojewódzkiego centrum opieki nad osobami starszymi. Szacunkowa wartość inwestycji to 25,7 mln zł.

Przypomnijmy, w ramach tej inwestycji planowana jest budowa



Dariusz Piotrowski,
starosta opolski

- Zarząd Powiatu realizuje niezmiennie dwa kluczowe kierunki działań polegające na poprawie bezpieczeństwa na drogach poprzez ich remont oraz poprawę jakości usług medycznych na terenie powiatu

nowego pawilonu szpitalnego dla 71 pacjentów. Będzie on połączony z istniejącym budynkiem ZOL nadwieszonym łącznikiem.

Wniosek dotyczący przebudowy dróg opiewa na 16,5 mln zł. Uwzględnione zostały w nim trzy

drogi powiatowe o łącznej długości sięgającej 16 km. Są to drogi relacji Poniatowa - Chodel, odcinek o długości 7,5 km. Droga z Adeliny do Trzcina, 3 km oraz prawie 5,5 km odcinek z Emilcina do Plizina. Jeśli uda się pozyskać urzędnikom dofinansowanie, to na wszystkich tych trzech drogach pojawi się nowy dywanik z asfaltu betonowego i utwardzone pobocza. A przy drodze z Poniatowej do Chodla wybudowana zostanie - tak, jak chcieli mieszkańcy - ścieżka rowerowa od szpitala do obwodnicy Chodla.

Władze powiatu przymierzają się również do modernizacji zabytkowej linii kolejowej Nadwiślańskiej Kolejki Wąskotorowej. Na poprawę parametrów technicznych infrastruktury kolejowej na trzech trasach (Nałęczów - Karczmiska, Karczmiska - Wilków i Karczmiska - Opole) potrzebują pięć milionów złotych.

Planowana jest modernizacja odcinków torowiska i przebudowa mostów w Marczykach, Wąwolnicy, Woli Rudzkiej, Majdanie Trzebiejskim i Opolu Lubelskim, a także wiaduktu i przepustu w Opolu.

- Zarząd Powiatu realizuje niezmiennie dwa kluczowe kierunki działań, polegające na poprawie bezpieczeństwa na drogach poprzez ich remont oraz poprawę jakości usług medycznych na terenie powiatu. Dlatego też wnioski o kolejne środki finansowe na remonty dróg - mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski. - Znacznie wzrosły także wartości kosztorysowe budowy szpitala w Opolu Lubelskim, stąd też wniosek o kolejne środki rządowe. Wnioskujemy na szpital o 21.845.000 złotych, a deklarowany wkład własny to 3 855 000 zł - dodaje.

Agnieszka Ciekot

Zmarł Bogdan Bandzarewicz

W wieku 64 lat odszedł zasłużony dla Lubelskiego Powiśla działacz społeczny i wychowawca młodzieży.

Bogdan Bandzarewicz zmarł 20 sierpnia po długiej i ciężkiej chorobie. Mieszkał w Kolonii Szczekarków w gminie Wilków. Jego życie zawodowe wyznaczyły trzy kierunki - oświata, samorząd, działalność społeczna.

Z wykształcenia był nauczycielem. Zaczynał od edukacji najmłodszych. Uczył i kierował jako dyrektor Szkoły Podstawowej w Rogowie, a następnie Gimnazjum w Wilkowie.

Działał też aktywnie na niwie samorządowej. Był radnym i przewodniczącym Rady Gminy w Wilkowie za czasów wójta Henryka Nowaka. Zasiadał też w pierwszej kadencji w Radzie Powiatu w Opolu Lubelskim.

Przez ostatnie lata Bogdan Bandzarewicz związany był z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. Był pracownikiem i zastępcą kierownika Biura Powiatowego w Opolu Lubelskim.

W środę w Wilkowie odbył się pogrzeb zmarłego Bogdana Bandzarewicza. W ostatniej drodze towarzyszyła zmarłemu rodzina, sąsiedzi, przyjaciele, samorządowcy i koledzy z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

- Dobry, pogodny, koleżeński. Takim zapamiętamy Bogdana - mówi Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej, którego drogi ze zmarłym spotkały się w ARIiMR.

- Do końca dzielnie walczył z chorobą. I do końca była bardzo aktywny. Ostatnia nasza rozmowa dotyczyła pomocy dla poszkodowanych przez nawałnicę rolników. Zawsze służył dobrą radą - przyznaje Daniel Kuś, wójt gminy Wilków.

(ja)

Wysyp kolizji na drogach powiatu puławskiego

Wystarczył padający deszcz i mokra nawierzchnia, aby tylko jednego dnia doszło do 7 kolizji. W ciągu całego tygodnia było ich jeszcze więcej. Na szczęście obyło się bez ofiar.

Tak pechowym na drogach powiatu okazał się miniony wtorek 24 sierpnia.

- Mimo dobrych samochodów i długiego stażu za kierownicą, kierowców zgubiła rutyna i złudne wrażenie, że szeroka, równa droga jest gwarantem bezpieczeństwa - komentuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji.

Najpierw na drodze ekspresowej na 12 na wysokości miejscowości Bronowice kierowca osobowego volkswagena stracił panowanie nad autem, uderzył w barierę energochłonną, a następnie w samochód jadący sąsiednim pasem. Potem w Kurowie jadąc na barierze zakończył także kierowca porsche. Kilka godzin później to samo przydarzyło się mężczyźnie jadącemu oplem. Z kolei w Jaroszynie kierowcy BMW doprowadził do zderzenia z prawidłowo jadącym manem.



68-letni kierowca toyoty, który na pasach na ul. Lubelskiej w Puławach potrafił pieszego tłumaczył się, że nie widział go, bo oślepiło go słońce

Na tym jednak nie koniec. W środę (25 sierpnia) na ul. Lubelskiej na pasach doszło do potrącenia pieszego. Mężczyzna trafił do szpitala

- Kierowca toyoty, 68 - latek z Puław był trzeźwy. Jak wyjaśnił policjantom, nie zauważył pieszego, bo oślepiło go słońce. Za stworzenie zagrożenia w ruchu drogowym, kierowcy zatrzymano prawo jazdy - informuje podkom. Rejn-Kozak.

Pechowy był też czwartek (26.08.). Najpierw na ul. Radomskiej w Górze Puławskiej zderzyły się fiat punto i toyota corolla. Kilkanaście minut później niedaleko lusterkami zderzyły się karetka jadąca do szpitala z poszkodowany z poprzedniej kolizji i bus.

Jakby tego było jeszcze mało niedługo do kolejnego zdarzenia

doszło w centrum Puław. Na ul. Centralnej 31- letni mieszkaniec powiatu puławskiego na mokrej nawierzchni nie zapanował nad BMW i uderzył w słup ogrodzeniowy. Z kolizji wyszedł bez szwanku. Badanie alkomatem wykazało, że był trzeźwy. Policja ukarała go mandatem.

Marta Pietroni

Nici z remontu wysepek na „miasteczku holenderskim”

Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie rezygnuje z planów remontowych na wjeździe do Puław od strony Kazimierza Dolnego. Wytluczona kostka na razie zostaje.

Tzw. „miasteczko holenderskie” w Puławach na ul. Kazimierskiej i Włostowskiej powstało kilka lat temu. Z założenia budowa wysepek z kostki brukowej wzdłuż ruchliwej drogi wojewódzkiej nr 824, która jest jednocześnie jedyną bezpośrednią drogą dojazdową od strony Warszawy do Kazimierza Dolnego, miała spowolnić ruch. Niestety wskutek intensywnej eksploatacji kostka na wysepkach w wielu miejscach pozapadała się, podobnie, jak zjazdy z niektórych wysepek, a przez to przejazd tą trasą do najprzyjemniejszych nie należy. Z przygotowanego jeszcze w ubiegłym roku planu remontów dróg wojewódzkich wynikało, że tego lata puławskie „miasteczko holenderskie” przejdzie modernizację. Zarząd Dróg Wojewódzkich

w Lublinie, który administruje DW 824 zamierzał na ten cel przeznaczyć 100 tys. zł. Z planu zamówień publicznych na 2021 rok wynikało, że roboty te wstępnie miały być przeprowadzone w drugim lub trzecim kwartale tego roku. Ale póki co prace nie ruszyły. ZDW jak dotąd nie ogłosił też przetargu, który miałby wyłonić ich wykonawcę. Dlaczego? Okazuje się jednak, że remontu wysepek na razie nie będzie.

- Na ten moment niestety nie mamy w budżecie środków, które moglibyśmy przeznaczyć na remont Miasteczka Holenderskiego. Jako Zarząd Dróg Wojewódzkich w Lublinie administrujemy siecią dróg o łącznej długości około 2300 km, gdzie bardzo duża ich część została wybudowana w latach 60 i 70 i które wymagają gruntownej modernizacji i przebudowy.

Miasteczko Holenderskie w tym zestawieniu jest dosyć młode - informuje Kamil Jakubowski, rzecznik prasowy ZDW w Lublinie.

Marta Pietroni

Sukces policjantów z komisariatu w Kurowie. Złodzieje w areszcie

Funkcjonariusze zatrzymali dwóch mężczyzn podejrzanych o kradzież na jednej ze stacji paliw na terenie gminy Markuszów. Obydwaj usłyszeli zarzuty kradzieży w warunkach recydywy.

To efekt współpracy ze stróżami prawa z Komendy Miejskiej Policji w Lublinie, którzy także przygłądali się 39 - latkowi i 42- latkowi. Mężczyźni przebywający ostatnio na terenie gminy Garbów byli podejrzewani o kradzież paliwa i akcesoriów samochodowych na ponad 600 zł, dokonaną na jednej ze stacji paliw w gminie Markuszów.

- Podczas przeszukania miejsca, gdzie aktualnie mężczyźni przebywali, policjanci odnaleźli część skradzionych przedmiotów oraz

niewielką ilość suszu marihuany. Do jej posiadania przyznał się młodszy z mężczyzn, który okazał się być także poszukiwany przez Sąd w Lubartowie do odbycia zastępczej kary aresztu za niezapłaconą, wysoką grzywnę w związku z przestępstwem rozbój dokonanym wcześniej - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak z puławskiej policji i dodaje:

- Po sprawdzeniu kryminalnej przeszłości zatrzymanych, funkcjonariusze przedstawili im zarzuty kradzieży w warunkach recydywy. Dodatkowo, 39 - latek będzie odpowiadał za posiadanie środków odurzających oraz kierowanie samochodem mimo zakazu sądu. Oba trafili do policyjnego aresztu.

Teraz będą tłumaczyć się przed sądem.

Marta Pietroni

Przez miasto na podwójnym gazie

1,7 promila alkoholu w organizmie miał 31 - latek z Puław jadąc przez miasto swoim fordem. Wpadł dzięki informacji od osoby widzącej jego poczynania na drodze.

Do zdarzenia doszło w ubiegłym tygodniu. Dyżurny puławskiej komendy otrzymał anonimowe zgłoszenie z którego wynikało, że z parkingu przy jednym z miejscowych lokali gastronomicznych wyjechał samochód, a za kierownicą może siedzieć nietrzeźwy kierowca. Osoba zgłaszająca twierdziła ponadto, że wskazywać na to może także styl jazdy. Do akcji ruszył policyjny patrol. Funkcjonariusze w centrum miasta namierzyli i zatrzymali opiswane auto.

Marta Pietroni

- Od mężczyzny wyraźnie wyczuwalna była woń alkoholu. Badanie potwierdziło, że jest nietrzeźwy. 31 latek z Puław miał 1,7 promila alkoholu w organizmie. Po sprawdzeniu w systemie okazało się, że nie posiada prawa jazdy bowiem zostało mu ono zatrzymane rok temu za podobny czyn - informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy KPP w Puławach.

Teraz 31 - letni puławianin będzie tłumaczył się przed sądem.

- Poza karą pozbawienia wolności grozi mu także wysoka grzywna. Będzie musiał także zapłacić świadczenie w wysokości co najmniej 5 tys. zł - dodaje podkom. Rejn-Kozak.

Widziałeś go? Szuka go policja

Mężczyzna jest podejrzany o kradzież telefonu komórkowego.

Do zdarzenia doszło na początku sierpnia. Do jednego z puławskich salonów fryzjerskich wszedł młody mężczyzna ciemnej karnacji w wieku około 30 lat. Z relacji fryzjerki wynika, że mówił łamaną polszczyzną, dlatego nie mogli się porozumieć. W pewnym momencie zdenerwował się i wyszedł. Wtedy kobieta zorientowała się, że wraz z nim z salonu zniknął także jej telefon. Zażądanie zgłosiła na policję. Dzięki temu, że zapamiętała wygląd mężczyzny policyjny rysownik sporządził jego portret pamięciowy.

- Jeżeli ktoś rozpoznaje mężczyznę lub posiada informacje na temat tego zdarzenia proszony jest o kontakt z Wydziałem Kryminalnym Komendy Powiatowej Policji w Puławach telefon 47 812 33 35, 47 812 32 90 lub z numerem alar-



Mężczyzna mówił łamaną polszczyzną, a po jego wizie w salonie fryzjerskim zniknął telefon

mowym 112, powołując się na numer sprawy RSD-690/21 - apeluje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Policji w Puławach.

Marta Pietroni

Dziecko poparzyło się wrzątkiem

Wystarczyła chwila, by mały chłopiec ściągnął na siebie parowar z gorącą wodą. Maluch trafił do szpitala w Łęcznej.

Puławska policja wyjaśnia okoliczności niebezpiecznego zdarze-

nia, do jakiego doszło w jednej z miejscowości na terenie gmi-

ny Żyrzyn. Wszystko działo się w jedną z sierpniowych niedziel. Niespełna roczny chłopiec przebywał pod opieką rodziców. Dziecko w chodziku razem z matką znajdo-

wało się w kuchni. Kobieta akurat przygotowywała obiad w parowarze. Gdy w pewnej chwili na moment wyszła maluch pociągnął za sznur zasilający urządzenie i wylał

na siebie gorącą wodę. Rodzice natychmiast wezwali pogotowie i do czasu przybycia karetki sami udzielali dziecku pomocy. Medycy zdecydowali o wezwaniu Lotni-

czego Pogotowia Ratunkowego. Chłopiec został przetransportowany śmigłowcem do szpitala w Łęcznej.

Marta Pietroni

Dodatkowe wynagrodzenie dla prezesa PEC. 50 tys. zł

- Prezesowi PEC przysługuje wynagrodzenie zasadnicze, a w przypadku wykonania celów zarządczych - także wynagrodzenie uzupełniające, wynoszące 40 procent wynagrodzenia rocznego - wyjaśnia przewodniczący Rady Nadzorczej PEC Maciej Polak.

Poprzednicy odwołani

Prezesi PEC w Lubartowie w ciągu ostatnich dwóch lat dość często się zmieniają. Najpierw Andrzej Celejewski został prezesem PEC wiosną, tuż po świętach wielkanocnych w 2019 r. odwołano Andrzeja Kardasza, który został prezesem jeszcze za rządów burmistrza Janusza Bodziackiego.

Rada Nadzorcza wytykała mu, że spółka przynosi straty. Kardasz odebrał swoje odwołanie jako zemstę polityczną za działalność w czasie kampanii wyborczej.

Prezesem po Kardaszu został Andrzej Celejewski, 65-letni

były członek Zarządu Przedsiębiorstwa Komunalnego Nałęcz Sp. z o.o. oraz PKS Wschód S.A. i Lubelskich Dworców S.A. zasiadał też w organach nadzorczych spółek prawa handlowego. Prezesem PEC w Lubartowie nie był zbyt długo. 31 lipca 2019 został odwołany.

- Powodem odwołania było zbyt małe tempo zmian w PEC. Spółka nie wystąpiła o dofinansowanie działań zwiększających efektywność energetyczną - mówi przewodniczący Rady Nadzorczej PEC Maciej Polak w rozmowie ze Wspólnotą.

Doświadczenie z PEC w Lublinie

Nowym prezesem został Lech Kliza. To wieloletni prezes i wiceprezes PEC w Lublinie. Musiał się zmierzyć z wysoką stratą spółki, która wynosiła 636 tys. zł za 2019 r. Jako przyczyny wymieniał koszt uprawnień do emisji CO₂ i sposób ich rozliczania, wydatki związane z przejściem pracowników na emeryturę, wyższe temperatury, skutkujące spadkiem produkcji i sprzedaży ciepła.

Na 2020 r. planował też inwestycje, remonty i konserwacje w obszarze wytwarzania ciepła na ciepłowni, w obszarze budowy sieci centralnego ogrzewania oraz przyłączy do obiektów. Plan przewidywał prowadzenie napraw i konserwacji urządzeń ciepłowniczych, w tym wymianę zaworów w komorach. Zakładał wydatki dotyczące legalizacji liczników i przeglądu urządzeń elektrycznych. Prowadzono prace dotyczące wymiany sieci na preizolowaną w miejscach, na których wystąpiły awarie.

Polak: wykonał cele

Niedawno publikowaliśmy oświadczenia majątkowe szefów miejskich jednostek. W 2020 r. Lech Kliza z tytułu zatrudnienia zarobił 151 792 zł.

W ostatnich dniach pojawiły się w mieście pogłoski, że otrzymał dodatkowe wynagrodzenie.

- Czy to prawda, że otrzymał ponad 50 tysięcy ekstra? - pytały na forum działaczki Miasto Obywatelskie Lubartów.

Zapytaliśmy o to przewodniczącego Rady Nadzorczej PEC Macieja Polaka.

- Prezesowi PEC przysługuje wynagrodzenie zasadnicze, a w przypadku wykonania celów zarządczych także wynagrodzenie uzupełniające, wynoszące 40 procent wynagrodzenia rocznego. Prezes PEC zrealizował cele zarządcze w 2020 r. i uzyskał absolutorium, wobec czego wypłacono mu wynagrodzenie uzupełniające w kwocie około 50 tys. zł. Takie zasady wynagradzania obowiązują od 2017 r. - wyjaśnia Maciej Polak.

Były prezes PEC Andrzej Kardasz jest tym zdziwiony.

- W kontrakcie menadżerskim było to zawarte, ale nigdy nie dostałem takiego dodatkowego wynagrodzenia. Jestem zaskoczony tą informacją. W obecnej sytuacji spółki 40-procentowe dodatkowe wynagrodzenie jest niezasadne, lepiej pomyśleć o wynagrodzeniach załogi, które są niezbyt wysokie - powiedział Kardasz.

Próbowaliśmy się skontaktować w poniedziałek z prezesem Klizą. Do chwili oddania numeru do druku, nie udało nam się.

Marcin Kusyk

Z samochodu wypadł silnik. Zginął 19-latek



Volkswagen wbił się w barierkę na moście

Do tragicznego wypadku doszło wczoraj ok. godz. 19.20 na moście na Wieprzu w Łęcznej na drodze krajowej nr 82. Na łuku drogi młody kierowca volkswagena doprowadził do czołowego zderzenia z kł. - 19-letni lublinian, jadący volkswagenem, nie dostosował prędkości do warunków panujących na drodze, stracił panowanie nad pojazdem, wpadł w poślizg i uderzył w jadący z naprzeciwka pojazd

marki Kia - informuje st. asp. Magdalena Krasna, rzeczniczka łęczyńskiej policji.

- Siła uderzenia była tak duża, że z jednego samochodu wypadł silnik, zaś drugi był doszczętnie zniszczony - dodają strażacy z Łęcznej na swoim profilu facebookowym.

Wiadomo, że kierowca kii był trzeźwy.

Kamil Kulig

Czy dojedzie do sytuacji sprzed siedmiu lat?

Klikawka znów groźna. Gdy wcześniej wylała, wójt stracił stanowisko

Pow. puławski: Intensywne opady deszczu sprawiły, że rzeczka Klikawka w gminie Puławy znów o sobie dała znać. Woda zagroziła uprawom i zabudowaniom także w innych gminnych miejscowościach. Mieszkańcy skarżą się na opieszałość władz gminy, która od lat nie rozwiązała problemu.



Tak prezentowały się tereny Polesia w zeszły wtorek. Woda podchodziła pod zabudowania. Strażacy mieli pełne ręce roboty, odpompowując wodę z poszczególnych pól. Niebawem ma tu zostać wybudowany przepust

Powiat walczy z podtopieniami

Ulewny deszcz, który w powiecie puławski padał nieprzerwanie w poniedziałek i wtorek, sprawił, że w wielu miejscach nagromadzona woda zalewała pola i posesje.

Najgorsza sytuacja była w gminie Puławy, gdzie rzeczka Klikawka po opadach zamieniła się w rwący potok. To nie pierwsza taka sytuacja. W 2014 r. Klikawka wylała na pola rolników w Bronowicach i Łęce, powodując straty w uprawach. Poszkodowanych było ponad 20 gospodarstw. Mieszkańcy wioski nie odpuścili sprawy i oskarżyli ówczesnego wójta Krzysztofa Brzezińskiego o to, że podjął działania zbyt późno. W marcu br. został ostatecznie uznany za winnego niedopełnienia obowiązków służ-

bowych związanych z zabezpieczeniem przeciwpowodziowym. Stracił przez to stanowisko.

Proszą o pomoc

W ubiegły wtorek w godzinach popołudniowych mieszkańcy Polesia zaalarmowali nas, że woda zalewa ich działki, skarżąc się na opieszałość gminnych urzędników. - Po dużych opadach deszczu woda zawsze pozostaje. Wszystkie pola są pozalewane, rowy są pełne. Jeszcze chwila, a zalałoby u mnie skrzynkę elektryczną. Asfalt się zapada i ciągle jest popękany. Ta woda nie ma gdzie odejść i dlatego są takie skutki. Jak my mamy sobie z tym poradzić, skoro gmina obiecuje i nic z tym nie robi. Kilka razy dzwoniłem do nich i cisza. Przykro na to patrzeć, tak na-

prawdę wszystko traci na znaczeniu - mówił jeden z mieszkańców Polesia, który do nas zadzwonił w tej sprawie.

Kilkanaście minut po pojawieniu się naszego reportera do wioski przyjechali: nowy wójt gminy Puławy Kamil Lewandowski, kierownik referatu infrastruktury technicznej Radosław Kosmala oraz podinspektor ds. inwestycji drogowych i utrzymania dróg gminnych, Patryk Pietrasiak.

Po krótkiej rozmowie panowie obiecali pomóc mieszkańcom Polesia. W najbliższym czasie ma zostać wybudowany przepust niedaleko skrzyżowania w celu całkowitej eliminacji wody. Jak na razie przez najbliższy czas, aby nie dopuścić do zalania posesji woda będzie wypompowywana przez strażaków.



Pan Henryk, jeden z mieszkańców Polesia, pokazał nam pole, na którym ma truskawki oraz ziemniaki. Niestety przez deszcz na części tego terenu pojawiła się woda. - Takiej wody jak teraz to nigdy tu nie było. Ja pisałem podania do gminy, ale z tego wyszło nic - mówi

Do podobnej sytuacji doszło również w Bronowicach, Kowali i Łęce, gdzie dała o sobie znać rzeka Klikawka, której poziom po opadach znacznie wzrósł i trzeba było przepompować wodę z jednej strony przepustu na drugą, by przyspieszyć opadanie wody.

Jest lepiej, ale prognozy nie napawają optymizmem

Aby zapobiec wylaniu Klikawki strażacy, także ochotnicy, umacniali jej brzeg workami z piaskiem.

Codziennie dyżurowali do późnych godzin wieczornych. Strażackie pompy nie stygły. Jak w poniedziałek przed południem informował Grzegorz Buzała, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Puławach sytuacja została opanowana. - Na tę chwilę nie prowadzimy działań na Klikawce - mówił.

Zwracał jednak uwagę na już wtedy padający deszcz, przez co wszystko może ulec zmianie. - Tu się urodziłem i takiej wody jak teraz to nigdy tu nie było. Ja pisałem

podania do gminy, ale z tego wyszło nic. Myślę, że nowy wójt może coś z tym zrobić, bo widać, że chce pomóc - mówił pan Henryk, jeden z mieszkańców Polesia.

Jakie działania zmierza podjąć gmina, aby zapobiec wylaniu rzeki i podtopieniom w innych miejscach? Jak tłumaczą urzędnicy, wiele działań zmierzających do polepszenia sytuacji wymaga zgody i uzgodnień z innymi instytucjami. - Część prac na końcowym odcinku, odprowadzającym wodę w stronę Zwołanki już została wykonana. Pozostałe roboty, w tym kluczowa przebudowa przepustu pod skrzyżowaniem, wymagają jednak opracowania stosownej dokumentacji wraz z szeregiem opinii i uzgodnień niezbędnych do uzyskania pozwolenia na budowę. Przewidujemy, że załatwienie kwestii projektowych i proceduralnych potrwa około sześciu miesięcy. Mieszkańcy muszą więc uzbroić się jeszcze w trochę cierpliwości, ale zapewniam, że dążymy do jak najszybszego rozwiązania problemu - tłumaczy Kamil Lewandowski, wójt gminy Puławy.

Na razie sytuacja została ustabilizowana, jednak prognozy pogody dla tego terenu nie są najlepsze. Synoptycy przewidują kolejne dni z deszczową aurą.

Dominik Kęsik

Rolnicy zablokowali drogi. „Morawiecki! Nie będziemy pracować za miskę ryżu”



Rolnicy mieli blokować drogę w Wólce Zastawskiej przez 48 godzin. Skończyło się na nieco ponad 30. - To nie koniec naszej walki o wieś - zapowiada Jarosław Wojtaszak, lider AgroUnii na Lubelszczyźnie. Na zdjęciu protestujący z Michałem Kołodziejczakiem



- Tak wygląda koszyk zakupowy Polaka. Trochę ryżu. Tym mamy się najęść i za to robić - mówił na blokadzie w Radzynie Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii

Kilkudziesięciu rolników zablokowało we wtorek rano drogę krajową 76 w Wólce Zastawskiej w gminie Stanin oraz skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz. To dwie z 14 blokad, jakie zapowiedzieli w całym kraju gospodarze zrzeszeni w AgroUnii.

Jak mówili nam protestujący ich akcja to efekt tego, że rząd nie rozmawia z nimi o problemach rolnictwa. - Morawiecki nas olewa - nie owija w bawełnę Marek Połecz z Kopiny. Jak mówi praca na roli jest coraz mniej opłacalna. - Droższe nawozy, paliwo, Unia śrubuje normy jakościowe, wykańczają nas pośrednicy - wylicza piętrzące się kłopoty. Rolnicza blokada w Wólce Zastawskiej rozpoczęła się w strugach deszczu. - Nam deszcz nie straszny. Umówiliśmy się na protest, więc jesteśmy - mówi Połecz.

W środę na blokadzie pojawił się Michał Kołodziejczak, lider AgroUnii przyjechał by wesprzeć protestujących pod Łukowem rolników.

Podczas swojego wystąpienia Kołodziejczak mówił, że rząd Mateusza Morawieckiego niszczy polskie rolnictwo, że rolnikom coraz trudniej jest gospodarzyć.

- Zaprosiliśmy premiera na zakup, żeby poszedł z nami do sklepu i zobaczył jak droga jest żywność. Tylko, że większość tych pieniędzy trafia do kieszeni pośredników, a nie rolników - tłumaczył Kołodziejczak.

Sporo miejsca poświęcił producentom trzody chlewnej. - Polskich świń prawie już nie ma - zauważył. - W Polsce codziennie likwiduje się po 250 gospodarstw rolnych - dodał. - Nas nie tylko zabija ASF, ale też przepisy - wtrąca Jarosław Wojtaszak, który jako z nielicznych jeszcze w powiecie łukowskim trzyma trzodę.



Rozmowa z Michałem Kołodziejczakiem, liderem AgroUnii

Albo umrzemy w ciszy, albo na blokadach

W Jest Pan po rozmowach z rolnikami. Co Pan od nich usłyszał?

Michał Kołodziejczak: Wszyscy jeszcze starają się wiązać koniec z końcem. Kiedy słyszę, że produkcja ziemniaków jest

zmniejszona na Lubelszczyźnie nawet o 90 proc. w ciągu kilku lat, to zastanawiam się jak mogło dojść do czegoś takiego. Pytałem rolników jaką produkcję mają. To jest mleko. Rolnicy obawiają się co dalej będzie. Koszty produkcji są coraz większe niestety.

W O co Pan jeszcze pytał?

- Czy był jakiś poseł w ostatnim czasie. Usłyszałem, że nie. A poseł z waszego terenu może tu przyjechać w ciągu kilkunastu minut. Sławomir Skwarek się nie pojawił. Kiedy odwiedzam kolejne miejsca od Wielkopolski przez Małopolskę i Mazowsze ludzie mówią: „Oplaca się mleko” i ludzie zaczynają w to inwestować. Żeby produkować mleko, żeby mieć krowy. Oplaca się jeszcze bydło mięsne. Ale co będzie jeżeli nadejdzie tąpnięcie w tej branży? W Polsce nie robi się jednej rzeczy, która

jest bardzo potrzebna. Nie robi się dywersyfikacji produkcji. Jak politycy mogą wpływać na tę sytuację, kiedy nie znają problemów, które dotyczą polską wieś.

W Chcecie spotkania z premierem Mateuszem Morawieckim. Ten nie odpowiada...

- Zaprosiliśmy premiera na zakup. Chcemy iść z premierem na zakup, chcemy pokazać ile kosztują dzisiaj produkty w sklepie. Rolnicy powiedzą za ile to wszystko sprzedają. W kraju szaleje drożyzna. Duża część społeczeństwa myśli, że skoro żywność jest droga, to i rolnicy więcej zarabiają. Jest dokładnie odwrotnie. Od nas pośrednicy kupują coraz taniej, a nasze koszty rosną. Konsumenci kupują niestety bardzo drogo.

W Jeden z rolników zauważył, że do Waszego protestu

nie przyłączają się organizacje związkowe?

- Tak. Inni pochowali się niestety głęboko w swoich lisich norkach, bo tam jest im wygodnie. Izby Rolnicze mówią popieramy was, ale gdzie są teraz. To jest też pytanie do rządzących, co zrobiliście z naszymi związkami zawodowym? Są upolitycznione. Liderzy zostali uwięzieni bardzo mocno na swoich partyjnych łańcuchach. Dzisiaj te związki gdyby nic nie robiły, to byłoby pół biedy. Niestety dzisiaj te związki robią nam bardzo mocno pod górę. Namawiają, żeby nie wychodzić na drogę, żeby nie protestować. Nasze protesty będą trwały. Mamy dwie opcje, albo umrzemy w ciszy, umrą nasze gospodarstwa, albo umrzemy na blokadach.

Łukasz Prusak



„Młodzi nie chcą gospodarzyć”

Rolnicy zgodnie podkreślają, że najgorsza jest niepewność i szalejące ceny drożyzna.

Piotr Kazana z Radoryża Kościelnego zwraca uwagę, że problemem jest również to, że nie ma chętnych na przejmowanie gospodarstw. - Młodzi nie chcą gospodarzyć. Potrafia liczyć pieniądze. Pójdzie do budowlanki i zarobi dobrze, albo pojedzie za granicę - narzeka Kazana.

Od rolników dostało się także posłowi ziemi łukowskiej. Gospodarze narzekali, że Sławomir Skwarek nie odwiedził ich na blokadzie i nie zainteresował ich sytuacją.

Michał Kołodziejczak w rozmowie ze „Współnotą” przyznał, że

rolnicy są zdeterminowani i nie zamierzają odpuszczać. - Mamy dwie opcje. Albo umrzemy wraz z naszymi gospodarstwami, albo umrzemy protestując - zakończył.

Rolnicy mówią, że pierwsza noc na blokadzie była dość ciężka. Gospodarze rozbili namioty (pawilony), w których chronili się przed deszczem. Noc upłynęła na rozmowach i wizycie policji. Okazało się, że ktoś „donosił”, że rolnicy piją alkohol, mają zaśmiecać teren i hałasować. Ich ciągniki miały być niesprawne. Zarzuty nie potwierdziły się.

Rolnicy przez cały protest mieli do swojej dyspozycji grilla, prąd z agregatu. Mogli zjeść i wypić coś ciepłego.

Blokada zakończyła się w środę o godz. 17. Rolnicy zapowiadają, że to nie koniec ich walki.

Za rok nie będzie schabowych

W powiecie radzyńskim AgroUnia zorganizowała blokadę na skrzyżowaniu dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Sławatycz.

- To jest wojna o wieś, jesteśmy w historycznym momencie. Produkcja żywności w Polsce znika, za rok może nie być polskiego schabowego - to hasła, które docierały z protestu przez dwie doby.

I tu protestujący zarzucają rządowi z premierem Mateuszem Morawieckim na czele niszczenie polskiej gospodarki i polskiego rolnictwa.

- Polski handel przejmują zagraniczne korporacje, które karmią nas chłamek, interesuje ich tylko zysk, a nawet wyzysk. Do produkcji świń czy drobiu w jednym

cyklu hodowlanym rolnik potrafi dołożyć 200 tys. zł. Ziemniaki kupowane są od rolnika nawet po 30 groszy za kilogram, podczas gdy w supermarkecie kosztują 3,50 zł. Warzywa i owoce są w supermarkietach droższe o kilkaset procent niż w skupie. Od siedmiu lat w Polsce rozprzestrzenia się ASF, rolnicy wpadają w spiralę długów i kredytów, by przetrwać, a koniunktura stale się pogarsza - to tylko niektóre zarzuty protestujących.

Sentyment do Lubelszczyzny i zapowiedź gorącej jesieni

- To tutaj, na Lubelszczyźnie, protesty się zaczęły, dlatego zawsze będę pojawiał się tu z sentymentem - wyznał Kołodziejczak na blokadzie w Radzynie. I pokazał strajkującym



Michał Wiąckiewicz,
Tuchowicz

Szalejące ceny

- Warto wziąć pod uwagę, że w Polsce mamy jedno z najbardziej wyrubowanych norm jakości produkcji rolniczej, które występują w Unii Europejskiej. Największe normy mamy zachowane co do norm azotowych, które teraz strasznie nas „gniotą”. Ceny nawozów w tym momencie wzrosły o około 50 proc. To jest niedopuszczalne. Większość rolników rezygnuje z zakupu. Wiadomo jeżeli my nie kupimy, to po prostu firmy nie będą sprzedawały, a transport nie będzie pracował i nasza gospodarka już to odczuje. Nie oszukujemy się, te ceny, które na chwilę obecną obowiązują nie rekompensują naszych nakładów

i relacjonującym protest dziennikarzom dwa koszyki z torebkami ryżu.

- Zapraszamy premiera na zakup. Niech zobaczy, jaka jest drożyzna. My mamy zapier... za miskę ryżu? (to nawiązanie do słów Mateusza Morawieckiego, które wypowiedział w prywatnej rozmowie, ale został nagrany - dop. red.) Nie! Będziemy produkować polskie ziemniaki - zapowiedział.

- 24 i 25 sierpnia jest początkiem tego wszystkiego, co będzie działo się na jesieni - zapowiedział kolejne protesty i blokady Michał Kołodziejczak.

Łukasz Prusak, Monika Mackiewicz

wiecki nas olewa". ryżu



Skrzyżowanie dróg 19 i 63 w Radzynie w kierunku Stawatycz. Drogi były zablokowane od rana 24 sierpnia przez 48 h. Policja kierowała na objazdy w kierunku Ułana, Czemiernik i Lubartowa



Andrzej Waszczuk,
hodowca świń z Gęsi w pow. parczewskim
i lider protestu w Radzynie

Wojna o wieś

- To legalny protest, to jest wojna o wieś. Mamy dosyć lekceważenia rolników. Jesteśmy na równi pochyłej. Musimy to jakoś zatrzymać. Widzimy, że rolników utrzymujących się z rolnictwa jest coraz mniej. Ja zajmuję się trzodą chlewną, dlatego wiem, jaki to jest dramat. Cena skupu żywca to zaledwie 4,20-4,50 zł za kg. Tymczasem bardzo szybko wzrosły ceny produktów, które musimy kupić do prowadzenia hodowli, pasz, itd. To jest najgorsze. Najbardziej są pokrzywdzeni producenci prosiąt. Dzisiaj nikt ich nie chce kupować, bo zakup ograniczają przepisy weterynaryjne. I jest strach przed ASF-em. Tych prosiąt praktycznie nie można sprzedać



Robert Ciołek,
Anonim
Będziemy skazani na korporacje
- Naszym podstawowym postulatem jest to, aby nasz rząd zaczął



Ewa Szydtowska,
rolniczka spod Łosic

To jest po prostu cyrk

- Nie żałuję, że zostałam rolnikiem. Skończyłam studia ekonomiczne w Warszawie, zdecydowałam się, że będę na wsi prowadzić gospodarstwo. Cieszę się z tego, ale niestety, my rolnicy, mamy zupełnie inne myślenie niż rządzący. Jest trudno, coraz trudniej gospodarować. Dochody nie są stabilne, nie mamy przecież pensji co miesiąc. Oplacalność? To jest po prostu cyrk koniunkturalny. Ja prowadzę z mężem produkcję trzody. Teraz akurat sprzedaż wyszła na zero i cieszymy się, że nie musieliśmy dokładać. Przetrawiliśmy ogniska ASF-u dzięki kredytom, niestety okazuje się, że teraz z kredytów musimy dokładać do hodowli. Doszło to takiej sytuacji, że jeśli ze sprzedaży jednego tuczaka mamy 50 zł, to jest sukces

reprezentować też nasze interesy jako polskich rolników. To są karygodne rzeczy, które teraz się dzieją. Rząd nie interesuje się naszymi sprawami. Opinia publiczna musi wiedzieć, że rolnictwo jako gospodarka jest jedną ze strategicznych gałęzi w naszym kraju. Musimy dbać o to, co swoje. Jeżeli teraz nie zadbamy o naszą zdrową żywność, to za kilka lat będziemy skazani na to, co nam przywiezie zagranicą. Teraz już nie ma naszych polskich sklepikarzy tylko są korporacje. Jesteśmy skazani na to, co one nam przywiozły. To będzie na naszych stołach. Ludzie miast muszą być razem z nami. Niech staną z nami. Muszą mieć świadomość, że jak tak dalej pójdzie, to za kilka lat nie będzie polskiej wołowiny, nie będzie polskiej wieprzowiny ani warzyw



Andrzej Gajda,
producent trzody chlewnej z Siedlanowa
w gm. Radzyń

Świąteczka w tunelu nie widać

- Jest jeszcze gorzej niż trzy, cztery lata temu. Wszystko drożeje, tylko nie nasze produkty. Ceny zakupu prosiaków są wysokie, pasze są drogie, coraz droższe, a ceny skupu żywca lecą w dół. Nie wiem, jak mamy się utrzymać. Wszyscy mamy kredyty, a świąteczka w tunelu nie widać. Nie wiem, nie mam wyobrażenia ku czemu to zmierza, jest dramatycznie niedobrze



Marek Połec,
Kopina

Morawiecki nie chce rozmawiać

- Nasz strajk blokady jest z tego powodu, że po prostu nikt nie słucha rolników. Do tej pory prosimy o rozmowę z premierem. Morawiecki nas olewa. Nie chce rozmawiać. Wysłał do nas jakiegoś urzędnika. Obiecuję się, że są rozmowy, a ich nie ma. Jest ciężka i nie znosi się na to, że będzie lepiej

Zginęła trójka nastolatków. Śledztwo w sprawie wypadku w Opatkowicach umorzone



W tragicznym wypadku zginęła 15-latkia Daria, 19-letni Damian i 19-letni Kacper

Z końcem maja śledczy zamknęli sprawę z powodu śmierci osoby podejrzewanej o spowodowanie wypadku. Choć od śmierci nastolatków minęło już prawie 10 miesięcy, na drodze wciąż nie ma barier ochronnych, bo przedsięwzięcie utknęło w formalnościach.

Niepotrzebna śmierć

15-letnia Daria, 18-letni Damian i 19-letni Kacper zginęli w nocy 11 listopada ubiegłego roku w wypadku, do którego doszło w Opatkowicach (gm. Puławy). Osobowy peugeot, którym jechali nastolatkiwie zjechał z drogi, wybił się w powietrze, przeleciał kilkadziesiąt metrów, ściął drzewo, a następnie wylądował w stawie na dachu. Służby ratunkowe wezwali przypadkowi świadkowie. Strażacy wyciągnęli auto z wody na brzeg, a następnie z wraku wydostali kierowcę i dwoje pasażerów. Mimo prawie godzinnej reanimacji, ich życia nie udało się uratować.

Śledztwo w sprawie wypadku prowadziła Prokuratura Rejonowa w Puławach. Śledczy zlecieli m.in. sekcję zwłok ofiar. Ta wykazała, że były trzeźwe, a przyczyną ich śmierci było utonięcie. Ekspertyzom poddano także wrak pojazdu, aby sprawdzić, czy w momencie zdarzenia auto było sprawne technicznie. Badania nie wykazały usterek.

- Postępowanie wobec śmierci osoby podejrzewanej 31 maja zostało umorzone - mówi krótko Grzegorz Kwit, szef puławskiej prokuratury.

Prokuratura nie ujawnia innych szczegółów postępowania.

Konieczne zmiany w organizacji ruchu

O konieczności poprawy bezpieczeństwa w tym miejscu zaraz po wypadku mówili okoliczni mieszkańcy, wskazując, że w pewnym miejscu asfalt mógłby być lepiej wyprofilowany. Przy opadach deszczu czy zimą, kiedy ziemia jest namarznięta nawet przy niewielkiej prędkości, rzędu 50 km/h czasami dochodziło tu do sytuacji, gdy auto zsuwało się z jezdni. Ponadto zwracali uwagę na to, że w tym miejscu nie ma żadnych barier, które mogłyby w takich sytuacjach uchronić samochód przed wypadnięciem z drogi, albo co gorsza, do czego doszło w tym przypadku, spadnięciem ze skarpy.

Po zdarzeniu w miejscu wypadku odbyła się wizja lokalna z udziałem m.in. policji. Po niej mundurowi skierowali do gminy Puławy - zarządcy drogi - wniosek z propozycją zmiany organizacji ruchu na feralnym odcinku i wprowadzenie dodatkowego oznakowania. Stróże prawa zasugerowali ustawienie znaku A-2, informującego o niebezpiecznym zakręcie, a z uwagi na bliskość zbiorników wodnych także znaku A-32 - ostrzeżenie jezdni. Poza tym policjanci zawnioskowali o ustawienie znaków U3C i U3D tzw. sierżantów, a także zabezpieczenie skarpy, z której spadł peugeot z nastolatkami, poprzez ustawienie barier ochronnych.

Z barierami nie tak łatwo

Część zaleceń policji władze gminy wprowadzili w życie niedługo po wizji lokalnej. Na drodze w Opatkowicach od strony zachod-

niej stanął znak ostrzegający kierowców o niebezpiecznym zakręcie w lewo. Wymieniono również poblakłe oznakowanie. Aby móc ustawić bariery ochronne, gmina musiała uzyskać zgodę właściciela terenu - Regionalnego Zarządu Gospodarki Wodnej w Warszawie. Na początku marca wpłynęła do UG zgoda z PGW Wody Polskie na lokalizację barier.

- Wody Polskie nałożyły na nas przy tym pewne warunki. Jednym z nich było uzyskanie zgody na zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych. Konieczne było przygotowanie badań hydrogeologicznych wraz z opinią, dotyczącą wpływu tych robót na szczelność i stabilność wałów. Musiał je przygotować specjalista z odpowiednimi uprawnieniami. Jego poszukiwanie trwało prawie dwa miesiące - tłumaczy Patryk Pietrasiak z Urzędu Gminy Puławy i dodaje:

- Te opinie mamy. W tym miesiącu został wysłany wniosek o wydanie tego zwolnienia. Jeśli je uzyskamy i będziemy mieli zatwierdzoną już organizację ruchu, nie pozostaje nam nic innego, jak wprowadzenie wszystkiego w życie.

Kiedy fizycznie, będzie możliwe ustawienie barier ochronnych na drodze w Opatkowicach?

- Wszystko zależy od tempa pracy w Wodach Polskich. Trudno powiedzieć, ile może to potrwać. Wspomniane zwolnienie od zakazów określonych w celu zapewnienia szczelności i stabilności wałów przeciwpowodziowych to jedyna rzecz, na którą czekamy. Zakładamy, że wykonamy to jeszcze w tym roku - dodaje Patryk Pietrasiak.

Marta Pietroni

Z kotem Parysem przejdzie całą Polskę. Zbiera pieniądze dla Kingi

Jacek Balcerak z Tłuszcza niedaleko Warszawy rozpoczął wędrówkę ze Sławatycz przez całą Polskę. Meta będzie w Tuplicach, tuż przy granicy z Niemcami. Jego towarzyszem w podróży jest kot Parys.

- Mój pomysł na przejście Polski ze wschodu na zachód wziął się z potrzeby serca. Idę i wspieram Kingę. To 14-letnia dziewczyna. Jest szansa, by pozbawić ją bólu i dać możliwość odebrania świadectwa ukończenia ósmej klasy na własnych nogach. Żeby tak się stało, potrzebna jest operacja i rehabilitacja, a to koszt 283 tys. zł. Na nogach pokonam minimum 700 kilometrów. A dlaczego właśnie w taki sposób? W miejscowości Kingi są chłopcy: Tomek i Piotrek. Wpadli na pomysł, że tę drogę pokonają w dwa dni. Udało się. Licytujemy się z wydarzeniami - mówi Jacek.

44-latek ma na koncie przepłynięcie Wisły kajakiem w kwietniu ubiegłego roku. W listopadzie przeszedł wybrzeże Bałtyku: ze Świnoujścia na Hel. Szedł 12 dni. W maju i w czerwcu szedł z Przemysła do Świnoujścia. Wówczas pokonał 1000 kilometrów. Wtedy zbierał pieniądze dla potrzebujących dziewcząt: Darii i Justyny.

30 km w jeden dzień

Balcerak wyruszył w drogę ze Sławatycz 24 sierpnia. Pierwszego dnia pokonał 21 kilometrów i spał w miejscowości Nowe Mosty. Dzień później domaszerował do Parczewa, a następnego do Czemiernik. Kolejne etapy? Kock, Dęblin i dalej. - Liczę, że cała wyprawa zajmie mi miesiąc. Nie spieszę się. Chcę pokonać w ciągu jednego dnia około 30 kilometrów - dodaje.

Jacek został zaproszony do Urzędu Miasta w Parczewie. Został przyjęty przez zastępcę burmistrza Michała Bożyma i dyrektora Janusza Trynieckiego. Z kolei w sobotni poranek na jednej z posesji odwiedzili go: wójt gminy Czemierniki - Arkadiusz Filipek, dyrektor biblioteki Agnieszka Świąć i inspektor do spraw kultury Monika Jeż-Cholewa.

Jacek każdego dnia wybiera sobie miejsce na nocleg. - Ustalam sobie drogę poprzez nawigację. Idę do późnych godzin, nawet do godziny 22. Kładę się spać. Dzień zaczynam od kawy. Następnie śniadanie je mój kot Parys. Później ja biorę się za jedzenie. Pakuję namiot i w drogę. W rękę zawsze jest



Jacek w drodze z Parysem



W sobotni poranek w Czemiernikach naszego bohatera odwiedziła delegacja z wójtem na czele. Jacek otrzymał smaczne pierogi oraz prowiant na drogę

yerba mate, taka bardzo smaczna herbatka z Brazylii. Po drodze staram się organizować spotkania z dziennikarzami, władzami samorządowymi, by jak najwięcej ludzi dowiedziało się o losie Kingi. W międzyczasie załatwiam trochę spraw przez telefon - opowiada.

Dosyć niedawno pokonał 1000 kilometrów od Przemysła do Świnoujścia. - Po drodze spotkała mnie życzliwość ludzi. Zaczepiają mnie, pytają, dokąd idę. Zapraszają na śniadania, obiady, kolacje. Trafiłem akurat na poniedziałek po komunii świętej w jednej z wsi. Mieszkańcy przekazywali mnie jak pałeczkę sztafetową. U jednych jadłem jajecznicę. Za godzinę piłem kawę w innym domu, a następnie miałem obiad kilka kilometrów dalej. To bardzo pomaga. Dla mnie to bardzo ważne - dodaje.

W Puławach spotkałem wilki. Truchtały za rannymi sarenkami

kie zwierzaki. Zapewne czekały, aż sarenki się wykrwawia i będzie pożywienie - dodaje.

Jak opowiada 44-latek, zwierzęta są stałymi towarzyszami jego podróży. - Podchodzą do namiotu. Powąchają i wracają do siebie. Ciekawością wykazują się dziki. Nauczyłem się rozpoznawać dźwięki lasu. Szanuję to miejsce. Nie śmieję - mówi.

Kot Parys, towarzysz podróży

Jacek podróżuje z kotem. Parys jest jego przyjacielem.

- Świetnie odnajduje się w terenie. Kocha jeździć samochodem, spać pod namiotem. Po kilkunastu sekundach od rozłożenia naszego spania mości sobie swoje miejsce, a następnie wskakuje do śpiwora. Większość trasy przemierza w specjalnym wózku. Jeśli chce wyjść, sygnalizuje potrzebę. Spuszczam go ze smyczy. Wybiega się i wraca na swoje miejsce. Lubi obserwować krajobraz - opowiada.

Jacek wie, że jeśli dotrze do celu, bardzo szybko wymyśli kolejny sposób na pokonywanie kilometrów. - Znajomi pytają się mnie, „kiedy”, a nie „czy”. Wiedzą, że nie wysiedzę w jednym miejscu. Od poprzedniej mojej wyprawy minęło półtora miesiąca. Nie planuję. Z moich planów Pan Bóg się śmieje - mówi.

Balcerak jest na etapie kończenia campera. - Mam zamiar w nim zamieszkać. Będę podróżował i prowadził życie tam, gdzie mi się podoba. Będę wybierał miejsca, gdzie ktoś potrzebuje pomocy.

Jacek ma swoją firmę. Zajmuje się doradztwem prawnym. Ponadto jest zatrudniony na 1/4 etatu w spółdzielni mieszkaniowej. - Jak widać, pracuję zdalnie. Czasami wpadam do biura. „Jadę” na minimalizmie. Moje potrzeby są mizerne. Czas na dorabianie się poświęcam na pomoc innym. Taki już jestem. Mam syna. Sergiusz ma 23 lata. Śmieję się, że urodził się w trampkach i z plecakiem. Połknął bakcyła. Jakiś czas temu przejechał stopem 17 europejskich krajów. Miał naprawdę skromny budżet - kończy.

Pomóż Kindze

Podróż Jacka Balcerka można śledzić na stronie www.facebook.com/nouwysiat.ck. Tam również można znaleźć link do zbiórki dla Kingi. Warto poświęcić chwilę, wpłacić przysłówiową złotówkę. Dobro wraca!

Mateusz Połynka

Lubelszczyzna pozostaje „anty LGBT”. Sejmik nie wycofał się z uchwały

Sejmik Województwa Lubelskiego zdecydował, że nie uchyli uchwały przeciwko „wprowadzaniu ideologii LGBT do wspólnot samorządowych”.

Wniosek o zwołanie sesji złożyli radni KO, Lewicy i Stowarzyszenie Polska 2050. Uważają oni, że Komisja Europejska może zagrozić cofnięciem unijnych dotacji, czyli ok. 10 mld zł. Dzień przed sesją senator Jacek Bury przekonywał, że uchwała jest szkodliwa dla regionu.

- Sejmik nie ma kompetencji do zajmowania się sprawami światopoglądowymi, bo nie po to został wybrany - mówił przed sesją, Jacek Bury - Samorząd nie powinien podejmować uchwał noszących znamiona agresji względem innego człowieka, czy dyskryminacji.

Bury zwrócił się też do Przemysła Czarnka - ministra edukacji i nauki oraz byłego wojewody lu-

belskiego. Przypomniawszy o tym, jak Czarnek, jeszcze jako wojewoda, wręczał medale przedstawicielom samorządów, gdzie przyjęto stanowiska „anty LGBT”. - Dzisiaj po tych około dwóch latach, my wszyscy mieszkańcy Lubelszczyzny będziemy płacić za te medale - mówił, dodając, że jeśli Lubelskie straci pieniądze, będzie to wielką stratą dla całego samorządu. - Będzie to też porażka Przemysła Czarnka i wstyd dla Niego, że Lubelszczyzna w ten sposób ucierni przez Jego walkę ideologiczną. Będzie on tak naprawdę grabarzem marzeń o bogatej i zasobnej Lubelszczyźnie - stwierdził senator.

W przyjętym w 2019 r. stanowisku zadeklarowano obronę szkoły i rodziny „przed ideologią sprzeczną z chrześcijańskimi wartościami”.

Joanna Niecko

Gowin w Lublinie: Nasz program dla niezgadających się na wojnę polsko-polską

Lublin odwiedził Jarosław Gowin - były wicepremier i szef partii Porozumienie. W Wyższej Szkole Ekonomii i Innowacji mówił m.in. o rozwiązaniach Polskiego Ładu dla samorządów, obostrzeniach i programie swojej partii.

Nawiązywał do Nowego Polskiego Ładu, czyli programu społeczno-gospodarczego na czas po pandemii koronawirusa. Poinformował, że Porozumienie proponuje zapewnienie stabilności finansowania samorządu przez trzy elementy. To zwiększenie udziału samorządów w podatku PIT z obecnych 50 do 60 proc., zwiększenie udziału w podatku CIT do 31 proc. i udział w podatku VAT. W tym ostatnim przypadku chodzi o to, że każda gmina od zameldowanego w niej mieszkańca, uzyskiwałaby rocznie 200 zł, powiat 75 zł, woje-

wództwo 25 zł.

Mówił też o obostrzeniach. - Porozumienie jest także zdecydowanie przeciwne wprowadzaniu jakichkolwiek obostrzeń, jeżeli chodzi o prowadzenie działalności gospodarczej. Jeżeli mają być nowe obostrzenia, a niestety obawiam się, że będą niezbędne, to adresatem tych obostrzeń powinny być wyłącznie osoby, które nie poddały się szczepieniu albo nie dysponują aktualnym testem, że nie są zakażone - wyjaśniał.

Podkreślił też, że między partią Prawo i Sprawiedliwość a Platformą Obywatelską jest duża przestrzeń pod względem programowym.

- Adresujemy swój program do niezgadających się na ciągłą wojnę polsko-polską. - mówił Jarosław Gowin.

Joanna Niecko

Zwłoki mężczyzny znaleziono w wodzie

Zakończyły się poszukiwania zaginionego 67-lataka z Międzyrzecz Podlaskiego.

21 sierpnia policjanci międzyrzeckiego komisariatu powiadomieni zostali o zaginięciu 67-letniego mieszkańca miasta. Mężczyzna w czwartkowe popołudnie pojawił się w pracy, jednak już z niej nie wrócił.

67-latek mógł wypłynąć łódką na akwen znajdujący się w miejscu jego pracy. W poszukiwania zaangażowani byli zarówno funkcjonariusze międzyrzeckiego komisariatu i białskiej komendy, jak również strażacy PSP Międzyrzecz Podlaski i OSP Stołpno,

a także członkowie z koła wędkarskiego w Międzyrzeczu Podlaskim.

W działaniach wykorzystywany był pies tropiący oraz specjalistyczny sprzęt, w tym kamera termowizyjna i sonar.

- Podczas akcji ratunkowej znaleziono ciało mężczyzny. Wstępna identyfikacja potwierdziła, że jest to zaginiony 67-latek. Wstępnie nie stwierdzono obrażeń mogących świadczyć o udziale osób trzecich - informuje kom. Barbara Salczyńska-Pyrchla, oficer prasowy białskiej policji.

(McM)

Służby Lecha Sprawki dowodzą, że Onyszek nie mieszka w powiecie łęczyńskim, więc nie może być radnym

Wojewoda powiadomił już ministra o zamiarze wygaszenia mandatu Onyszki

POW. ŁĘCZYŃSKI: Radni z koalicji PiS i PO, a także z klubu Porozumienie, do którego należy Arkadiusz Onyszek obronili mandat tego radnego. Wojewoda chce wydać zarządzenie zastępcze stwierdzające wygaśnięcie mandatu eksbramkarza.

Radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki z powodu pisma wojewody lubelskiego datowanego na 8 lipca br.

Wojewoda Lech Sprawka do radnych powiatu łęczyńskiego skierował te słowa: „Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego organ nadzoru ustalił, że Pan Arkadiusz Onyszek w dniu wyborów samorządowych, tj. w dniu 21 października 2018 r. nie posiadał stałego miejsca zamieszkania na obszarze Powiatu Łęczyńskiego, a zatem nie posiadał prawa wybieralności do Rady Powiatu w Łęcznej”.

W oświadczeniach majątkowych pisał, że mieszka w Lublinie

W swoim piśmie wojewoda Lech Sprawka wezwał Radę Powiatu Łęczyńskiego do podjęcia uchwały w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki w ciągu 30 dni od dnia doręczenia niniejszego wezwania i poinformował: „w razie bezskutecznego upływu powyższego terminu zostanie wydane zarządzenie zastępcze”.

Wojewoda potwierdził ustalenia „Wspólnoty”, o których piszemy już od lipca 2019 roku. Onyszek był jedynie zameldowany w Jaszczowie,

w domu Krzysztofa Niewiadomskiego, obecnego starosty i pełnomocnika Prawa i Sprawiedliwości w powiecie łęczyńskim, który to decydował o kształcie list tej partii w wyborach samorządowych.

We wszystkich oświadczeniach majątkowych złożonych pod rygorem odpowiedzialności karnej Onyszek wskazał jako swoje miejsce zamieszkania Lublin.

Ponadto sam Niewiadomski w piśmie do wójta gminy Milejów przyznał, że Onyszek jest jedynie w jego domu zameldowany, ale w nim nie mieszka. A żeby móc sprawować mandat radnego powiatu, należy zamieszkiwać jego teren. Dlatego właśnie wojewoda zwrócił się do rady o to, by wygasła mandat byłego bramkarza reprezentacji Polski.

Z tego powodu już po raz drugi radni głosowali nad uchwałą w sprawie wygaśnięcia mandatu Arkadiusza Onyszki (w lutym 2020 r. poddano pod głosowanie uchwałę w tej sprawie przygotowaną przez opozycyjnych radnych i większość radnych była za utrzymaniem mandatu Onyszki).

Wojewoda: Radny nie może głosować w swojej sprawie

Teraz temat stanął na sesji 9 sierpnia. Tuż przed głosowaniem Onyszek dopytywał: - Czy ja mogę głosować?

- Dostałem odpowiedź od urzędu wojewódzkiego, że nie powinien pan brać udziału w tym głosowaniu – odpowiedział przewodniczący rady Arkadiusz Biegaj. Wojewoda uznał bowiem, że głosowanie w sprawie mandatu dotyczy interesu prawnego radnego, co go wyłącza



Arkadiusz Onyszek

radny

- W moim przekonaniu mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie

z głosowania.

To jednak nie przekonało samego zainteresowanego. - Jeżeliby pan wojewoda napisał, że „nie może”, to jest jasne, że ja nie mogę głosować, ale, że „nie powinien”, to to jest dla mnie niewiążące i w moim przekonaniu ja mam obowiązek i powinienem głosować w swojej sprawie – stwierdził Onyszek.

Piotr Janczarek, radca prawny starostwa dodał: - Na skutek analizy kilkunastu orzeczeń wojewódzkich sądów administracyjnych, to jest moje prawne stanowisko, nie można jednoznacznie wykluczyć udziału pana radnego w tym głosowaniu.

Onyszek zagłosował więc przeciw wygaszeniu swojego mandatu. Czerwony przycisk naciśnięto w sumie 11 radnych z koalicji PiS-PO, dwóch wstrzymało się od głosu, a za wygaszeniem mandatu Onyszki zagłosowało trzech radnych: Teodor Kosiarski i Andrzej Kanaszewski ze Wspólnej Sprawy oraz Roman Cholewa z PSL.

Byli „za” wygaszeniem, a teraz głosowali „przeciw”

Jak pokazało głosowanie, część radnych przez 1,5 roku zdążyło zmienić zdanie na temat ważności mandatu Onyszki. Szymon Czech i Piotr Jastrzębski, którzy w lutym 2020 r. byli za wygaśnięciem mandatu eksbramkarza, teraz zagłosowali przeciw.

wali przeciw.

Przypomnijmy, że w kwietniu Piotr Jastrzębski i Szymon Czech utworzyli koło radnych Porozumienie, w którego skład wszedł Onyszek.

Przeciw wygaszeniu mandatu zagłosowała również m.in. Małgorzata Węclawska-Siwiek, przewodnicząca Komisji Skarg, która zajmowała się sprawą ważności mandatu Onyszki. Komisja ta zgromadziła materiały, na które powołał się wojewoda, m.in. pismo podpisane przez Krzysztofa Niewiadomskiego, w którym ten pisze, że Onyszek nie mieszka w jego domu.

Jak dowiedziała się „Wspólnota”, wojewoda podjął już pierwszy krok zmierzający do wygaszenia mandatu radnego Onyszki. „Pismem z dnia 16 sierpnia br. Wojewoda Lubelski zawiadomił Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji o zamiarze wydania zarządzenia zastępczego stwierdzającego wygaśnięcie mandatu radnego Arkadiusza Onyszki” – informuje Agnieszka Strzępka, rzeczniczka wojewody lubelskiego, która dodaje, że konieczność zawiadomienia ministra w tej sprawie wynika z ustawy o samorządzie powiatowym.

Po wydaniu zarządzenia zastępczego przez wojewodę, Onyszek będzie mógł odwołać się do sądu administracyjnego.

Kamil Kulig

Ukradł ciągnik, zniszczył dwa radiowozy, dostał sześć zarzutów



41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był w przeszłości już karany

POWIAT OPOLSKI: Troje policjantów trafiło do szpitala, a kaskader z pola do policyjnej izby zatrzymań, gdzie trzeźwiał. To finał niedzielnej kradzieży ciągnika rolniczego.

W niedzielę (22 sierpnia) policja dostała zgłoszenie o kradzieży w Niezabitowie Kolonii ciągnika rolniczego marki Massey Ferguson. Okazało się, że osoba, która ukradła ciągnik jeździ nim po okolicy.

- Policjantom udało się namierzyć ciągnik, ale kierujący nim nie miał zamiaru zatrzymać się do kontroli, pomimo dawanych sygnałów – relacjonuje asp. szt. Edyta Żur, rzeczniczka prasowa KPP w Opolu Lubelskim.

Na pomoc wysłane zostały dodatkowe dwa radiowozy. Mundurowi próbowali zatrzymać kierującego, wówczas doszło do staranowania policyjnych pojazdów. Jeden został uderzony w tył, a drugi uciekinier próbował zepchnąć z drogi.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala – przyznaje rzeczniczka.

Dwoje wyszło po badaniach. Trzeci funkcjonariusz, jak udało nam się ustalić, doznał lekkich obrażeń kręgosłupa.

Ostatecznie złodzieja ciągnika udało się zatrzymać i odzyskać skradzione mienie o wartości 75 tys. zł. 41-letni mieszkaniec gm. Poniatowa był pijany. Wydmuchał 1,5 promila alkoholu.

We wtorek został doprowadzony do prokuratury.

- Usłyszał sześć zarzutów dotyczących zniszczenia mienia, niezatrzymania się do kontroli drogowej, narażenia funkcjonariuszy na



asp. szt. **Edyta Żur**
rzeczniczka KPP w Opolu Lub.

- Uszkodzenia są na tyle poważne, że radiowozami nie da się jeździć. Trójka policjantów trafiła do szpitala

bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia i zdrowia i ciężkiego uszczerbku na zdrowiu, jazdy w stanie nietrzeźwości i zniszczenia obu radiowozów – wylicza Marcin Pytka, prokurator rejonowy w Opolu Lubelskim.

41-latek był już karany, za groźby karalne i przestępstwa przeciwko mieniu. Kradzieży ciągnika dokonał w warunkach recydywy.

Prokuratura zastosowała wobec mieszkańca gminy Poniatowa dozór policji, choć sama policja wnioskuje o surowszy środek, tymczasowy areszt.

- Na podstawie zgromadzonego materiału dowodowego nie było przesłanek do zastosowania najsurowszego środka zapobiegawczego, w związku z powyższym zastosowane zostały środki o charakterze wolnościowym, czyli trzy razy w tygodniu dozór policji – wyjaśnia szef opolskiej prokuratury.

Agnieszka Ciekot

„Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego”

Trzy pytania do Teodora Kosiarskiego, radnego powiatu łęczyńskiego.

Arkadiusz Onyszek kolejny raz zachował swój mandat, a w ostatnim głosowaniu przeciw wygaszeniu jego mandatu było jeszcze więcej radnych niż w lutym 2020 r. Piotr Jastrzębski i Szymon Czech, którzy wówczas zagłosowali za wygaszeniem mandatu, teraz byli przeciwni.

W Czy jest Pan zaskoczony takim zwrotem akcji?

- W momencie wstąpienia pana Onyszki do klubu Porozumienie w rozmowie z radnym Jastrzębskim wyraziłem swoją opinię: „Jest to deal polityczny: my Tobie



Teodor Kosiarski

obronę przed utratą mandatu - wspierasz nasz klub”. Reakcja pana Jastrzębskiego na te słowa była niejednoznaczna. A więc sposób głosowania radnych z klubu Porozumienie nie jest dla

mnie zaskoczeniem. Natomiast niesmak budzi brak szacunku dla prawa.

W Wojewoda uznał wprost, że mandat Onyszki powinien zostać wygaszony, jednak przewodnicząca Komisji Skarg zajmująca się tą sprawą w głosowaniu uznała inaczej...

- Kilka miesięcy temu sprawa mandatu pana Onyszki dla pani radnej była jednoznaczna, mandat jest nielegalny. Co zmieniło się od tego czasu nie wiem. Brak szacunku dla prawa wszystkich radnych głosujących za utrzymaniem mandatu pana Onyszki budzi niesmak i zażenowanie. Mamy tutaj klasyczny brak kręgosłupa moralnego.

W Czy uważa Pan, że Arkadiusz Onyszek nie miał interesu prawnego w głosowaniu przeciw wygaszeniu własnego mandatu?

- Bezsprzecznie miał tutaj swój interes, gdyż jego głos teoretycznie mógłby decydować o wyniku głosowania. Dla mnie jednak ważniejszy jest tu aspekt moralny i honorowy, wszak pan Onyszek dobrze wie, że zostało złamane prawo poprzez umieszczenie na liście wyborczej osoby niezamieszkałej na terenie powiatu łęczyńskiego. Może nie znał przepisów w dniu wyborów, ale po wywodzie prawnym wojewody, sprawa jest bezdyskusyjna.

Kamil Kulig

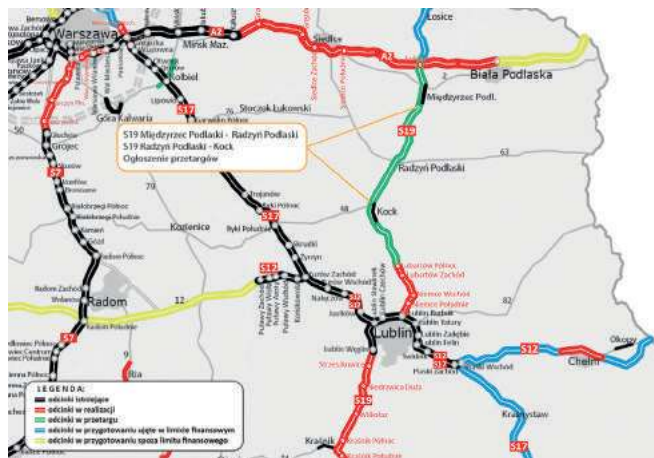
Via Carpatia od Kocka do Międzyrzecza

Ruszą ostatnie przetargi na budowę drogi ekspresowej S19 w woj. lubelskim. GDDKiA właśnie rozpoczyna poszukiwania wykonawcy dwóch odcinków pomiędzy Międzyrzeczem Podlaskim i Kockiem.

W ub. tygodniu na konferencji prasowej z udziałem ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Jest to kolejny fragment międzynarodowego szlaku komunikacyjnego Via Carpatia. W ramach zadania wybudowane zostaną dwa odcinki dwujezdniowej drogi ekspresowej - od końca obwodnicy Międzyrzecza Podlaskiego do początku obwodnicy Kocka - z dwoma pasami ruchu w obu kierunkach.

- Via Carpatia jest swoistym silnikiem rozwoju gospodarczego tego regionu, a zarazem likwiduje wykluczenie komunikacyjne regionów wschodnich - mówił minister infrastruktury Andrzej Adamczyk.

Wojewoda lubelski Lech Sprawka podkreślił, że Via Car-



Planowana budowa odcinka S19 obejmie trasę od Kocka do Międzyrzecza Podlaskiego - blisko czterdzieści kilometrów. Pierwszy fragment od Międzyrzecza Podlaskiego (koniec obwodnicy) do Radzyna Podlaskiego (węzeł „Radzyna Podl. Północ”, z węzłem) to długość ok. 22,192 km. Na trasie zaplanowano dwa węzły drogowe: Kąkolewnica i Radzyna Podlaski Północ oraz 11 wiaduktów, 4 mostów i 6 przejść dla zwierząt. Powstaną także m.in. zabezpieczenia akustyczne, przepusty ekologiczne i ekrany przeciwośnieniowe. Drugie zadanie obejmuje fragment o długość ok. 18,277 km od Radzyna Podlaskiego do Kocka (początek obwodnicy). Tu powstać mają węzły: Radzyna Podlaski Południe i Borki. Zaplanowano także budowę dwóch Miejsc Obsługi Podróżnych: Paszki (kat. I, strona lewa) oraz Sitno (kat. I, strona prawa). Do wykonania są także: 7 wiaduktów, 2 kładki dla pieszych i 2 przejścia dla zwierząt. Całość nowego odcinka S19 to ok. 40,469 km

patia to dla województwa lubelskiego wielki impuls do rozwoju, zwłaszcza dla jednostek samorządu terytorialnego, które leżą na trasie między Lublinem a Białą Podlaską.

- Cieszymy się również z zapowiedzi podobnych procesów, jeśli chodzi o województwo podkarpackie i województwo podla-

skie, bo tak naprawdę to pozwoli uwolnić wszystkie zalety budowania tej trasy dla mieszkańców województwa Lubelskiego. Odcinek od Lublina w kierunku południowym to połączenie z autostradą południową, z kolei na północ z autostradą A2 - mówił wojewoda.

Inwestycja będzie realizowana



Na piątkowej konferencji prasowej z udziałem m.in. ministra infrastruktury Andrzeja Adamczyka i wojewody lubelskiego Lecha Sprawki ogłoszony został przetarg na realizację drogi ekspresowej S19 na odcinku Międzyrzecz Podlaski – Kock. Obecni byli również zastępca dyrektora GDDKiA Edyta Szewczyk, starosta lubartowski Ewa Zybala, poseł Dariusz Stefaniuk oraz przedstawiciele rady powiatu lubartowskiego

w systemie „Projektuj i buduj”. Zadaniem wykonawcy będzie m.in. zaprojektowanie trasy, uzyskanie decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID), wybudowanie drogi oraz uzyskanie pozwolenia na użytkowanie.

- Jest to szczególnie ważna inwestycja pod względem bezpieczeństwa. Obecnie na tym odcinku notujemy wiele wypadków, skrzyżowanie i węzły są kolizyjne - mówiła Edyta Szewczyk zastępca dyrektora GDDKiA. - To kolejny i zarazem ostatni z zaplanowanych przetargów

Via Carpatia i S19 - 700 km drogi w Polsce

Droga ekspresowa S19 będzie przebiegać od przejścia granicznego w Kuźnicy do granicy ze Słowacją w Barwinku. Połączy województwa: podlaskie, mazowieckie, lubelskie i podkarpackie.

S19 - razem z drogą S61 - będzie częścią szlaku Via Carpatia, który w Polsce będzie miał 700 km. Trasa ma przebiegać z Kłajpedy i Kowna na Litwie przez Białystok, Lublin, Rzeszów i słowackie Koszyce do Debreczyna na Węgrzech, a dalej do Rumunii, Bułgarii i Grecji. Szlak ma docierać m.in. do rumuńskiego portu w Konstancy nad Morzem Czarnym oraz greckich Salonik nad Morzem Egejskim.

dla S19 od granicy województw mazowieckiego i lubelskiego do Lublina - dodała.

Oferty przetargowe można składać do 29 września, a wyko-

nawcy będą mieli na realizację 39 miesięcy.

Niedawno ogłoszono przetarg na odcinek Lubartów - Kock.

Anna Jakoniuk

Sprawa obraźliwego MMS-a z telefonu wicestarosty do dziennikarki umorzona

- Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów - rozkłada ręce prokurator po wielu tygodniach badania sprawy wulgarnego MMS-a przesłanego z telefonu wicestarosty do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej.

Sprawca niewykryty

Kto wysłał obraźliwego, wulgarnego MMS-a ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego Janusza Złotuchy do Agnieszki Ciekot, dziennikarki Wspólnoty Opolskiej? Tego śledczy nie zdołali ustalić. Działali na wniosek samego wicestarosty, który sprawę zgłosił do organów ścigania. - Postępowanie zostało umorzone z powodu niewykrycia sprawcy - krótko komentuje Marcin Pytka, szef Prokuratury Rejonowej w Opolu Lub.

Czy doszło do włamania do telefonu wicestarosty? Czy udowodniono, że wiadomość została wysłana bez wiedzy wicestarosty? - takie pytania zadaliśmy prokuratorowi. Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał prze-



MMS-a z takim rysunkiem przysłano do dziennikarki Wspólnoty Opolskiej ze służbowego telefonu wicestarosty powiatu opolskiego - Janusza Złotuchy

śłania tej wiadomości. Nie udało się zdobyć w postępowaniu dowodów, które pozwoliłyby na przedstawienie komukolwiek zarzutów w tej sprawie. Postępowanie jest umorzone z powodu niewykrycia sprawcy, ale w dalszym ciągu można wykonywać czynności zmierzające do wykrycia sprawcy. Dlatego nie więcej na ten temat powiedzieć nie mogę - wyjaśnia prokurator Marcin Pytka. Policjan-

ci pracowali nad sprawą przez trzy miesiące. - Postępowanie było prowadzone w kierunku art. 287 par.1 Kodeksu karnego, czyli kto w celu osiągnięcia korzyści majątkowej lub wyrządzenia innej osobie szkody bez upoważnienia wpływa na automatyczne przetwarzanie, gromadzenie lub przekazywanie danych informatycznych lub zmienia, usuwa, wprowadza nowy zapis danych informa-

tycznych, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do 5 lat. Postępowanie trwało od 16 lutego do 14 maja. Zostało umorzone 14 maja z powodu niewykrycia sprawcy. Telefon wicestarosty był odsyłany do laboratorium kryminalistycznego - wyjaśnia asp. szt. Edyta Żur, oficer prasowy Komendy Powiatowej Policji w Opolu Lub. - W trakcie śledztwa nie ustalono, kto był autorem wia-



Marcin Pytka

prokurator rejonowy w Opolu Lub.

Nie ustalono, kto rzeczywiście dokonał przestępstwa tej wiadomości



asp. szt. Edyta Żur

oficer prasowy KPP w Opolu Lub.

Wykonane w sprawie czynności dają podstawę, by uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu

domości. Wykonane w sprawie czynności dają podstawę uznać, że wiadomość została wysłana bez zgody dysponenta telefonu - dodaje przedstawicielka policji.

Tak działa życie

8 lutego br., o godz. 6:45 zadzwoniła komórka służbowa dziennikarki Wspólnoty Opolskiej - Agnieszki Ciekot. Na ekranie wyświetlił się numer telefonu wicestarosty Janusza Złotuchy. Dajmy, numer służbowy, z którego niejednokrotnie wcześniej dzwonił do redakcji. Ale rozmowa nie doszła do skutku. Dziennikarka nie odebrała połączenia.

Chwilę później, o godz. 6:52, otrzymała obcesowego MMS-a wysłanego z komórki służbowej

wicestarosty. Wiadomość zawierała wulgarny rysunek - przedstawiający uwięzioną w pułapce mysz i kolejną kolejną mysz, gotowych do kopulacji z uwięzioną. I podpis: „Tak działa życie”.

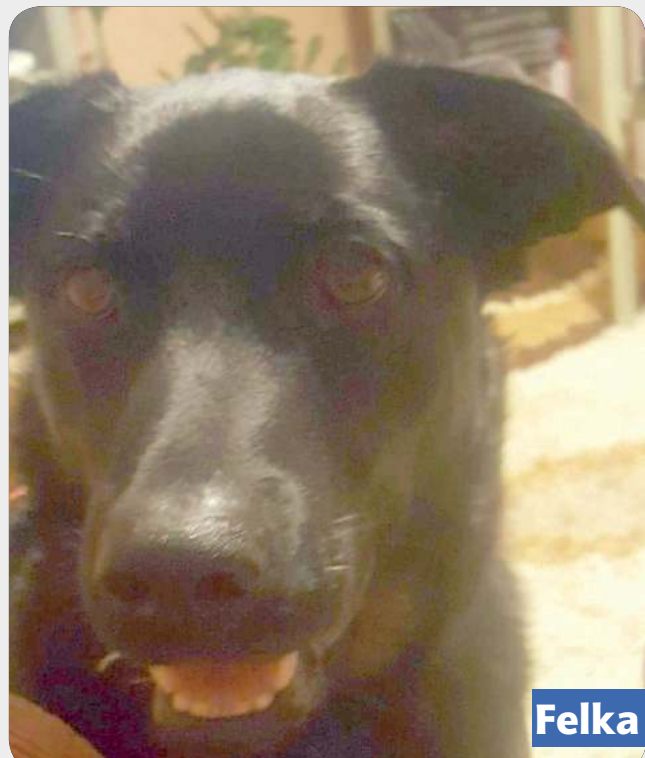
Dziennikarka o zdarzeniu poinformowała na swoim profilu na Facebooku. Internauci zaczęli jej post komentować, nie szczędząc ostrych uwag pod adresem samorządowca.

W odpowiedzi wicestarosta zaczął wydzwaniać do redakcji. Zapewniał o swojej niewinności. Nie potrafił jednak wskazać, jak nie on, to kto mógł wykorzystać jego telefon do wysłania rysunku. Ustalenie tego polecił... redakcji. Potem zgłosił sprawę na policję.

Dominik Smagała



POCHWAL SIĘ SWOIM PUPILEM

**Fruzia**Właścicielka:
Małgorzata Skibińska, Niesiołowice**Mały**Właściciel:
Piotr Czuryłowski,
Józefów nad Wisłą**Uzi**Właścicielka:
Andżelika Abramiuk, Wantopol**Luna**Właścicielka:
Anetta Królikowska, Puławy**Perełka**Właścicielka:
Antonina Turska, Łuków**Kapsel**Właścicielka:
Agnieszka Hawryluk**Rocky**Właścicielka:
Natalia SzymańczykWłaścicielka:
Joanna SzulganiukWłaścicielka:
Ania Gawłowska**Pikuś**Właścicielka:
Katarzyna TkaczykWłaścicielka:
Anna StefaniukWłaścicielka:
Ewa DoroszWłaścicielka:
Ewa Kamińska**Luna**Właścicielka:
Katarzyna Chwędzuc**Dexa**Właścicielka:
Kasienka Nk**Luca**Właścicielka:
Monika Czarnecka**Boston**Właścicielka:
Kasienka Nk**Dajzy**Właścicielki:
Oliwcia i Monika Pisiewicz**Diego**Właścicielka:
Agnieszka GawłowskaWłaściciel:
Arek KarmelukWłaścicielka:
Katarzyna Monika IwańczukWłaścicielka:
Sylwia KomorowskaWłaściciel:
Grzegorz Molenda**Cezar**Właścicielka:
Marta Pawłowska**Maniek**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Connor**Właścicielka:
Justyna Sławińska, Biała Podlaska**Gajeczka**Właścicielka:
Magdalena Żelazowska**Mika**Właścicielka:
Agnieszka Dorosz**Mela**Właścicielka:
Milena Panasiuk**Sonia**Właścicielka:
Gabriela UrbaniakWłaścicielka:
Magdalena Koczkodaj**Felka**

Właścicielka: Mariola Cuch

Wędrujące świątynie - z miejsca na miejsce, z wyznania na wyznanie (cz. IV)

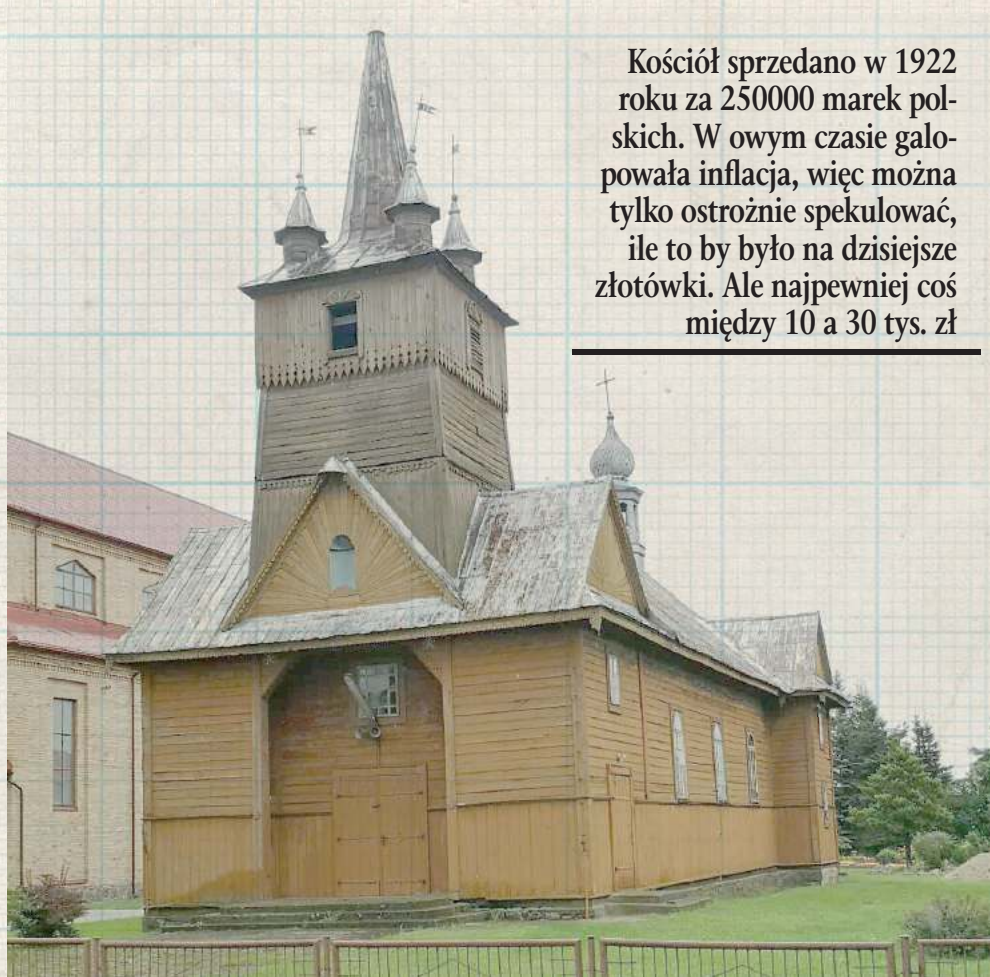
Z Piszczaca do Zarzecza Łukowskiego, a może jeszcze gdzieś dalej?

- Redaktorze, czytam te twoje artykuły o wędrujących kościółkach, u nas też jest w Zarzeczcu taki... Nawet nie chodzi o to, że go raz przeniesiono, ale może uda się go gdzieś jeszcze raz przenieść i ocalić, bo stoi nieużywany, a ładny jest... - zaproszeniu Leszka Warsza, Łukowskiego lekarza i miłośnika lokalnej historii nie sposób było odmówić...

Kościół w Zarzeczcu Łukowskim (nie mylić z Zarzeczem koło Ułana, pow. radzyński!) widać z daleka. Krzepka, wysoka bryła. Ale cel naszej wycieczki jest niżej, w cieniu. Na kamiennej podmurówce stoi drugi, wyraźnie mniejszy, ale nie mały, kościółek. Postawiony w tej samej osi, nawet chyba trochę podobny...

Dobra robota sprzed ponad wieku

Im dłużej mu się przyglądam, tym bardziej zyskuje. Nad babińcem szeroka czworokątna wieża, zwieńczona oryginalnym wykonaniem w postaci jednej dużej i czterech małych wieżyczek. Nad częścią ołtarzową sygnaturka zwieńczona stylową cebulą, takutenką jak na niejednej cerkwi. Okapy obrysowane misterną, jakby góralskiej proveniencji, stolarzą. Kryty blachą, ale słuszny okazuje się domysł, że oryginalnym pokryciem była dachówka. Orientowany, to znaczy że ołtarz jest na wschodniej stronie (kiedyś kapłan odprawiał zwrócony na wschód...). Miło przyjmuje nas i chętnie oprowadza proboszcz, ksiądz Marian Banasiuk. W środku widać, że kościół już nieużywany od niemal ćwierć wieku, ale też widać, że to nie byle jak sklecone. Ładna wieszarowa konstrukcja wieżby dachowej, podparty na czterech filarach chór, ładna ambona, po bokach prezbiterium dwa balkony, harmonijnie umieszczone w niewielkim transepcie zakrystia i skarbczyk. Przeglądając rozłożone tu i ówdzie dawności, trafiam na tablice z łacińskim tekstem mszy świętej oraz błogosławieństwo i ustanowienie odpustu, jeszcze z czasów biskupów Przeździeckiego i Sokołowskiego.



W Zarzeczcu stoją obok siebie dwa kościoły - jeden murowany, z końcówki XX wieku, a drugi drewniany, z początków poprzedniego wieku, przeniesiony z Piszczaca. Kiedyś wokół niego powstawała parafia, dziś czeka na dobre, mądre wykorzystanie

Kościół w Zarzeczcu stoi nieużywany od 24 lat. Można zaadoptować go na muzeum, miejsce wystaw albo konferencji

Kościółek z Piszczaca

Pod Łuków trafił w 1922 roku z Piszczaca (powiat bialski), wyświęcono go w 1923. Cemu stał się niepotrzebny na Podlasiu? Dość niepozorny, położony trochę na uboczu, Piszczac jest jednym z najbardziej kolorowych punktów na mapie Nadbuża. W mieście, oprócz Polaków, w większości rzymskich katolików, mieszkała duża grupa Żydów zajmujących się głównie handlem i rzemiosłem, posiadająca własną ubojnię i mykwę oraz synagogę w nieodległym Chotyłowiu. Co było pewną rzadkością, część starozakonnych wzięła udział w powstaniu styczniowym. Okoliczne

wśie zaludnione były przez Rusinów - co oznaczało po prostu wyznawców Kościoła Wschodniego - najpierw prawosławnych, potem unitów, potem po 1874 w części znów prawosławnych. W okolicy, Lebedziewie, Ortelu i zwłaszcza Studziance istniało od końcówki XVII wieku silne osadnictwo tatarskie - waleczni wyznawcy Mahometa nie tylko, kiedy była potrzeba, dzielnie stawali w polu lecz także pełnili liczne funkcje w administracji i sądownictwie. A jeszcze niedaleko Olendrzy w Sławatyczach, a jeszcze wędrujący Cyganie... Rzeczpospolita Wielu Narodów w pełnej krasie.

Najpierw żadnej świątyni, a potem dwie

W XVI wieku było to miasteczko nieźle prosperujące dzięki położeniu przy trakcie z Wilna do Krakowa (a dokładnie to z Brześcia do Lublina...). Mocno podupadło, jak i cały region, po potopie szwedzkim. Czy pod panowaniem

Kościół sprzedano w 1922 roku za 250000 marek polskich. W owym czasie galopowała inflacja, więc można tylko ostrożnie spekulować, ile to by było na dzisiejsze złotówki. Ale najpewniej coś między 10 a 30 tys. zł

ta przez katolików. Więc drugi stał się, w zasadzie, zbędny...

Nowa parafia pod Łukowem

A dla powstającej parafii w Zarzeczcu Łukowskim był jak znalazł, bez niego by tam pewnie parafii nie było. Miejscowi oczywiście chcieli, działania podjęto jeszcze przed I wojną, proboszcz Adolf Majewski z Łukowskiego Przemienienia Pańskiego dawno chciał wydzielić parafię z samego końca swojego terenu. Zarzecze było tak trochę na końcu świata, dziś jest najbardziej na północ wysuniętą wsią gminy, w zasadzie to do Radzynia jest dość niedaleko... Swoją historię ma, pierwszy raz w źródłach historycznych pojawia się w początkach XV wieku. Dopiąć sprawę organizacji parafii udało się księdzu Karolowi Dębińskiemu w 1920. Najpierw modlono się niewielkiej, drewnianej kaplicy, dopiero po roku znalazł się kościół! W Piszczacu, w przystępnej cenie, jedyne 250.000 marek plus koszty przewozu. Rewelacja. Prawie nowy, mało używany. Tu już można było mówić o rozwoju parafii, oprócz Kownatek, Strzyżewa i Zarzecza, Olszewnica, dołączyły rychło Sokule i Sochocin. Wprawdzie remontować wewnątrz trzeba było już w 1925 roku, potem jeszcze raz w 1948 i całość w 1975, ale lepszego rozwiązania przecież nie było. I służył do 1997, kiedy ksiądz Stanisław Gołowski wybudował nowy.

Kościół znowu do wzięcia...

- Więc mamy piękny, murowany kościół. Przenieśliśmy do niego nadające się części wyposażenia, m.in. ołtarz. Teraz w środku zostały tylko ławki - i to nieoryginalne, przeniesione z kościoła Podwyższenia Krzyża w Łukowie. Szkoda, żeby zmarniał... Kiedyś był brany pod uwagę w kontekście przenosin do Pratulina, ale, jak wiadomo wybrano ten ze Stanina. Chciałbym, żeby znalazł się ktoś, kto by go zabrał w miejsce, gdzie mógłby służyć ludziom. Najlepiej jako kościół, wiadomo... Ale jeśli nie w roli sakralnej, jako miejsce sprawowania liturgii, to może miejsce wystaw, przestrzeń muzealnicza, sala konferencji. Wiadomo, że w dawnym kościele nie zrobi się dyskoteki, ale może ktoś ma jakiś pomysł. Przecież nikt za to pieniędzy by nie chciał, za darmo

bym oddał w dobre ręce... - opowiada, autentycznie zatroskany ksiądz Marian.

Komu kościół, komu... Może muzeum, może skansen?

Rzeczywiście, przenosiny wydają się być niezłym pomysłem. Parafijka ma do utrzymania duży kościół, nikogo przecież nie przekonana się, żeby wyłożyć pieniądze na utrzymanie czy remonty drugiego. Pobożny, ale też oszczędny i gospodarny ludek Ziemi Łukowskiej raczej trudno będzie przekonać do uprawiania „sztuki dla sztuki”. Na Opatrzności Bożej wprawdzie można polegać (ostatnio w sąsiedztwie zaważyło się stare drzewo, na szczęście nie poleciało na kościół...), aliści...

W Piszczacu po I wojnie były dwa kościoły, więc jeden sprzedano do Zarzecza Łukowskiego

- Wiesz, pomysły nawet są - relacjonuje Leszek Warsz. - Po pierwsze myślałem o przeniesieniu go na Łąpiguz w Łukowie. Tam jest cmentarz wojskowy, gromadzący prochy żołnierzy I i II wojny światowej, austriackich, niemieckich, rosyjskich, czeskich, węgierskich i polskich. Była tam kiedyś postawiona przez Niemców kościółka, ładniutki, drewniany, ale spłonął kilkadziesiąt lat temu. Zostały fundamenty. Tamten był mniejszy, trzeba by było dopasowywać. Nie wiadomo też, jaki charakter by miał ten budynek - na powołanie regularnej kaplicy, w której odprawiane by były nabożeństwa z tego co słyszę od duchowieństwa, większych szans nie ma. Więc może jako muzeum? Drugi pomysł to przeniesienie do Kownatek, gdzie osoba prywatna planuje utworzenie mini-skansenu, może tam znalazłby swoje miejsce - szuka rozwiązania mój towarzysz włóczęgi.

Więc gdyby ktoś z Łaskawych Państwa miał pomysł, jak sprawić, żeby zabytkowy kościółek znowu stał się potrzebny - prosimy o kontakt z księdzem proboszczem... Dużo dobrego stać się może.

Zbigniew Smółko

Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego zamordowano w Pałecznicy

Zimowa masakra między Lubartowem a Parczewem

Kto nie dał rady iść w trzaskającym mrozie, był zabijany na miejscu. Potem włościanom kazano przejechać wzdłuż drogi Lubartów - Parczew i zakopać rozrzucone ciała.

Jedną z pierwszych decyzji Odilo Globocnika, szefa niemieckiej policji na Lubelszczyźnie, było utworzenie obozu pracy w samym Lublinie. Mieścił się na Lipowej 7, mniej więcej tam, gdzie dzisiaj znajduje się centrum handlowe Plaza. Od początku był związany z niemiecką firmą DAW, zajmującą się zaopatrzeniem wojska. Pierwsi jego pracownicy byli cywilami, ale szybko zastąpiono ich jeńcami wojennymi, pochodzenia w znakomitej większości żydowskiego, choć niektóre zachowane karty obozowe mogą wskazywać, że umieszczano też Ukraińców. Często spotyka się wpisy typu „Polen - Jude”, „polnische Jude”.

Żydów uwieziono oddzielnie

Niemcy w pierwszych miesiącach wojny dokonali starannej selekcji. Polskich żołnierzy pochodzenia żydowskiego odseparowano od polskich towarzyszy broni. Ci drudzy, jako jeńcy wojenni chronieni konwencjami, umieszczeni w stalagach i oflagach, mogli liczyć na traktowanie z choćby minimalnym poszanowaniem norm międzynarodowych. Co do Żydów Niemcy często stosowali manewr polegający



Na ustawionej na mogile tablicy wiele lat była błędna data, zbrodnia miała miejsce w lutym 1940 i była jedną z pierwszych tego typu tragedii. Zamordowani żołnierze polscy pochodzenia żydowskiego nie byli też bezimienni: zachowały się rejestry obozu jenieckiego na Lipowej w Lublinie

na formalnym zwolnieniu żołnierzy, ale dalszym przetrzymywaniu bez ustalenia podstawy prawnej, co wymuszało uwiezionych spod jakiegokolwiek ochrony. Tak było w wypadku więźniów z Lipowej.

Kolumna śmierci

Z 1367 jeńców zimą 1940 roku 887 zwolniono. Zaopiekowania się pozostałymi odmówił miejscowy

Judenrat, więc podjęto decyzję o wysłaniu ich pieszo do Białej Podlaskiej. Pisze Dow Ber Rozbruch (relacja na stronie TeatruNN): *Gdy raz szedłem Krakowskim Przedmieściem, zobaczyłem, że esesowcy na koniach pędzą przez całe miasto [...] ten pierwszy transport żydowskich jeńców - w ob-szarpanych polskich mundurach wojskowych, jeszcze z orzelkiem na rogatywkach. Wyglądali ci jeńcy bardzo zbiedzieni, wychudzeni i głodni.*

Relacja Berka Kawe (www.teatrnn.pl):

„W lutym 1940 roku, w czasie najgorszych mrozów przyprowadzili Niemcy jeńców wojennych Żydów i mieli ich oddać «Judenratowi», podobno ten nie chciał wziąć na siebie obowiązku utrzymania ich. Wtedy Niemcy pognali ich wszystkich obdartych i b-sych i głodnych do Białej Podlaskiej. Niemcy jechali na koniach, a Żydzi musieli za nimi podążać. [...] Niemcy strzelali do tych, którzy nie mogli nadążyć. Droga była zasłana trupami [...]”

W marszu śmierci Lublin - Biała Podlaska zabitych zostało około 300 weteranów kampanii wrześniowej

[...] Jeden z polskich patriotów bogaty piekarz, Griga, już w czasie marszu tej partii jeńców wystąpił na ulicę kilku chłopców polskich z koszami pieczywa, ażeby podawali je jeńcom. Niemiecy kawalerzyści odepchnęli chłopców od maszerujących szeregów jeńców i zepchnęli ich na chodnik. Wobec tego chłopcy zaczęli rzucać jeńcom bułki z daleka, a ci je chwyтали i zjadali. Esesowcy zaczęli pogoń za chłopcami z koszami pieczywa.

Zbrodnia na raty

Tak naprawdę nie chodziło o translokację jeńców, była to po prostu rozciągająca w czasie i przestrzeni egzekucja. Trzydziestostopniowy mróz, głód i wysokie tempo marszu zabijały równie skutecznie co kule. Pierwsze rozstrzelanie (egzekucja) najwolniejszych odbyła się w Łucce, kolejna w Klementynowie, zabijano pod Juliopolem.

W zimie, w czasie ciężkich mrozów, szła kolumna jeńców od strony Lubartowa. [...] Przez Pałecznice przechodzili koło południa. Mordowanie jeńców-żołnierzy Niemcy rozpoczęli już od Lubartowa. Najwięcej jednak wymordowano koło Niedźwiady, na trasie Pałecznicza-Niedźwiada. Trupy zwozili mieszkańcy Pałeczniczy, Górki Lubartowskiej, Szczekarkowa, a także Niemcy zwozili samochodami ciężarowymi. Droga była pilnowana przez żandarmów z Lubartowa. Trupy zwożono i pochowano koło dworu Pałecznicza, w tzw. Wilczych Górach koło szosy Lubartów. Chowano warstwami. We dworze zdarzył się wypadek związany z jeńcami. Dwóch jeńców uciekło z kolumny i wstąpiło do dworu. W dworze w tym czasie stała gnuśna niemiecka, która wysadzała lód koło mostu na Wieprzu. Wartownik zatrzymał zbierających. Na drugi dzień zabito ich i pochowano we wspólnej mogile - relacja Jana Tchórzeza zapisana przez Mieczysława Jędruszcza, znajdująca się w archiwum portalu Wirtualny Sztetl.

W nocy do drzwi dworu ktoś zaczął się dobijać. Drzwi otworzył im brat Tadeusz, który kazał uciekać, gdyż w domu są Niemcy. [...] Szum przy otwieraniu drzwi zwrócił uwagę Niemców, którzy w tym czasie byli we dworze. Niemcy [...] schwytali dwóch jeńców, którzy dobijali się do drzwi. Schwytanych zastrzelono w odległości około 100 metrów od ganku, na drodze prowadzącej do szosy. Na drugi dzień [...] władze niemieckie kazały dostarczyć 3-4 furmanki ze dworu do przewiezienia trupów z trasy marszu jeńców. Oprócz furmank z dworu były także furmanki ze wsi. Wyznaczono też ludzi [...] do zakopywania trupów. Przedtem jednak ludzie ci pogłębiali doły, które już były, ponieważ piasek z nich pobierano do konserwacji drogi. Ilość zakopanych W. Chro-miński [...] ocenia na około 120-150 żołnierzy. Później ktoś powiedział, że byli to jeńcy-Żydzi - relacja Władysława Chro-mińskiego z Pałeczniczy.

Do Parczewa koszmarna kolumna dotarła 18 lutego. Tam miejscowa społeczność żydowska próbowała im udzielić wsparcia i pomocy, część jeńców udało się nieformalnie uwolnić. Zabitych bliżej miasta pochowano na miejscowym kirkucie. Do Białej Podlaskiej dotarło niespełna 300 jeńców, których umieszczono w tzw. Czerwonych Koszarach. Wiele z nich zmarło niedługo potem w czasie epidemii czerwonki, resztę przeniesiono do stalagu w Dęblinie.

Zbigniew Smółko

100 lat pod wezwaniem Matki Boskiej Częstochowskiej. Jubileusz parafii w Ostrówku

Ksiądz Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku, został wyniesiony do godności kanonika. Grupa młodzieży przystąpiła do sakramentu bierzmowania. Tak wyglądały obchody stulecia parafii Matki Boskiej Częstochowskiej.

- 100 lat temu wasi przodkowie zastanawiali się, kto mógłby być patronem waszej parafii. Dzięki maryjnej pobożności uznali, że patronem będzie Matka Boska Częstochowska - mówił biskup Józef Wróbel na uroczystej sumie odpustowej 26 sierpnia w Ostrówku. W tym dniu parafia obchodziła swój jubileusz. Została erygowana 100 lat temu, w 1921 r. Powstała przez wydzielenie miejscowości poprzednio należącej do par. Czemieniki i Kock (diec. podlaska; miejscowość Łusza włączono do diec. lubelskiej



Biskup Józef Wróbel udzielił sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii Matki Boskiej Częstochowskiej w Ostrówku. Z prawej ks. kan. Henryk Zdybel

w 1925 r. na mocy bulli „Vix dum Poloniae”). Z ofiar wiernych parafia została uposażona w 3 ha ziemi. Ofiarodawcami ziemi byli Michał i Katarzyna Szymona, oni też sprzedali parafii dworek, w którym powstał kościół parafialny. W czasie okupacji niemieckiej na kopii obra-

zu Matki Boskiej Częstochowskiej w kościele pojawiły się łzy. Uznano to za cud.

- Były to czasy okupacji, na plebanii byli Niemcy, nie można było zbadać cudu - mówił ks. Henryk Zdybel na mszy świętej w dniu jubileuszu. Podczas tej mszy został

wyniesiony do godności kanonika.

Po mszy w kościele zagrała orkiestra dęta z Szastarki. Można było posłuchać pieśni patriotycznych i wojskowych, nie tylko granych przez orkiestrę, ale także śpiewanych przez solistę. To m.in. „Pierwsza Brygada”, „Czerwone maki na



Ks. Henryk Zdybel, proboszcz parafii w Ostrówku (z lewej) został wyniesiony do godności kanonika. Na zdjęciu odbiera gratulacje od parafian. Po prawej biskup Józef Wróbel



Iwona Klej
katecheta

Przyjęcie bierzmowania w stulecie parafii jest ważne, bo taki jubileusz zdarza się raz w życiu. Może dzięki temu moi uczniowie, którzy przystępowali do bierzmowania bardziej ten dzień zapamiętają

Monte Cassino” oraz piosenka z filmu „Jak rozpętałem II wojnę światową”.

Główne uroczystości odbyły się pod-

czas sumy odpustowej. Biskup Wróbel udzielił wtedy sakramentu bierzmowania grupie młodzieży z parafii.

Marcin Kusyk

PIŁKA NOŻNA - PKO EKSTRAKLASA

„To jakiś żart, kompromitacja”

Dwa punkty w sześciu meczach i wciąż brak wygranej - tak wygląda bilans Górnika Łęczna w PKO Ekstraklasie. W piątek podopieczni trenera Kamila Kieresa przegrali 0:2 ze Stalą Mielec.

To był pierwszy mecz w historii pomiędzy Górnikiem i Stalą Mielec w najwyższej polskiej lidze. Piątkowe spotkanie rozgrywane w Mielcu fantastycznie zaczęli gospodarze, którzy już w 4 minucie wyszli na prowadzenie po golu wypożyczonego ze Śląska Wrocław Fabiana Piaseckiego.

Nie minął kwadrans, a było już 2:0. Po dośrodkowaniu z rzutu wolnego z okolic pola karnego od Krystiana Getingera skuteczny strzał głową oddał Mateusz Mak - brat bliźniak grającego w Górniku Michała Maka.

Najlepszą okazję do zdobycia bramki dla zielono-czarnych

miał właśnie wspomniany Michał Mak, ale jego uderzenie zblokował jego brat.

Górnik starał się odgryźć w drugiej części spotkania, jednak nie był w stanie przeprowadzić skutecznej akcji. Zielono-czarni grali lepiej, ale ostatecznie nic z tego nie wynikało.

W końcu czerwoną kartkę obejrzał Michał Żyro i łącznienie grali w przewadze. Nie wpłynęło to na rezultat meczu.

Zielono-czarni przegrali czwarte spotkanie w tym sezonie i wciąż zajmują ostatnie miejsce w PKO Ekstraklasie.

STAL MIELEC - GÓRNIK ŁĘCZNA 2:0 (2:0)

Bramki: Piasecki 4', Mateusz Mak 14'.

Stal: Strączek - de Amo, Sitek (71' Szczutowski), Matras, Getinger, Żyro, Mateusz Mak, Urbańczyk, Tomasiewicz (90' Kłos), Hinokio (71' Granlund), Piasecki (71' Jankowski).



Kamil Kiereś

trener Górnika Łęczna

Dziadostwo w pierwszej połowie

Plan na ten mecz wyglądał tak, jak prezentowaliśmy się w drugiej połowie. Chcieliśmy grać agresywnie, pressingiem. Dzięki odbiorom mieliśmy kontrolować mecz. Pierwsza część w naszym wykonaniu to jakiś żart, kompromitacja. W ogóle nas nie było. Nie realizowaliśmy podstawowych założeń. Tak, jakby nie było w nas wiary. Pierwsza bramka to efekt braku koncentracji. Zapłaciliśmy wysoką cenę za dziadostwo w pierwszej połowie. W przerwie chciałem się odnieść do waleńców. Mówiłem, że tchórz się schowa, a mężczyzna stanie i będzie walczył, by zmienić oblicze niekorzystnej sytuacji. Jeśli możemy żałować czegoś w drugiej połowie, to skuteczności, bo akcji oskrzydlających i momentów, w których moglibyśmy strzelić, gola było sporo. Stal zagrała po przerwie defensywnie i popełniała błędy. My nie potrafiliśmy ukarać Stali za te błędy. To był mecz o sześć punktów. Jestem bardzo rozczarowany postawą drużyny

Górnik: Gostomski - Rymaniak, Szcześniak, Midziński (75' Leandro), Dziwniel, Krykun, Gol, Drewniak (82' Kalinkowski), Michał Mak, Banaszak (36' Gąska), Śpiączka (75' Wojciechowski).
Żółte kartki: Żyro - Michał

Mak, Rymaniak, Śpiączka.

Czerwona kartka: Żyro 77 (za dwie żółte).

Sędziował: Jarosław Przybył (Kluczbork).

Widzów: 3299.

Dominik Smagała

STATYSTYKI

STAL - GÓRNIK

5 - STRZAŁY - 14

3 - STRZAŁY CELNE - 3

42% - POSIADANIE PIĘKI - 58%

3 - SPALONE - 3

4 - RZUTY RÓŻNE - 10

14 - FAULE - 17

379 - PODANIA - 477

83% - CELNE PODANIA - 84%

116,3 KM - DYSTANS - 112,86 KM

(źródło: Ekstraklasa.tv)

CZAS NA RESTART

Przed piłkarzami PKO Ekstraklasy przerwa na rozgrywki reprezentacji narodowych. Dla zawodników i sztabu szkoleniowego Górnika musi to być czas wyjątkowej pracy nad poprawą formy i zgrania zespołu. Kolejny mecz ligowy dopiero za dwa tygodnie. Zielono-czarni podejmą u siebie Wisłę Płock, która na wyjazdach spisuje się w tym sezonie fatalnie - przegrała wszystkie trzy delegacje. „Nafciarze” są jednak groźni, co pokazali choćby w domowym starciu z Zagłębiem Lubin, które rozbili 4:0

PIŁKA NOŻNA - II LIGA

„Paluch”, dlaczego?

Drugą przegraną z rzędu zanotowali piłkarze Wisły Puław. Podopieczni Mariusza Pawlaka ulegli 1:3 KKS-owi Kalisz. Szansę na doprowadzenie do wyrównania na 2:2 miał Adrian Paluchowski, lecz nie był w stanie wykorzystać rzutu karnego.

Początek spotkania był wyrównany, choć nieco częściej przy piłce utrzymywali się gospodarze z Kalisza. Pierwszy celny strzał padł w 12 minucie i był on dziełem właśnie miejscowej ekipy. Bramkarz z Puław nie miał jednak problemów z jego obroną. Goście po raz pierwszy zaangażowali golkipera KKS-u pięć minut później.

Zdecydowanie bardziej niebezpiecznie było w 20 minucie, gdy dobre uderzenie skierowane pod samą poprzeczkę „wyciągnął” stojący między słupkami Wisły Piotr Owczarzak. Piłkarze „Dumy Powiśla” najlepszą

w tym fragmencie spotkania okazję do objęcia prowadzenia mieli w 33 minucie. Kaliszanie jednak wyszli obronną ręką z zamieszania w polu karnym.

W 43 minucie kaliski KKS objął prowadzenie. Bramkę otwierającą wynik zdobył głową Mateusz Wysokiński. Pomocnik zamknął głową dośrodkowanie z prawej strony na długi słupek. Pierwsza połowa spotkania to przede wszystkim dużo walki. Nieco częściej atakowali miejscowi, lecz trudno w tym kontekście mówić o boiskowej dominacji. Byli jednak skuteczniejsi. „Kakaesiacy” tuż przed zejściem do szatni nieco „przycisnęli” i otworzyli wynik.

Trzy minuty po zmianie stron gospodarze spróbowali powtórzyć bramkową akcję, lecz tym razem piłka trafiła prosto w bramkarza. Wciąż to jednak oni byli bliżej zdobycia bramki. Zamkniętym na swojej połowie puławianom brakowało okazji do wyrównania. Aż do 59 minuty. Wówczas dobrą akcję wewnątrz pola karnego skutecznym strzałem wykończył Kacper Kondracki.

Dwie minuty po bramce wyrównującej sędzia uznał, iż



Adrian Paluchowski mógł trafić do siatki z „wapna”. Niestety, uderzenie zatrzymało się na słupku (fot. Grzegorz Nowak)

Mateusz Pielach faulował swojego przeciwnika we własnej „szesnastce”. Sędzia wskazał na „wapno”, a rzut karny na gola zamienił Michał Borecki. W 69 minucie piłka wpadła do bramki po raz kolejny. Najpierw po strzale z dystansu odbiła się od poprzeczki, a następnie jeden z kaliszan ją dobił. Sędzia dopatrzył się jednak spalonego i gol nie został uznany.

Na przestrzeni ostatniego kwadransu spotkania grę prowadzili goście. Piłkarze z Lubelszczyzny starali się wyrów-

nej strony pola karnego i umieścić piłkę w pustej bramce. Przy tej akcji obrona z Puław zupełnie się pogubiła. Z ostatecznego wyniku mogli się cieszyć jedynie gospodarze

KKS KALISZ - WISŁA PUŁAWY 3:1 (1:0)

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

KKS: Krakowiak - Gawlik, Mączyński, Stolec, Koczy (70' Staszak), Radzewicz (80' Maćczak), Wysokiński (70' Smajdor), Borecki, Zawistowski (80' Putno), Segura, Giel.

Wisła: Owczarzak - Cheba (74' Bartosiak), Pielach, Wiech, Kubań, Puton (90+1' Cyfert), Furtado (46' Kacprzycki), Kondracki (60' Lisowski), Daniel, Drozdowicz (60' Ruiz-Diaz), Paluchowski.

Żółte kartki: Gawlik, Koczy - Bartosiak

Sędziował: Paszkiewicz (Wrocław)

nać, ale brakowało im akcji bramkowych. Blok defensywny z Kalisza spisywał się bez zarzutu do 84 minuty. Wtedy to sędzia podyktował rzut karny dla przyjezdnych po faulu obrońcy gospodarzy. Wykonywał go Adrian Paluchowski. Najsukcesowniejszy napastnik z Puław ubiegłego sezonu trafił tylko w słupek.

Pojedyncze okazje mieli także miejscowi. Jedną z nich pod sam koniec spotkania wykorzystał Piotr Giel dostał podanie z pra-



Wyniki 6 kolejki:

Stal - Górnik 2:0

Termalica - Cracovia 1:2

Zabrze - Piast 0:1

Lech - Pogoń 1:1

Lechia - Radomiak 2:2

Warta - Jagiellonia 1:1

Wisła - Legia 1:0

Płock - Raków 1:1

Zagłębie - Śląsk 1:3

Lp	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Lech Poznań	6	14	11-3
2	Pogoń Szczecin	6	11	9-5
3	Wisła Kraków	6	10	11-7
4	Śląsk Wrocław	6	10	9-6
5	Piast Gliwice	6	10	10-8
6	Lechia Gdańsk	6	9	8-6
7	Radomiak Radom	5	8	6-4
8	Jagiellonia Białystok	6	8	8-7
9	Wisła Płock	6	7	9-7
10	Raków Częstochowa	4	7	6-7
11	Stal Mielec	6	7	6-9
12	Cracovia	6	7	6-10
13	Warta Poznań	6	6	8-7
14	Legia Warszawa	4	6	4-4
15	Górnik Zabrze	5	6	5-7
16	Zagłębie Lubin	5	6	6-11
17	Bruk-Bet Termalica	5	2	5-9
18	Górnik Łęczna	6	2	3-13

Następna kolejka (11-13.09.):

Cracovia - Zabrze, Jagiellonia - Stal, Piast - Zagłębie, Radomiak - Pogoń, Raków - Lech, Śląsk - Legia, Warta - Termalica, Wisła - Lechia, Górnik - Płock (13.09., g. 18)

II LIGA

WYNIKI 6. KOLEJKI

KKS Kalisz - Wisła P. 3:1

Bramki: Wysokiński 43', Borecki 62' (k), Giel 90+1' - Kondracki 59'.

Bełchatów - Pogoń S. 2:0

Pogoń - Ruch 1:1

Chojnicz - Znicz 1:2

Wigry - Radunia 3:2

Sokół - Stal 0:3

Lech II - Hutnik 2:0

Olimpia - Motor - po zamk. nr

L.p	Nazwa zespołu	M	Pkt	Bramki
1	Stal Rzeszów	6	18	17:3
2	Chojniczanka	6	12	16:6
3	Ruch Chorzów	6	12	9:3
4	KKS Kalisz	6	10	8:6
5	Olimpia Elbląg	5	10	6:4
6	Lech II Poznań	6	9	7:5
7	Śląsk II Wrocław	6	9	10:10
8	Radunia Stężyca	6	9	7:10
9	Wigry Suwałki	6	9	6:9
10	Garbarnia Kraków	6	8	11:10
11	Motor Lublin	5	7	12:9
12	Pogoń Siedlce	6	7	9:11
13	Wisła Puławy	6	7	9:12
14	Znicz Pruszków	6	7	8:11
15	GKS Bełchatów	6	6	8:9
16	Pogoń Grodzik Maz.	6	5	6:9
17	Hutnik Kraków	6	1	2:11
18	Sokół Ostroda	6	0	0:13

NASTĘPNA KOLEJKA (04.09., godz. 17:00): Wisła P. - Wigry, Stal - Olimpia, Radunia - Sokół, Znicz - KKS Kalisz, Ruch - Chojniczanka, Śląsk II - Pogoń G., Hutnik - Garbarnia, Motor - GKS Bełchatów, Pogoń - Lech II - przeł.

mp

Wólczanka Wólka Pełkińska - Orleńta Spomlek Radzyń Podlaski 0:3 (0:1). Trwa świetna passa

Wejście smoka Jana Bożyma

Po pięciu kolejkach Orleńta zajmują trzecie miejsce, straciły tylko jednego gola. Zwycięstwo w Wólce Pełkińskiej mogło być nawet bardziej okazałe. W roli superrezerwowego błysnął Bożym, który w pół godziny zaliczył gola i asystę. Przed biało-zielonymi pracowity wrzesień.

Trener Mikołaj Raczynski do boju posłał identyczną jedenastkę, która tydzień temu zaczęła mecz z KSZO. Poza kadrą znaleźli się Arkadiusz Maj (nie trenował w tygodniu) oraz Wahe Mnakatsyan, ciągle leczący uraz stopy.

Skuteczni w obronie i ataku

Pierwsze minuty upłynęły pod znakiem wzajemnego badania możliwości. Obydwie drużyny starannie zagęszczały środek pola. Pierwszy

gol padł po stałym elemencie gry: w 32. minucie z rzutu różnego na bliższy słupkę dośrodkował Maciej Filipowicz, podanie przedłużył głową Szymon Kamiński, a stojący w świetle bramki Mateusz Chyła z bliska wpakował piłkę do siatki. W przerwie i chwilę po niej trener Raczynski wymienił parę środkowych pomocników, ponieważ obaj mieli już na koncie żółte kartki. Ponieważ gospodarze musieli zatakować, w 60. minucie do ataku wszedł, dobrze usposobiony do gry z kontry, Bożym. Już po chwili po jego akcji obrońca gospodarzy zatrzymał ręką piłkę w polu karnym, za co został usunięty z boiska. Wyznaczony do wykonywania rzutu karnego Filipowicz oddał piłkę Przemysławowi Koszelowi, ale nie była to dobra decyzja: skrzydłowy strzelił słabo, niemal w środek bramki i gol-keeper sobie poradził. Chwilę potem groźnie było pod bramką Orleńt ale piłka minimalnie minęła słupkę.

OKIEM TRENERA



Mikołaja Raczynskiego
(Orleńta)

To nie był łatwy rywal i łatwy mecz

- Chciałbym pochwalić też drużynę przeciwną. Mieliśmy przygotowane kilka wariantów stałych fragmentów, po jednym z nich padł gol. Początek drugiej połowy to lekka przewaga Wólczanki, ale zmiany dały powiew świeżości, świetne wejścia Ćwika i Bożyma. Po czerwonej kartce już dominowaliśmy

W 75. minucie po dalekim podaniu Kamińskiego Bożym stracił piłkę głową do Karola Rycaja, ten poraził siebie z obrońcą i podwyższył prowadzenie (swoją drogą: Janek zaczął podnosić ręce do góry już chwilę przed strzałem Karola...). Chwilę później gospodarze wykonywali rzut różny, Orleńta przejęły piłkę i Bożym po 70-metrowym solowym rajdzie pokonał bramkarza. W 81. minucie napastnik biało-zielonych mógł dopisać sobie kolejną asystę, ale bomba Piotra Ćwika trafiła w poprzeczkę.

Będzie co oglądać

Kolejnym rywalem będzie beniaminek Unia Tarnów. Dopiero w ostatniej kolejce pierwszy raz przegrała, wcześniej notowała tak cenne wyniki jak remis z Podhalem czy wyjazdowa wygrana z silnym Łagowem. Nikt więc w obozie Orleńt rywala nie zlekceważy. Mecz w sobotę o 16. A potem przed dru-

żyną z Radzynia prawdziwa ścieżka zdrowia: w środę wyjazd do silnej Korony Rzeszów, w niedzielę Avia Świdnik, kolejna środa to okręgowy Puchar Polski z Podlasem (najpewniej na wyjeździe), weekend znowu liga w Stalowej Woli, 22 września Puchar Polski na szczęblu centralnym z Lechią Zielona Góra, w weekend Wisła Sandomierz i 2 października wyjazd do Podlasia. Osiem spotkań, trzy środy z rzędu na boisku...

WÓLCZANKA WÓLKA PEŁKIŃSKA - ORLEŃTA SPOMLEK RADZYŃ PODLASKI 0:3 (0:1)

Bramki: Chyła (32), Rycaj (75), Bożym (79).

Wólczanka: Wólczanka: Dutka - Peda(73 Skrzyniak), Marushka, Pawłowski, Łazarz, Wach, Podstolak (81 Baran), Soboń, Kowal (81 Myszogłód) - Lorek (68 Czop) Pietluch (81 Kyciński)

Orleńta: Rosiak - Chaliadka, Chyła,

Emocje zaczęły się sporo przed meczem: w Kraśniku zepsuł się klubowy autokar i trzeba było improwizować. Pierwsza jedenastka i trener pojechała osobówkami, reszta po chwili wsiadła w miejscowego busika i wszystko skończyło się happy endem. Ale, swoją drogą, wyruszenie w dalsze drogi wystużonym biało-zielonym orleńtowożem to jednak coraz większe ryzyko...

Kamiński, Szymala, Korolczuk (50 Ćwik), Skrzyński, Koszel (79 Tarnowski), Filipowicz, Rycaj (79 Bryja), Kołtunowicz (60 Bożym).

Żółte kartki: Peda, Podstolak, Łazarz, Czop - Skrzyński, Korolczuk, Chaliadka, Bożym.

Czerwona kartka: Wach (Wólczanka).

Sędziował: Kozieł (Kielce).

Zbigniew Smółko

Frajerska porażka Podlasia

Po trzech remisach i porażce piłkarze z Białej Podlaskiej jechali do Sandomierza z nadziejami na pierwsze trzy punkty. Niestety, nie udało się. Katem Podlasia został Szymon Rak.

Nic nie wynikało

- Przegraliśmy frajersko. Nie wiem jak można przegrać taki mecz. W przerwie wykrakałem to, co się stanie w drugiej połowie. W pierwszej części gospodarze byli na naszej połowie może trzy razy. Mieliśmy dużą przewagę w posiadaniu piłki. W całym meczu mieliśmy 15 rzutów różnych, a dwa razy tyle stałych fragmentów gry. Jest problem, bo nie możemy trafić z akcji. Do szatni mógł strzelić Tomasz Tuttas. Miał „setkę” - mówi Rafał Borysiuk.

Kuriozalna bramka

Szkoleniowiec przyznał, że gdyby ktoś w przerwie powiedział mu, że Podlasie przegra, kazałby się rozbiec i uderzyć głową w ścianę. - Przestrzegałem moich zawodników, by byli czujni. Powtarzałem, że przypadkowa akcja może dać szansę Wiśle. Tak się stało. Gracz Wisły wykopał piłkę. Ruszył do



Krzysztof Salak i spółka nie tak wyobrażali sobie spotkanie w Sandomierzu (fot. Cezary Hince)

niej Szymon Rak i w sytuacji sam na sam pokonał Michała Nowaka. Nie wiem, jak mogliśmy doprowadzić do takiej sytuacji - dodaje.

Brak komunikacji

Kwadrans później ten sam zawodnik ustalił wynik spotkania po centrze Szymona Jarosza i uderzeniu głową. - Wyszedł brak komunikacji. Dwóch moich zawodników skoczyło do głowy. Piłka poszła do boku, dośrodkowanie i po sprawie. Końcowe minuty graliśmy w przewadze jednego zawodnika, ale to

nic nie dało - dodaje.

Wąska kadra

Borysiuk przyznaje, że jego zespół w tygodniu poprzedzającym mecz borykał się z kontuzjami: Jarosława Kosieradzkiego, Macieja Wojczuka. Nie trenował chory Arkadiusz Kot. - Tomek Andrzejuk gra z urazem. Wszystko ma wpływ na nasze niepowodzenie. Musimy przeżyć porażkę, wziąć to na klatę i zastanowić się, co zrobić dalej - mówi.

Miało być inaczej

Po pięciu kolejkach Podlasie ma na koncie zaledwie trzy punkty. - Mogło być gorzej, ale równie dobrze lepiej. Zremisowaliśmy z zespołami, które mają dużo większe ambicje niż walka o środek tabeli i do Sandomierza jechaliśmy z nastawieniem wygranej. Drużyna chciała, ale nie wyszło. Widziałem Wisłę we wcześniejszych meczach. To fajny, młody, wybiegany zespół. Jak mówiłem niedawno minimalnie przegrali z Avią i Stalą. Teraz uśmiechnęło się do nich szczęście. W tej lidze wystarczą proste środki, by wygrać. My waliliśmy głową w mur. Nic z tego nie wynikało. Piłka jest brutalna - dodaje Borysiuk.

„Jaro” zadowolony

Dla Wisły była to pierwsza wygrana w sezonie. Zespół prowadzi były zawodnik Podlasia, Jarosław Pacholarz. - Do przerwy zagrałiśmy bardzo zachowawczo. Nie chcieliśmy stracić gola i oddaliśmy pole rywalom. Później mieliśmy trochę szczęścia. Z przypadkowego wybicia piłki strzeliliśmy gola. Podlasie nacierało, ale nic z tego nie wynikało. Zachowaliśmy koncentrację do samego końca. Nasz bramkarz i defensywa spisywali się na medal - mówi.

WISŁA SANDOMIERZ - PODLASIE BIAŁA PODLASKA 2:0 (0:0)

Bramki: Rak 54', 69'.

Wisła: Borysiński - Kudryavtsev, Bokiński, Dwórzyński, Kuliga, Partyka, Siedlecki (79' Taranek), Jarosz, Stańczyk (83' Wiśniewski), Rak (79' Charszla), Bełczowski (59' Mażysz).

Podlasie: Nowak - Salak, Kot, Jarzyńska, Pigiel, Andrzejuk, Spring (57' Nieścieruk) Zabielski (57' Wojczuk), Bahonko (70' Idzikowski), Kocoł, Tuttas.

Żółte kartki: Partyka, Dwórzyński.

Czerwona kartka: Dwórzyński 72', za dwie żółte kartki.

Sędziował: Gawron (Mielec).

Trudny wyjazd

Przed białczanami niezwykle trudne zadanie.

W sobotę zmierzają się na wyjeździe z Wisłoką Dębica. - Każdy wyjazd jest trudny. Liczyliśmy na przełamanie, ale się nie udało. Musimy szukać punktów w każdym spotkaniu, nie ważne czy to jest Wisłoka czy Czarni Dunajec. W tej lidze nie ma wirtuozerii. Tutaj trzeba zasuwać, a przy odrobinie szczęścia i zaangażowania można bardzo wiele - mówi opiekun Podlasia.

Hit w ćwierćfinale

W środku tygodnia odbyły się dwa mecze IV rundy Pucharu Polski na szczęblu okręgowym. Duże emocje szysują się w kolejnej rundzie. Najbardziej elektryzujące będzie starcie Podlasie Biała Podlaska z Orleńtami Radzyń Podlaski.

WYNIKI IV RUNDY

Podlasie II Biała Podl. - ŁKS Łazy

2:2, k. 4:3

Unia Żabików - AR-TIG Huta

Dąbrowa 4:2

Grom Kąkolewnica - wolny los

PARY ĆWIERĆFINAŁOWE (15.09., godz. 17:00)

Podlasie I Biała Podl. - Orleńta Radzyń Podl.

Unia Żabików - Lutnia Piszczac

Huragan Między. Podl. - Orleńta Łuków

Podlasie II Biała Podl. - Grom

Kąkolewnica

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

Ale comeback Powiślaka!

Po 10 minutach zespół z Końskowoli przegrywał 0:2 z Orłętami Łuków. Po ostatnim gwizdku to jednak nasi mieli powody do radości.

Przyjezdni bardzo szybko objęli prowadzenie. Na strzał sprzed pola karnego zdecydował się Szymon Łukasiewicz. Jego próbę zbił do boku Maciej Zagórski, jednak ze skuteczną dobitką pospieszył Sebastian Sowisz. Chwilę później żółto-czerwoni jeszcze raz mieli powody do radości. Rafał Banaszek sfaulował w polu karnym Szustka. Strzał z rzutu karnego Łukasiewicza zdołał odbić Zagórski, ale wo-

bec dobitki Szustka nie miał nic do powiedzenia.

Powiślak bardzo szybko wrócił do gry. Stefan Gołąb zagrał do Jakuba Olszewskiego, a ten dokładnym zagranem obsłużył Marcina Gila, który pokonał Dawida Kuźmę. Po kilkunastu minutach był remis. Cezary Zdunek zdecydował się na strzał z około 25 metrów i piłka po rękach golkipera Orłąt ugrzęzła w siatce.

Kwadrans po zmianie stron podopieczni Radosława Muszyńskiego zdobyli gola, który jak się okazało, dał im trzy punkty. Z lewej strony pola karnego znalazł się Jakub Pryliński. Zagranie w światło bramki skutkowało bramką samobójczą Daniela Goławskiego. „Pryta” niedługo później niepotrzebnie dys-

kutował, za co obejrzał czerwoną kartkę. To samo spotkało Adriana Bednarczyka i obie ekipy kończyły spotkanie w niepełnych składach.

- Bardzo źle weszliśmy w mecz. Straciliśmy dwie bramki. Zabrakło asekuracji przy strzale z dalszej odległości i rzucie karnym. Cieszę się, że nie podłamaliśmy się i szybko wróciliśmy do gry. W kolejnych fragmentach stwarzaliśmy sobie sytuację, ale nie było wielu klarownych okazji. Cieszą nas punkty, na które zasłużyliśmy - mówi Radosław Muszyński, opiekun Powiślaka.

Po trzy punkty i „bawimy się dalej”

Przed Powiślakiem spotkanie

w Piotrowicach. W najbliższą niedzielę nasi zmierzą się z POM-em Iskrą. - Wierzymy, że wygramy po raz trzeci z rzędu. Mamy nadzieję, że zabierzemy z Piotrowic trzy punkty i bawimy się dalej - mówi szkoleniowiec.

Powiślak Końskowola - Orłęta Łuków 3:2 (2:2)

Bramki: Gil 12', Zdunek 25', Goławski 61' (s) - Sowisz 8', Szustek 10'.

Powiślak: Zagórski - Przychodzień, Kędra, Banaszek, Misiurek, Zdunek, Wrześniński (75' Kośka), Gil (55' Bernat), Ol-

szewski (67' Kawalec), Pryliński, Gołąb (75' Drzazga).

Orłęta: Kuźma - Machniak, Goławski, Bednarczyk, Jaworski (75' Grochowski), Kania (64' Kaliński), Sowisz (64' Rybka), Ebert, Szustek (75' Mielnik), Siemieniuk, Łukasiewicz.

Żółte kartki: Pryliński, Wrześniński, Przychodzień - Bednarczyk, Rybka, Siemieniuk, Grochowski.

Czerwone kartki: Bednarczyk 86' - Pryliński 65', obaj za dwie żółte kartki.

mp

Lewart wygrywał. Motor II strzelał w końcówce

Druga przegrana lubartowian w sezonie. Podopieczni Tomasa Mitury ulegli 1:2 ekipie ze stolicy województwa lubelskiego, która z kompletem punktów przewodzi stawce.

Starcie zaczęło się znakomicie dla biało-niebieskich. W 15. minucie do siatki trafił Damian Kuzioła, kończąc głową dośrodkowanie Aleksa Aftyki. Dla „Krańca” to pierwszy gol po czteroletnim pobycie w Lublinie. Dobry wynik dla naszych utrzymywał się do 73. minuty. Wówczas Damiana Podłęsnego pokonał Mikołaj Kosior, który z prawej strony

boiska oszukał obrońcę, zszedł do środka i uderzył po krótkim rogu. Chwilę później Motor II prowadził i jak się okazało zdobył zwycięską bramkę. Po przerzucie z prawej strony na lewą, „obciął” się jeden z defensorów lubartowian, a gracz przyjezdnych dał wsteczne podanie do Macieja Baryły, który uderzył po długim rogu.

- Wiedzieliśmy, że gramy z mocną drużyną i nie możemy wyjść na boisko i grać otwartej piłki. Strzeliliśmy bramkę i przy większym szczęściu mogliśmy pokusić się o drugie trafienie, gdybyśmy byli konkretniejsi w ofensywie. Goście mieli okazję, ale świetnie spisywał się nasz bramkarz Damian Podłęśny. Po zmianie stron chcieliśmy skupić się przede wszystkim na defensywie i szukaniu kontr. Niestety, im

dłużej mecz, graliśmy coraz bardziej otwartą piłkę. Zrobiły się za duże przestrzenie i goście to wykorzystali. Zostaliśmy uzdłoni dwa razy - mówi Tomasz Mitura.

Szkoleniowiec nawet wobec porażki było zadowolony z postawy swoich podopiecznych. - Pamiętajmy, z kim graliśmy. Motor II zapewne będzie bił się o mistrza. Chwała chłopcom, bo zostawili dużo zdrowia. Spisali się w miarę pozytywnie. Zabrakło trochę konsekwencji, boiskowego doświadczenia. Ponadto na ławce miałem bardzo młody skład. Brakowało mi jakości z przodu, przytrzymania piłki - dodaje.

Misja Milejów

Przed drużyną z Lubartowa mecz wyjazdowy. 4 września zagrają w Milejowie z Górnikiem II Łęczna.

- W każdym meczu chcemy szukać punktów. Mamy tydzień na przygotowanie się do tego starcia. Będziemy chcieli wrócić do Lubartowa bogatsi o komplet punktów - mówi Mitura.

Lewart Lubartów - Motor II Lublin 1:2 (1:0)

Bramki: Kuzioła 15' - Kosior 73', Baryła 77'.

Lewart: Podłęśny - Tomasiak (74' Urban), Niewęglowski, Kuzioła, Iskierka, Michałów (86' Duda), Gliniak, Majewski, Żuk (71' Zdunek), Aftyka (78' Bednarczyk), Bielecki (46' Lipski).

Żółte kartki: Majewski, Aftyka.

Wygryna z Zawiszą

Lubartowianie nie mieli większych problemów z awansem do kolejnej rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym.

Zawisza Garbów - Lewart Lubartów 0:3 (0:10)

Bramki: Lipski 22', Bielecki 48', Żuk 85'.

Lewart: Tutaj - Gębal (46' Kuzioła), Niewęglowski, Urban, Iskierka, Michałów (60' Duda), Ciechański, Gliniak (60' Sokół), Zdunek (46' Aftyka), Bednarczyk (60' Żuk), Lipski (46' Bielecki).

mp

Opolanin i Górnik II z punktem

Nie było goli w starciu dwóch drużyn z naszego regionu.

- Mecz toczył się z delikatnym wskazaniem dla gości. Obie drużyny miały podobną ilość sytuacji bramkowych. Z naszej strony najlepszą okazję miał Mateusz Banach. Jechał wślizgiem. Zabrakło kilku centymetrów. W końcówce też była szansa. Górnik II mimo młodzieżowego składu to bardzo fajna i poukładana drużyna. My chcieliśmy się odbudować po bardzo słabym meczu z Motorem II, gdzie przegraliśmy bardzo wysoko.

Po części się udało. Nie straciliśmy żadnej bramki i mamy punkt - mówi Dariusz Bodak, trener Opolanina.

- W pierwszej połowie kompletnie zdominowaliśmy rywali. Przeciwnik kompletnie nie radził sobie z naszym atakiem pozycyjnym i jedynym sposobem na grę były długie podania na dobrze grającego tyłem do bramki Kamila Króla. Niestety, nasza przewaga niekoniecznie przekładała się na sytuacje bramkowe - mówi Michał Iwańczuk.

Jego ekipa po zmianie stron miała trzy świetne okazje, żeby strzelić

bramkę. Po raz kolejny zawiodła skuteczność. - Lepiej powinien zachować się Pułajdowicz, który biegł sam na sam z bramkarzem i kopnął prosto w niego - dodaje.

U siebie i na wyjeździe

Przed Górnikiem II spotkanie w Milejowie z Lewartem Lubartów. Z kolei Opolanin pojedzie do Włodawy na bój z Włodawianką. Szkoleniowcem rywali jest Mirosław Kosowski, który niegdyś grał w klubie z Opola, jak również był szkoleniowcem tej ekipy. Przed sezonem był o krok od powrotu na ławkę biało-niebieskich.

Opolanin Opole Lubelskie - Górnik II Łęczna 0:0

Opolanin: Szczepański, Giza, Górniak, Leziak (70' Rodzik) Wszółek (60' Pałka), Sałasiński, Sałasiński, A. Rejmak, Koneczny (75' Górski), S. Rejmak, Banach (76' Wesołowski), Król (88' Duda).

Górnik II: Kostrzewski - Król (62' Szałachowski), Iwańczuk, Duda, Kocyla, Brzyski, Obroślak, Tkacz, Pułajdowicz, Fieder (75' Zabłotny), Perdun (82' Kamiński).

Żółte kartki: Szałachowski, Fieder.

mp

Bez niespodzianek

W środku tygodnia odbyło się pięć meczów III rundy Pucharu Polski na szczeblu okręgowym. Nie było niespodzianek.

WYNIKI III RUNDY

Błękit Cyców - Powiślak Końskowola 0:6
Wisła Annapol - Świdniczanka Świdnik 0:4
Zawisza Garbów - Lewart Lubartów 0:3
Orion Niedrzwica - Granit Bychawa 1:4

Garbarnia Kurów - Górnik II Łęczna 2:2, k. 2:4

DOKOŃCZENIE III RUNDY (01.09., godz. 17:30)

Piaskovia Piaski - Stal Kraśnik
Tur Milejów - POM Iskra Piotrowice
Stal Poniatowa - Opolanin Opole Lub.
AF Głusk - Lublinianka Lublin
Cisowianka Drzewce - Motor II Lublin
Janowianka Janów Lub. - Albatros Świdnik

mp

CISOWIANKA

Sponsor
tytularny

Azoty bliżej Ligi Europy

Pierwszy mecz o stawkę w sezonie 2021/2022 za Azotami Puław. W starciu I rundy kwalifikacyjnej Ligi Europy EHF podopieczni Roberta Lisa pewnie pokonali chorwackie MRK Sesvete 29:21 i przed rewanżem w weekend są w bardzo dobrej sytuacji.

Początek meczu należał do miejscowych, którzy szybko uzyskali trzybramkową przewagę (4:1). Później jednak puławianie zaskoczyli kibiców. Kilka niefrasobliwych decyzji w ataku i rozluźnienie w obronie spowodowało, że niedoceniani goście nie tylko odrobili straty, ale nawet wyszli na minimalne prowadzenie (7:8). Końcówka pierwszej



Pierwsze zwycięskie selfie w nowym sezonie. Oby puławianie jak najczęściej mieli powody do radości

odslony to jednak bardzo dobry fragment gospodarzy. Puławianie mocniej zaczęli bronić, kilka ważnych piłek odbił Mateusz Zembrzycki, a w ataku jego koledzy skutecznie kończyli kolejne akcje. W efekcie na przerwę oba zespoły

schodziły przy prowadzeniu Azotów Puław 13:8.

W drugiej połowie faworyzowani puławianie nie zamierzali powtórzyć sytuacji z pierwszej części gry. Po kilku minutach gospodarze prowadzili już ośmioma



Andrii Akimenko był najsukuteczniejszym zawodnikiem Azotów. Skrzydłowy rzucił osiem goli

trafieniami (18:10). Tę przewagę miejscowi jeszcze powiększyli i w pewnym momencie wygrywali już jedenastoma golami (26:15). W końcówce gościom udało się nieco zmniejszyć straty, ale wydaje się, że awans Azotów do II

rundy kwalifikacyjnej jest przesądzony. Niemniej, jak podkreślali po meczu sami zawodnicy, rywalizacja składa się z dwóch spotkań i w Chorwacji trzeba zagrać w pełni skoncentrowanym, nie zadowolając się wysoką zaliczką.

Azoty Puławy - MRK Sesvete
29:21 (13:8)

Azoty: Zembrzycki, Bogdanov - Akimenko 8, Przybylski 4, Podsiadło 3, Kowalczyk 3, Jarosiewicz 3, Łangowski 2, Gumiński 2, Zivkovic 1, Bachko 1, Rogulski 1, Federćzak 1, Dawydzik.

MRK Sesvete: Puric, Maric - Finek 4, Rauzan 3, Vusic 3, Hrsak 3, Krndelj 2, Dumencic 2, Suker 2, Zaja 1, Kresic 1, Topic, Strlbac, Neralic, Gavric.

Upomnienia: Suker.

Kary: 6 min. (Podsiadło, Zivkovic, Dawydzik) - 4 min. (Zaja, Vusic).

mp



ROZMOWA Z Robertem Lisem, trenerem Azotów Puław

Nie jedziemy na wakacje

Czy osiem bramek przewagi przed rewanżem to dobra zaliczka?

- Niezła. Patrząc na mecz, to nie jesteśmy do końca zadowoleni. Mogliśmy wycisnąć więcej. W końcówce zegraliśmy dużo słabiej. W pewnym momencie mieliśmy aż jedenaście goli przewagi. Miałem nadzieję, że „dociśniemy”. Niestety, ale przyszło dziwne rozprężenie w obronie. Nie jest źle, ale musimy być bardzo czujni. Z pewnością nie pojedziemy na rewanż na wakacje. Musimy być skoncentrowani. Zrobiliśmy spory krok do awansu, ale to dopiero połowa sukcesu.

Ale przed pierwszym gwizdkiem taką przewagę zapewne wzięlibyś w ciemno?

- (Śmiech - przyp. red.). Teraz, już po spotkaniu, ciężko coś powiedzieć. Zapewne przyjąłbym taki wynik z zadowoleniem. Mimo okazałego zwycięstwa nie jestem zadowolony z ostatnich ośmiu minut. Do tego czasu straciliśmy 15 bramek. W końcówce rywale dorzucili sześć kolejnych.

Chyba w każdym meczu chciałbyś cieszyć się z wygranej „plus osiem”?

- Dokładnie. Przed nami rewanż i jeśli się wszystko powiedzie,



jeszcze jeden dwumecz i awans do fazy grupowej, co jest naszym marzeniem. Wówczas czekałoby nas dziesięć bardzo ciekawych spotkań. Nie myślimy o tym. Robimy krok po kroku. Nie wybiegamy w przyszłość.

Dawid Federćzak i Boris Zivkovic mają za sobą pierwsze spotkania o stawkę w nowych barwach. Jak się spisali?

- „Fedek” dostał szansę w końcówce. Od początku na jego pozycji grał Andrii Akimenko, który ma dużo większe doświadczenie. Dawid będzie powoli wchodził do drużyny. Będą spotkania, w których będzie

grał więcej. Boris dzielił czas na boisku z Rafałem Przybylskim. W obronie gra bardzo dobrze. W ataku ma problemy. Dochodził do pozycji, ale jeszcze nie siedzi mu rzut. Musi poznać atmosferę halę. Czekam na niego cierpliwie. Powiedziałem mu, że w październiku będzie w pełni wkomponowany w ekipę.

Kiedy lecicie do Chorwacji?

- W piątek rano. Lot mamy do Zagrzebia. Stamtąd będziemy mieli bardzo blisko na halę, gdyż nasi rywale mają swoją siedzibę na przedmieściach stolicy Chorwacji.

mp

Startuje PGNiG Superliga

Znamy harmonogram meczów PGNiG Superligi. Pierwsze spotkanie sezonu 2021/2022 zostanie rozegrane już 3 września. Najlepsze mecze do obejrzenia na antenie TVP Sport.

We wrześniu zostaną rozegrane cztery serie meczów. Osiem hitowych spotkań transmitowanych będzie na kanale TVP Sport, www.tvpsport.pl, w aplikacji mobilnej oraz aplikacji TVP Sport na smart TV, a także na platformie hybrydowej.

Sezon PGNiG Superligi otwórz mecz rozgrywany w Opolu. Naprzeciw siebie stanie drużyna Gwardii Opole i Chrobrego Głogów. Spotkanie rozpocznie się w piątek, 3 września o godzinie 18:00. Ostatnim spotkaniem pierwszej serii będzie starcie pomiędzy Górnikiem Zabrze a Energią MKS Kalisz, które zostanie rozegrane 8 września. Oba mecze zostaną pokazane na antenie TVP Sport.

W kolejnych seriach na szklanym ekranie będzie można zobaczyć takie drużyny, jak: Łomża Vive Kielce, MMTS Kwidzyn, Sandra Spa Pogoń Szczecin, Górnik Zabrze, Energa MKS Kalisz, Torus Wybrzeże Gdańsk czy SPR Stal Mielec.

Wszystkie ligowe mecze transmitowane w TVP Sport są poka-

zywane w standardzie HD z wykorzystaniem minimum pięciu kamer. Spotkaniom towarzyszy też dedykowana czołówka i specjalna oprawa graficzna. Resztę spotkań rozgrywanych w PGNiG Superlidze można zobaczyć na platformie Emocje. TV, dostępnej w internecie oraz aplikacji mobilnej Emocje. TV - na urządzeniach mobilnych i Smart TV.

Plan transmisji meczów PGNiG Superligi

(03.09., godz. 18:00)

Gwardia Opole - Chrobry Głogów

(08.09., godz. 16:00)

Górniki Zabrze - Energa MKS Kalisz

(10.09., godz. 17:15)

Piotrkowianin Piotrków Tryb. - Stal Mielec

(11.09., godz. 17:30)

MMTS Kwidzyn - Sandra Spa Pogoń Szczecin

(18.09., godz. 13:15)

Górniki Zabrze - Łomża Vive Kielce

(19.09., godz. 13:15)

Energa MKS Kalisz - Chrobry Głogów

(25.09., godz. 12:20)

Torus Wybrzeże Gdańsk - Gwardia Opole

(26.09., godz. 12:15)

Zagłębie Lubin - Piotrkowianin Piotrków Tryb.

PGNiG SUPERLIGA

PROGRAM 1. KOLEJKI (08.09., godz. 18:00)

Azoty - GA Tarnów
Gwardia - Chrobry
Pogoń - Vive
Piotrków. - Wybrzeże
Zagłębie - Stal
Orlen - MMTS
Górniki - MKS Kalisz

PROGRAM 2. KOLEJKI (12.09., godz. 15:00)

Azoty - MKS Kalisz
Vive - Gwardia
Piotrków. - Stal
MMTS - Pogoń
Wybrzeże - Orlen
GA Tarnów - Zagłębie
Chrobry - Górniki

mp

A U T O P R O M O C J A

OPOWIEDZ NAM O SPORCIE

Organizujesz zawody sportowe? Chcesz, by było o nich głośno w prasie? Zadzwoń bądź napisz. Z pewnością artykuł ukaże się we Wspólnocie. Zapraszamy do współpracy.

Mateusz Połynka

lysy162@poczta.onet.pl,
polynka@24wspolnota.pl
507 074 748, 516 019 184

mp

Gmina
Opole LubelskiePowiat
Opolski

STRONĘ REDAGUJE:

Agnieszka Ciekot

tel. 517 070 790

agnieszka.ciekot@gmail.com

Cała inwestycja pochłoneła ponad cztery miliony

Otwierali drogę w strugach deszczu. „Warszawa nie ma takiej autostrady”

Więcej zdjęć na www.24wspolnota.pl

Wstęgę na przebudowanej drodze powiatowej w Ratoszynie Pierwszym przycinali (od lewej): Jan Kantak - poseł na Sejm, Dariusz Piotrowski - starosta opolski, Bolesław Gzik - wicewojewoda lubelski, ks. Józef Rychert - proboszcz parafii w Ratoszynie, Przemysław Kowalski - wójt gminy Chodel, Bernarda Giza - Małeczka - radna powiatowa, Anna Głusiec - radna Rady Gminy Chodel i Antoni Chmura - mieszkaniec Grąd

- Drogi są drogie, ale drogi są po to, żeby łączyć miejscowości, łączyć mieszkańców, łączyć nas wszystkich – podkreślał w Ratoszynie Pierwszym wicewojewoda lubelski.

W miniony poniedziałek władze powiatu dokonały oficjalnego otwarcia dwóch zmodernizowanych odcinków dróg powiatowych: z Chodla do Ratoszyna Drugiego i z Ratoszyna Drugiego do Grądu. W ciągu dwóch lat nowa nawierzchnia położona została na długości 7,5 km. Modernizacji doczekał się również most w Ratoszynie Drugim.

- Dla samorządu gminy Chodel jest to naprawdę wyjątkowa

chwila, otwarcie 7,5-kilometrowego odcinka drogi powiatowej. W historii naszej gminy chyba od samego początku, jak te drogi były budowane, czegoś takiego nie było - twierdzi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Do przebudowy gmina dołożyła 700 tys. zł. Cała inwestycja pochłoneła ponad cztery miliony złotych – 3,4 mln zł poszło na drogi, 650 tys. zł na most. Gro środków udało się pozyskać urzędnikom starosty z Funduszu Dróg Samorządowych.

W uroczystości brał udział m.in. wicewojewoda lubelski.

- Drogi są drogie, ale drogi są po to, żeby łączyć miejscowości, łączyć mieszkańców, łączyć nas wszystkich. I dalej idźmy tą drogą, żeby te drogi były budowane,

żeby łączyły nasze społeczeństwa – apelował wicewojewoda Bolesław Gzik.

Wójt i mieszkańcy są zgodni, że stan dróg powiatowych znajdujących się na terenie gminy Chodel pozostawia wiele do życzenia. Gorszych nie ma w żadnej gminie. Władze powiatu zapewniają, że na 7,5 km się nie skończy.

- Plany zarządu powiatu na przyszłość są ambitne i dostrzegamy potrzebę realizacji remontów dróg w gminie Chodel – mówi Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

W pierwszym naborze do Programu Inwestycji Strategicznych powiat złożył wniosek na przebudowę ciągu drogowego od Poniatowej do obwodnicy Chodla, z drogą biegnącą przez Adelinę.

- Łącznie to ponad 16 km za 16,5 mln zł – dodaje.

O pilną przebudowę proszą się m.in. 2,5-kilometrowy odcinek drogi z Ratoszyna Drugiego do Radlina, ponad 8,5 km z Jeżowa do Kolonii Borów, a także 3 km w Świdnie.

- Na te dwie ostatnie drogi mamy już decyzje środowiskowe i odstępstwo od kanałów technologicznych. I jeżeli będą kolejne nabory z Funduszu Dróg Samorządowych bądź z Programu Inwestycji Strategicznych, z pewnością pewne odcinki dróg z terenu gminy Chodel będą ujmowane i będziemy starali się je remontować – deklaruje Piotrowski.

Starosta nie potrafił nam jednak odpowiedzieć, kiedy nową nawierzchnię otrzyma odcinek od Ratoszyna Drugiego do Radlina.

Agnieszka Ciekot



Aleksander Majewski,
sołtys Ratoszyna Pierwszego

- My mamy zrobiony odcinek od ronda w Chodlu do skrzyżowania na Grądy. Mieszkańcy są zadowoleni, bo na tę inwestycję wyczekiwali od lat, ze względu na to, że przy dużych obciążeniach związanych z przewozem buraków do cukrowni drogi nasze zostały zniszczone. Staraliśmy się o remont trzy kadencje, były próśby i monity.



Antoni Chmura,
mieszkaniec Grądu

- Cud się stał, że w końcu drogę przez wieś nam zrobili. O jej remont walczyliśmy przeszło 30 lat. Robiliśmy kiedyś podkładowkę, położony został asfalt, ale przez lata zrujnował się. A teraz mamy nową drogę, autostradę. Warszawa nie ma takiej drogi, jak Grądy teraz mają. Jeździ się po niej dobrze. Nie ma żadnych usterek.

Gmina Chodel ma nową panią sekretarz

Nina Zielonka posadę dostała bez konkursu. Dlaczego?



Nina Zielonka,
sekretarz gminy Chodel
- Chciałabym, aby Urząd Gminy był bardziej przyjazny petentem, aby, jeżeli jest to możliwe to sprawa petenta była załatwiona od razu, bez zbędnej zwłoki

Zielonka zastąpiła na stanowisku sekretarza gminy Chodel Romana Stępnia, który funkcję tę sprawował przez 32 minione lata. Z końcem lipca br. postanowił przejść na zasłużoną emeryturę.

Wójt wyboru nowego sekretarza dokonał w drodze awansu wewnętrznego. Nie zdecydował się, tak jak ostatnio zrobił to wójt gminy Łaziska, na ogłoszenie konkursu. Dlaczego?

- Bo miałem osobę w urzędzie, która spełniała wymogi formalne, czyli cztery lata pracy w samorządzie, dwa lata na stanowisku kierowniczym – mówi Przemysław Kowalski, wójt gminy Chodel.

Nikogo innego oprócz Zielonki nie brał pod uwagę, gdyż jak twierdzi, tylko dotychczasowa kierownik Urzędu Stanu Cywilnego spełniała wymagania.

Nowa pani sekretarz pozostanie nadal kierownikiem USC w wymiarze 1/3 etatu. W pozostałej części etatu zatrudniona jest jako sekretarz gminy. Miesięcznie będzie zarabiała 7350 zł brutto.

- Ustalając wynagrodzenie, przyjąłem średnie wynagrodzenie sekretarzy w powiecie opolskim – dodaje.

Nina Zielonka ma 42 lata. Jest mieszkanką gminy Chodel. Wcześniej pracowała w Urzędzie Miejskim w Opolu Lubelskim oraz banku.

- Chciałabym, aby Urząd Gminy był bardziej przyjazny petentom, aby, jeżeli jest to możliwe, to sprawa petenta była załatwiona od razu, bez zbędnej zwłoki – mówi pani sekretarz.

AC

Mammobus przyjedzie do powiatu

9 września w Poniatowej i Józefowie nad Wisłą, dzień później w Opolu Lubelskim. Mobilna pracownia mammograficzna Lux Med zawita do naszego powiatu.

Bezpłatne badania dla pań w wieku 50 – 69 lat wykonywane będą w Józefowie przy Gminnym Centrum

Kultury, w Poniatowej przy Urzędzie Miejskim w godz. 10 – 16. W Opolu Lubelskim mammobus zaparkuje przy magistracie. Prześwietlenia piersi wykonywane będą od godz. 8 do 16.

Wcześniej trzeba zadzwonić i umówić się - tel. 58 666 24 44.

(ja)

Powiat rzucił grosz na usuwanie skutków huraganu

10 tys. zł – taką kwotą wsparł powiat opolski gminę Wilków w usuwaniu skutków czerwcowego huraganu. Rada Powiatu podjęła uchwałę w tej sprawie, po tym, jak z wnioskiem wystąpiła wójt. Pomoc finansowa

została udzielona w formie dotacji celowej z przeznaczeniem na wykonanie nowego dachu na siedzibie LKS Wilki Wilków, który uległ zniszczeniu.

(ja)

Ponad 300 tys. za niecały kilometr drogi

Spółka Stan – Lub z Bełżyc wygrała przetarg na przebudowę 998 m odcinka drogi dojazdowej do pól znajdującej się we wsi Świdno.

Wykonaniem inwestycji zainteresowanych było siedem firm, ale to bełżycka spółka zadeklarowała najniższą cenę i tym sposobem wy-

grała przetarg. Gmina Chodel na tej inwestycji zaoszczędzi ponad 50 tys. zł. Na całym odcinku położony zostanie beton asfaltowy.

Wójt podpisał już umowę z wykonawcą. Prace ruszą na dniach i potrwać mają miesiąc.

(ac)

Ochotnikom brakuje 24 tys. do zakupu samochodu

Tylko jedna oferta wpłynęła do przetargu na zakup lekkiego samochodu ratowniczo-gaśniczego dla Ochotniczej Straży Pożarnej w Trzcińcu. Złożyła ją firma z Jeleniej Góry. I niestety jest ona wyższa od kwoty, jaką udało się zgromadzić

jednostce. Ochotnicy rozpoczęli poszukiwania 24 tys. zł, pozwalających sfinalizować zakup wozu. Wójt gminy Chodel deklaruje dodatkowe wsparcie, jeśli jednostce nie uda się pozyskać brakującej kwoty.

(ac)

Renata Orzeł nowym urzędnikiem

Mieszkanka Poniatowej wygrała konkurs na stanowisko ewidencji ludności oraz realizacji programu przeciwdziałania alkoholizmowi i narkomanii w Urzędzie Miejskim w Poniatowej.

Renata Orzeł była jedną z trzech osób ubiegających się o tę posadę. Na rozmowie kwalifikacyjnej wypadła lepiej niż jej konkurentka Aneta Mazur. Trzecia kandydatka odpadła na starcie, nie spełniła wymagań formalnych. Orzeł rozpocznie pracę od 1 września.

(ja)

Popularne wydarzenie wróciło po przerwie do kulturalnego kalendarza

Puławy: Blues ponownie zabrzmiał w naszym mieście



Dla uczestników warsztatów bluesowych kilka dni spędzonych w Puławach było doskonałą okazją do zaprezentowania się przed tutejszą publicznością

Tu mogli poznać tajniki gry na różnych instrumentach np. na gitarze basowej, perkusji czy harmonijce. Jubileuszowe XV Letnie Warsztaty Bluesowe już za nami. Uczestnicy z całej Polski przyjechali do Puław, aby udoskonalić swój warsztat muzyczny.

Znane warsztaty, które co roku przyciągają coraz więcej osób tym razem już normalnie od-

były się na terenie Puławskiego Ośrodka Kultury Dom Chemika. Przez remont obiektu w ostatnim czasie były ulokowane w różnych miejscach na terenie miasta. Uczestnicy wydarzenia jak zawsze zostali podzieleni na kilka klas instrumentalnych oraz na jedną klasę fotograficzno-reporterską

Nowością warsztatów w tym roku były zajęcia homerecordingu, czyli tajniki amatorskiej produkcji muzycznej i realizacji dźwięku. Wykłady były prowadzone przez profesjonalnych muzyków i instruktorów, którzy

przekazali najważniejsze informacje dotyczące muzyki bluesowej i fotografii.

Podczas wydarzenia odbyły się także koncerty Jack'a Moore'a, który jest synem Gary'ego Moore'a byłego brytyjskiego muzyka, Grażyny Łobaszewskiej oraz tegorocznych uczestników.

W holu Domu Chemika z okazji jubileuszu można było podziwiać wystawę, przedstawiającą zdjęcia z poprzednich imprez.

Dominik Kęsik



Julia Drejka z Warszawy

- Jest super, za nami dwa koncerty, które mi się spodobały. Jestem tu już czwarty rok. Zaczęłam grać na perkusji, kiedy miałam cztery lata. Wcześniej miałam grać na fortepianie, ale nie spodobało mi się to, postanowiłam, że będę grać na perkusji. Gram na tym instrumencie już od ponad 10 lat



Zajęcia odbywały się w kilku kategoriach. Na zdjęciu jedna z klas grania na harmonijce



Zygmunt Dukac z Katowic

- W warsztatach uczestniczę po raz pierwszy i już mi się spodobało. Klawiszowe są najbliższe moim zainteresowaniom. Jestem na emeryturze, więc po prostu chciałem spróbować swoich sił. 50 lat temu grałem na pianinie, ale nie wspominam tego najlepiej. Puławy to bardzo ładne miasto



Marek Strzeszyński z Gniezna

- Po raz pierwszy biorę udział w warsztatach bluesowych. Przyjechałem tutaj, żeby zorientować się, w jakim jestem miejscu jako osoba, która zajmuje się harmonijką bluesową. Poza tym chciałem poszerzyć swoje umiejętności oraz uzyskać informacje od prowadzącego, na co mam zwrócić uwagę, żeby poprawić swoją technikę. Gram na harmonijce już od ponad 34 lat. Puławy to bardzo piękne miasto. Ludzie są tu bardzo życzliwi

Cisowianka dwukrotnie na podium! Filip i Bruno królami strzelców

Dwa zespoły Cisowianki Drzewce wywalczyły wysokie lokaty podczas dwudniowego turnieju Iskra Cup 2021, który odbył się w Pilawie. Podopieczni Jacka Dębca z grupy żaków sięgnęli po wicemistrzostwo, zaś orlicy zameldowali się na trzecim miejscu. W zmaganiach wzięło udział 23 drużyny.

- W niedzielnym turnieju moi podopieczni spisali się bardzo dobrze. Trzecie miejsce przed startem rozgrywek wzięliśmy w ciemno, bo byliśmy o rok lub dwa lata młodszy od przeciwników. Teraz uważam, że z tym zaangażowaniem i sercem zostawionym przez moich chłopców na boisku powinniśmy zająć co najmniej drugie miejsce. Zabrakło trochę szczęścia i skupienia w meczu z gospodarzami, ale jako jedyna drużyna nie przegraliśmy ze zwycięzcami turnieju - mówi Jacek Dębiec.

Pierwszego dnia jego podopieczni wywalczyli drugie miejsce. - Mierzyliśmy się w roczniku 2013. Jestem trochę rozczarowany, bo powinniśmy wygrać zmagania, chociaż Progres Garwolin



Zespół orlików Cisowianki Drzewce grał w składzie: Antoni Sułek, Michał Zuchniarz, Krzysztof Robak, Szymon Żak, Szymon Dudek, Antoni Kuna, Gabriel Burek, Ignacy Burek, Bruno Morzycki, Kacper Sygnowski, Igor Grzybowski, Szymon Szymczyk. Trener: Jacek Dębiec

miał bardzo mocną drużynę. Na „chłodno” wiem, że zabrakło trochę przysłowiowej kropki nad „i”. Przez cały mecz prowadziliśmy grę, więc pozostał niedosyt. Było to pierwsze starcie zmagani. Moi zawodnicy nie do końca się obudzili. Gdybyśmy zmierzyli się z nimi w drugim lub trzecim spotkaniu, wygralibyśmy spokojnie, bo z meczu na mecz moi chłopcy coraz bardziej się rozkręcili. Ogólnie dwudniowy wyjazd uważam

za udany. Drugie i trzecie miejsce oraz dwie korony króla strzelców w stawce ekip z województwa mazowieckiego może cieszyć. Sukcesy nie byłyby możliwe bez wsparcia naszych sponsorów: Cisowianki oraz gminy Nałęczów - dodaje.

Filip i Bruno królami

Organizatorzy nagrodzili wyróżniających się zawodników. Fi-

lip Szarowolec z młodszej drużyny sięgnął po koronę króla strzelców, zdobywając aż 24 bramki. Najlepszym strzelcem wśród starszych okazał się Bruno Morzycki, który trafił do siatki 14 razy.

WYNIKI SPOTKAŃ ROČNIK 2009/2010

Cisowianka Drzewce - Naprząd Skórzec 0:0
Cisowianka Drzewce - CKS Celestynów 3:1



Ekipa żaków grała w zestawieniu: Franciszek Kozłowski, Daniel Szczypa, Filip Lewtak, Filip Skoczylas, Patryk Jurek, Karol Robak, Wojciech Żeleźniak, Mateusz Bakalarz, Filip Szarowolec, Rafał Szarowolec. Trener: Jacek Dębiec

Cisowianka Drzewce - Wisła Maciejowice 8:1

Cisowianka Drzewce - Iskra I Pilawa 0:2

Cisowianka Drzewce - Iskra II Pilawa 9:0

Rywalizację w roczniku 2009/2010 wygrał Naprząd Skórzec. Na drugim miejscu znalazł się gospodarz turnieju Iskra I Pilawa, a na trzecim Cisowianka Drzewce. Dalej turniej zakończyli: Wisła Maciejowice, CKS Celestynów i Iskra II Pilawa.

ROČNIK 2013/2014

Cisowianka Drzewce - KS Puznówka 10:1
Cisowianka Drzewce - Amur

Wilga 9:0

Cisowianka Drzewce - Wisła Maciejowice 4:2

Cisowianka Drzewce - Progres Garwolin 3:4

Cisowianka Drzewce - Iskra Pilawa 11:0

W zawodach dla rocznika 2013/2014 na pierwszym stopniu podium stanął Progres Garwolin, na drugim Cisowianka Drzewce, a na trzecim Wisła Maciejowice. Kolejne miejsca zajęły: Wisła Maciejowice, KS Puznówka, Amur Wilga, i Iskra Pilawa.

Mateusz Połyńska

Powiat
Opolski

Masz temat » zadzwoń

Kom. 517 070 790

e-mail: opole@24wspolnota.pl

Mija kolejny rok i po raz kolejny radni powiatowi musieli wypowiadać się fiskusowi ze swoich majątków

Radny Lejwoda największym oszczędności, 22- hektarowe

Jest najmłodszym radnym w Radzie Powiatu i zarazem najbogatszym. Takiego majątku, jakim dysponuje Sławomir Lejwoda, nie jeden może tylko pozazdrościć. Z dopłat do ziemi „wypowiadał” się pierwszy raz skazany radny.

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe radnych Rady Powiatu w Opolu Lubelskim złożone za 2020 rok. W porównaniu do roku wcześniejszego jest kilka istotnych zmian. Jak się gospoda-

rowali przez rok wasi wybrańcy? Co warto podkreślić na wstępie, większość radnych dorabia się majątków wspólnie ze współmałżonkami. Wszystkie kwoty podajemy brutto.

Komu wzrosło, komu spadło?

I tak, jeśli chodzi o oszczędności. Nieliczni inwestują w papiery wartościowe. Kupka z pieniędzmi urosła siedmiu radnym. Najbardziej u Pawła Grabka i Sławomira Lejwody. Ten pierwszy w oświadczeniu majątkowym za 2019 rok wykazał 14 tys. zł oszczędności, rok później już 64 tys. zł. Natomiast oszczędności Lejwody wzrosły w ciągu roku z 345 do ok. 400 tys. zł.

Nieco mniej, po około 30 tys. zł, udało się odłożyć radnym Bernardzie Gizie-Małeckiej, Ilonie Majak-Gierczak i Michałowi Kramkowi. W 2020 roku oszczędności stopniały o 30 tys. zł Bogdanowi Kucie i 69 tys. zł Krystynie Sołdek. Na czarną godzinę pieniędzy nie ma odłożonych pięcioro radnych.

Wzrosty i spadki widoczne są też w dochodach z tytułu zatrudnienia. Wzrosły u większości rad-

nych. Najwięcej, o ponad 40 tys. zł, u Zenona Rodzika. Polepszyło się i to znacznie – jeśli chodzi o wynagrodzenie za pracę w urzędach gmin - radnym Krystynie Sołdek i Iwonie Gizie (wzrost o 36 tys. zł w porównaniu do 2019 r.). Wzrosły też pensje wicestarosty opolskiego Janusz Złotuchy (13 tys. zł) i etatowego członka zarządu powiatu (12 tys. zł).

Narzekać nie może również Bernarda Giza – Małecka, która

pracując na stanowisku kierownika Biura Powiatowego Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa w Opolu Lubelskim zarobiła w ub.r. prawie 105 tys. zł. To o 29 tys. zł więcej niż rok wcześniej. Radna więcej „wyciągnęła” też z gospodarstwa i najmu mieszkania.

Mniej zarobili natomiast radni Gabriela Teresińska – Pruchniak (o 35 tys. zł) i Tomasz Opoka (o 25 tys. zł).

Imię i nazwisko radnego, wiek, czym się zajmuje	Oszczędności i papiery wartościowe	Nieruchomości	Dochody (brutto)	Pojazdy	Zobowiązania
 Bernarda Giza – Małecka, 46 lat, kierownik Biura Powiatowego ARiMR w Opolu Lub.	34.300 zł	dom – 140 m2/190 tys. zł; mieszkania – 36 m2/170 tys. zł; 36 m2/300 tys. zł; 60 m2/180 tys. zł; gospodarstwo – 5,16 ha/ok. 190 tys. zł	gospodarstwo – 25 tys. zł; z tytułu zatrudnienia – 104.883 zł; dieta radnego – 16.210 zł; z tytułu wynajmu mieszkań – 37.050 zł	ciągnik rolniczy MTZ, opryskiwacz sadowniczy, glebogryzarka	kredyt hipoteczny – 40.215 zł na zakup mieszkania
 Bogdan Kuta, 58 lat, nauczyciel	15.130 zł; pakiet emerytalny PKOTFI – IKZE: 35.973 zł; IKE: 15.937 zł; WPI: 7757 zł	dom – 200 m2/200 tys. zł – ½ udział z bratem; gospodarstwo – 1,17 ha/30 tys. zł; 0,15 ha – dzierżawa; garaż – 20 m2/5 tys. zł	gospodarstwo – 4500 zł; z tytułu zatrudnienia – 83.519 zł; dieta radnego – 12.800 zł	Lexus RX-350 (2007 r.)	kredyt mieszkaniowy – 300 tys. zł na zakup mieszkania dla syna i synowej. Wykorzystany – 59.800 zł; darowizna dla syna na zakup mieszkania – 85.500 zł
 Gabriela Teresińska-Pruchniak, 41 lat, ekspert ds. strategii, jednoosobowa działalność gospodarcza	-	dom – 123,7 m2/300 tys. zł; mieszkanie – 59,15 m2/165 tys. zł; działka letniskowa – 0,0882 ha/80 tys. zł	działalność gospodarcza – 800 zł; z tytułu zatrudnienia – 64.535 zł; umowa o dzieło – 1136 zł; dieta radnego – 11.830 zł	Peugeot (2015 r.)	kredyt hipoteczny – 326 tys. zł; pożyczka – 14.124 zł
 Henryk Dudziak, 79 lat, emeryt	2 tys. zł	dom – 200 m2/300 tys. zł; dom – 25 m2/30 tys. zł; mieszkanie – 16 m2/100 tys. zł; gospodarstwo – 1 ha/80 tys. zł	gospodarstwo – 3,5 tys. zł; emerytura – 16.542 zł; dieta radnego – 12.470 zł	Renault Scenic (2005 r.)	-
 Iwona Giza, 46 lat, sekretarz gminy Wilków	-	dom – 50 m2/20 tys. zł; mieszkanie – 69 m2/160 tys. zł; gospodarstwo – 1,43 ha/25 tys. zł; działka – 0,96 ha/50 tys. zł	z tytułu zatrudnienia – 91.749 zł; dieta radnego – 12.800 zł	-	kredyt konsumencki – 67.654 zł; kredyt odnawialny – 25.030 zł; kredyt na remont domu – 96.043 zł
 Ilona Majak-Gierczak, 54 l, dyrektor SP nr 1 w Opolu Lubelskim	93,3 tys. zł; papiery wartościowe na łączną kwotę 131 tys. zł	dom – 142 m2/513 tys. zł	z tytułu zatrudnienia – 100.786 zł; egzaminator OKE – 2675 zł; dieta radnego – 13.640 zł	Citroen C5 (2006 r.)	kredyt mieszkaniowy na zakup lokalu mieszkalnego – 168.892 zł
 Janusz Złotucha, 66 lat, wicestarosta	-	mieszkanie – 52 m2/155 tys. zł; działki – 0,05 ha i 0,12 ha/10 tys. zł; dzierżawa – 1,05 ha	dzierżawa – 500 zł; z tytułu zatrudnienia – 108.714 zł;	Audi A3 (2003 r.)	kredyty na wydatki bieżące – 12.800 zł; 13.600 zł; 4500 zł
 Krystyna Sołdek, 57 lat, skarbnik gminy Markuszów	94.525 zł; Pionier FIO pieniężny – 55.084 zł; Pionier FIO obligacji – 7186 zł; IKZE PZU – 4836 zł	domy – 207 m2/400 tys. zł i 130 m2/156 tys. zł; gospodarstwo – 3,20 ha/40 tys. zł	gospodarstwo – 500 zł; z tytułu zatrudnienia – 114.999 zł; umowa zlecenie – 2000 zł; dieta radnego – 12.800 zł	Audi Quattro (2002 r.)	-
 Michał Kramek, 32 lata, etatowy członek Zarządu Powiatu w Opolu Lub.	ok. 70 tys. zł	mieszkanie – 61 m2/190 tys. zł (użyczenie)	z tytułu zatrudnienia – 64.953 zł; umowa o dzieło – 1400 zł	-	-
 Piotr Burek, 60 lat, majster w Zarządzie Dróg Powiatowych w Opolu Lub., rolnik	-	dom – 200 m2/300 tys. zł; gospodarstwo – 12,26 ha i 0,54 ha las / 450 tys. zł; 0,28 ha i 0,53 ha – ½ udział; gospodarstwo – 6,82 ha i 0,74 ha las / 400 tys. zł; gospodarstwo – 3,48 ha i 0,67 ha udział ½ i 1,4 ha las / 250 tys. zł (spadek żony)	z gospodarstw – 33 tys. zł; PIW – 47,84 zł; dieta radnego – 21,2 tys. zł; z tytułu zatrudnienia – 40.654 zł; nagroda jubileuszowa – 5509 zł; dopłaty a ARiMR – 5400 zł; podatek akcyzowy – 2649 zł; PROW – Covid – 16.825 zł	Toyota Augo (2016 r.), Opel Zafira (2005 r.), ciągnik rolniczy Zetor, przyczepa rolnicza, prasa wysokiego zgniotu, agregat uprawowo-siewny	kredyt na zakup ziemi i maszyn - ok. 127 tys. zł



krezusem w powiecie. 400 tys. gospodarstwo warte 750 tys. zł

Większość pod kreską

Na dziewiętnastu radnych kredyty spłaca trzynastu. Sześcioro radnych nie ma żadnych zobowiązań finansowych.

Najwięcej do oddania bankom ma radna Gabriela Teresińska – Pruchniak. Jej zadłużenie przekraczało w minionym roku 340 tys. zł. W 2020 r. kredyty mieszkaniowy w wysokości 300 tys. zł zaciągnął na zakup mieszkania dla syna

i synowej radny Bogdan Kuta. Na koniec roku wykorzystał niecałe 60 tys. zł.

Kredyty poniżej 200 tys. zł mają do spłacenia Iwona Giza, Ilona Majak-Gierczak, Piotr Burek, Paweł Grabek, Rafał Pastwa, Sławomir Lejewoda i Zenon Rodzik. Radni korzystają z oprocentowanego wsparcia banków przy zakupach mieszkań, ziemi, maszyn rolniczych. Na kredyt remontują też mieszkania i domy.

Kupowali, sprzedawali samochody

Większość radnych ma auta. Ale nie wszyscy. Czwooro radnych nie wykazało posiadania samochodu o wartości przewyższającej 10 tys. zł.

W 2020 r. samochód zmienił radny Rafał Pastwa, który przejechał się z dwunastoletniej Hondy Accord na trzyletnią Hondę Civic. Czternastoletnią Toyotę

Avenss kupił natomiast radny Zenon Rodzik.

Jednego samochodu pozbył się zaś radny Tomasz Kapica, który sprzedał dwunastoletniego Forda Mondeo za 15 tys. zł. Na co dzień jeździ dziewięcioletnim Volkswagenem Passatem.

Najnowsze samochody rocznikowo mają radni Pastwa i przewodniczący Rady Powiatu. W garażu Piotra Burka stoi czteroletnia Toyota Aygo.

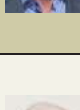
Skazany radny złożył oświadczenie

Miniony rok nie należał do łatwych w szczególności dla radnego Marcina Pastwy, który w efekcie prowadzonego śledztwa i wyroku sądowego, który uprawomocnił się 8 kwietnia br., stracił mandat.

Natomiast 30 kwietnia były radny złożył oświadczenie majątkowe za 2020 rok. Szczególną uwagę zwraca skrupulatność,

którą wykazał się, podając wszystkie źródła swoich dochodów. W oświadczeniu ujął po raz pierwszy dopłaty bezpośrednie, jakie otrzymał z Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa. W 2020 roku była to kwota przekraczająca 13 tys. zł. W poprzednich latach tego nie robił. I za właśnie sąd go skazał.

Agnieszka Ciekot

Imię i nazwisko radnego, wiek, czym się zajmuje	Oszczędności i papiery wartościowe	Nieruchomości	Dochody (brutto)	Pojazdy	Zobowiązania
 Paweł Grabek, 38 lat, dyrektor ZGKiM w Chodlu	64 tys. zł	dom – 130 m2/350 tys. zł; mieszkanie – 43,83 m2/190 tys. zł; gospodarstwo – 2,53 ha/130 tys. zł; działki – 0,0018 ha/5 tys. zł i 0,0129 ha/15 tys. zł	gospodarstwo – 48 tys. zł; z tytułu zatrudnienia – 60.801 zł; dieta radnego – 12.140 zł; najm – 7320 zł; sprzedaż działki rolnej – 20 tys. zł	KIA Ceed (2009 r.)	kredyt hipoteczny – 129.733 zł; kredyt gotówkowy – 18.565 zł
 Rafał Pastwa, 49 lat, dyrektor SP w Poniatowej	4100 zł	mieszkanie – 58 m2/220 tys. zł; działka ROD – 4,5 ara / 10 tys. zł	z tytułu zatrudnienia – 97.352 zł; dieta radnego – 12.580 zł	Honda Civic (2017 r.)	kredyt hipoteczny na remont mieszkania – 63.633 zł; pożyczka gotówkowa – 31.165 zł
 Sławomir Lejewoda, 34 lata, członek zarządu Powiatowego Banku Spółdzielczego w Opolu Lubelskim	ok. 400 tys. zł	gospodarstwo – 22,01 ha/ok. 750 tys. zł; działki – 0,48 ha/ok. 6 tys. zł; 0,55 ha/ok. 1 tys. zł; 0,62 ha/ok. 2 tys. zł; 0,58 ha/ok. 3 tys. zł	gospodarstwo – ok. 75 tys. zł; z tytułu zatrudnienia – 79.396 zł; dieta radnego – 12.470 zł	Peugeot 407 sw (2006 r.), ciągniki rolnicze – Case, Ursus C 360 i C 330, samochód Def Fa, kombajn do porzeczek, opryskiwacz sadowniczy	kredyty preferencyjne kłeszkowe – 44 tys. zł i 100 tys. zł
 Tadeusz Błachnio, 69 lat, lekarz weterynarii, emeryt	98,5 tys. zł	mieszkanie – 120 m2/150 tys. zł	z działalności gospodarczej – 19.248 zł; dieta radnego – 12.700 zł; emerytura – 39.601 zł	Renault Scenic (2007 r.)	-
 Tomasz Kapica, 44 lata, rolnik	14.279 zł	dom – 90 m2/120 tys. zł; gospodarstwo – 4,60 ha + 0,56 ha las / 200 tys. zł	gospodarstwo – 18 tys. zł; umowa zlecenie PHU APA – 23.263 zł; dieta radnego – 18.760 zł; sprzedaż Forda Mondeo (2008 r.) / 15 tys. zł; sprzedaż ciągnika rolniczego Renault (1984 r.) / 18 tys. zł	Volkswagen Passat (2011 r.), ciągnik Ford (1985 r.)	kredyt inwestycyjny – 12.588 zł; kredyt gotówkowy – 9454 zł
 Tomasz Opoka, 44 lata, urzędnik ARiMR	55 tys. zł	-	z tytułu zatrudnienia – 12.286 zł; zasiłek dla bezrobotnych – 6675 zł; dieta radnego – 17 tys. zł; odszkodowanie z ARiMR – 21.668 zł	KIA Venga (2012 r.)	-
 Wojciech Furtak, 62 lata, rolnik	-	dom – 150 m2/200 tys. zł; gospodarstwo – 3,57 ha / 120 tys. zł; dom w trakcie budowy – 110 m2/200 tys. zł i garaż – 30 m2 / 30 tys. zł	gospodarstwo – 12 tys. zł; renta – 15,4 tys. zł; dieta radnego – 17.780 zł; dieta sołtysa – 1769 zł	-	kredyt na potrzeby własne – 30 tys. zł
 Marcin Pastwa, 42 lata, Opolskie Przedsiębiorstwo Komunalne	199 tys. zł	mieszkanie – 40,70 m2/110 tys. zł; gospodarstwo – 7,03 ha/400 tys. zł	gospodarstwo – 140 tys. zł; z tytułu zatrudnienia w OPK – 42.456 zł; świadczenie ZUS – 9863 zł; odszkodowanie gradowe – 23.226 zł; z tytułu zatrudnienia w ARiMR – 4142 zł; zwrot akcyzy – 703 zł	Audi A3 (2008 r.), ciągnik rolniczy MF, ciągnik rolniczy Fendt, wózek widłowy, platforma sadownicza, opryskiwacz	-
 Zenon Rodzik, 56 lat, sekretarz gminy Karczmiska	50.916 zł	dom - 240 m2/250 tys. zł; mieszkanie - 66,8 m2/260 tys. zł; gospodarstwo - 15,40 ha / 270 tys. zł. Zmniejszenie o 1,2 ha - darowizna notarialna osobie bliskiej; garaż 70 m2/20 tys. zł; garaż - 19,68 ha / 17 tys. zł; las - 3,38 ha/25 tys. zł; las - 0.71 ha / 2 tys. udział 1/2	gospodarstwo - 10 tys. zł; z tytułu zatrudnienia - 93,7 tys. zł; dieta radnego - 12.360 zł; ZFŚS - 1072 zł; najem lokalu - 6800 zł	Toyota Avensis (2006 r.)	kredyt hipoteczny mieszkaniowy - 77.415 zł

PIŁKA NOŻNA - KEEZA LUBELSKA KLASA OKRĘGOWA

Trener niezadowolony pomimo zwycięstwa

Gole Rafała Kucharczyka i Huberta Poleszaka dały w niedzielę zwycięstwo Stali Poniatowa nad Błękitem Cyców. - To był bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu - mówi Kamil Witkowski, trener żółto-niebieskich.

W trzeciej kolejce sezonu „Stalówka” podjęła na swoim stadionie Błękit Cyców, ligowego beniaminka. Do tego spotkania poniatowianie mieli na koncie sześć punktów po wygranych z Avią II Świdnik i MKS-em Ryki. W zupełnie odwrotnej sytuacji była ekipa z powiatu łączyńskiego, która zanotowała dwie porażki: z LKS-em Stróża i Garbarnią Kurów. Beniaminek, w kadrze którego są m.in. byli piłkarze Górnika Łęczna: Sergiusz Prusak, Veljko Nikitović i Grzegorz Bronowicki, zaliczył więc duży falstart.

Niespodzianki nie było. Podopieczni trenera Kamila Witkowskiego

OPÓŹNIONE DERBY

Stal zmierzy się z Opolaninem Opołe Lubelskie w trzeciej rundzie Pucharu Polski na poziomie okręgowym. Mecz miał się odbyć w poprzednim tygodniu, ale został przełożony na najbliższą środę, 1 września. Wszystko przez obfite opady. - Dalibyśmy radę zagrać na naszym boisku, ale zostałyby w takich warunkach zniszczone - zaznacza Kamil Witkowski, trener Stali. Derby powiatu opolskiego zaczyna się o godz. 17.30

strzelili dwa gole, nie tracąc żadnego. Pod koniec pierwszej połowy wynik spotkania otworzył Rafał Kucharczyk, który strzałem z lewej nogi zamknął dośrodkowanie w pole karne. Zaraz po zmianie stron na listę strzelców wpisał się Hubert Poleszak, który wykorzystał rzut karny poddyktowany za faul na jednym z poniatowian.

Tym samym Stal odniosła kolejne pewne zwycięstwo w lidze. Warto zauważyć, że we wszystkich dotychczasowych spotkaniach żółto-niebiescy wygrywali różnicą przynajmniej dwóch goli.



Kamil Witkowski
trener Stali Poniatowa

Stal Poniatowa - Błękit Cyców 2:0 (1:0)

Bramki: Kucharczyk 39', Poleszak 50' (k).

Stal: Rybarczyk - Piśkuła (Pyda I), Pyda II, Michna, Radziejewski, Kucharczyk (64' Filipczuk), Murat, Bara (28' Tkaczyk), Poleszak, Parada (54' Stałęga), Gąsiorowski.

Błękit: Prusak - Sowa, C. Zawrot-

„Serek” daje pewność

Bardzo słaby mecz w naszym wykonaniu. Taktycznie szczególnie nie jestem zadowolony z tego meczu. Nie robiliśmy tego, co robiliśmy wcześniej. Jeszcze to jakoś wyglądało, jak graliśmy w ustawieniu 4-4-2, ale jak przeszliśmy na 4-3-3, to się zupełnie pogubiliśmy. Ponadto młodzieżowiec Dawid Bara złapał kontuzję i gra nam się nieco posypała. Nie spodziewałem się, że Błękit to tak nieźle grająca drużyna. Sergiusz Prusak daje bardzo dużo pewności siebie defensywie. Właściwie niemal każdy strzał to pewna interwencja, a dośrodkowania trafiają w jego ręce. Zawodnicy Błękitu potrafią grać w piłkę, do tego widać, że trenują. Niejedna drużyna straci punkty w konfrontacji z Błękitem

niak, Bednaruk, Mroczek, Szachorń (70' R. Bronowicki), Orysz (65' Radko), Zieliński, Paź (70' Walkowski), Augustynowicz (70' Sidor), Maleszyk (60' Serafin).

Wyniki 3 kolejki:

Stal - Błękit 2:0
Annapol - Janowianka 0:12
Drzewce - Piaszkowia 7:1
Wisła II - Sygnał 1:4

STAL KONTRA SOKÓŁ

Kolejnym rywalem żółto-niebieskich będzie Sokół. Drużyna z Konopnicy ma na koncie dwa punkty po remisach z LKS-em Stróża i Garbarnią Kurów. Na otwarcie sezonu została z kolei rozbita 7:1 przez rezerwy Wisły Puław. - Nieprzypadkowo ta drużyna poprzedni sezon kończyła w górnej części tabeli. Mają kilku ciekawych zawodników, to groźny zespół, który gra ofensywnie. Jedziemy na małe boisko. Naszym celem jest wygrana - zaznacza Kamil Witkowski, trener Stali Poniatowa. W poprzednim sezonie żółto-niebiescy wygrali na wyjeździe z Sokółem 4:2, w Poniatowej było 5:2 dla gospodarzy

Stróża - Orion 2:3

Garbarnia - Sokół 1:1

Avia II - Ryki (przełożone)

Polesie - Unia (przełożone)

Następna kolejka (4-5.09.):

Unia - Ryki, Błękit - Avia II, Sokół - Stal (4.09., g. 16), Orion - Garbarnia, Sygnał - Stróża, Piaszkowia - Wisła II, Janowianka - Drzewce, Polesie - Annapol

Dominik Smagała

KLASA „0”

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Janowianka Janów Lubelski	3	9	24-4
2.	Stal Poniatowa	3	9	9-1
3.	Orion Niedzwica Duża	3	9	9-4
4.	KS Drzewce	3	6	11-5
5.	Sygnał Lublin	3	6	9-7
6.	Piaszkowia Piaszki	3	6	6-9
7.	Garbarnia Kurów	3	4	6-4
8.	LKS Stróża	3	4	7-6
9.	Wisła II Puławy	3	3	10-8
10.	MKS Ryki	3	3	3-4
11.	Unia Bełżyce	3	3	4-8
12.	Sokół Konopnica	3	2	4-10
13.	Polesie Kock	3	0	2-6
14.	Avia II Świdnik	3	0	1-6
15.	Błękit Cyców	3	0	2-9
16.	Wisła Annapol	3	0	4-20

KLASA A, GR. LUBLIN I

Wyniki 2 kolejki: Gościeradów

- Płomień 1:2

Perła - Poniatowa Wieś 2:3

Unia - Ruch 0:3

Stal II - Kowalin - Tęcza - Orzeł 2:2

Stok - Iskra 1:2

Elżbieta - Potok 3:3

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Ruch Popkowiec	2	6	11-2
2	LZS Poniatowa Wieś	2	6	6-2
3	Orzeł Urzędów	2	4	5-2
-	Tęcza Kraśnik	2	4	5-2
5	LKS Elżbieta	2	4	4-3
6	Iskra Krzemień	2	3	2-4
7	Unia Wilkołaz	2	3	3-5
8	Płomień Trzydnik Duży	2	3	2-4
9	Stok Zakrzówek	2	3	8-2
10	LKS Potok Wielki	2	1	3-10
11	LKS Kowalin	1	0	2-3
12	LKS Gościeradów	2	0	1-3
13	Stal II Kraśnik	1	0	0-3
14	Perła Borzechów	2	0	4-11

Następna kolejka (4-8.09.):

Potok Wielki - Gościeradów, Iskra - Elżbieta (5.09., g. 17), Orzeł - Stok, Kowalin - Tęcza, Ruch - Stal II, Poniatowa Wieś - Unia (4.09., g. 14.40), Płomień - Perła

dsm

KLASA A, GR. LUBLIN II

Wyniki 2 kolejki:

Mazowsze - Michów 0:0

Kadet - Góra Puławska 0:8

Żyrzyniak - Cisy 1:4

Amator - Bogucin 4:0

Draco - Serokomla 2:4

Hetman - Wodniak 3:0

Wilki - Orły 3:0

Lp.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1	Wilki Wilków	2	6	9-2
2	Amator Rososz-Leopoldów	2	6	6-0
3	Hetman Gołęb	2	6	5-0
4	GLKS Michów	2	4	3-1
5	KS Góra Puławska	2	3	8-3
6	Cisy Natęczów	2	3	4-5
7	Kadet Lisów	2	3	4-7
8	Wodniak Piotrawin-Łążyca	2	3	10-3
9	Serokomla Janowiec	2	3	4-4
10	Żyrzyniak Żyrzyn	2	3	2-4
11	Mazowsze Stężyca	2	1	2-6
12	Orły Kazimierz Dolny	2	0	0-5
-	BKS Bogucin	2	0	0-5
14	Draco Kowala	2	0	2-14

Następna kolejka (4-5.09.):

Orły - Mazowsze, Wodniak - Wilki (4.09., g. 11), Serokomla - Hetman, Bogucin - Draco (4.09., g. 17), Cisy - Amator, Góra Puławska - Żyrzyniak, Michów - Kadet

dsm

Święto plonów w Józefowie nad Wisłą już za nami



Więcej zdjęć i filmy z uroczystości zobacz na opole.24wspolnota.pl

Dożynkowych gości powitał burmistrz Józefowa nad Wisłą Grzegorz Kapica oraz starostowie tegorocznego święta plonów - Marlena Piątek i Marcin Kłudka

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: W niedzielę w Józefowie nad Wisłą odbyły się Dożynki Gminne. Wbrew przewidywaniom pogoda dopisała, goście również.

Impreza rozpoczęła się od uroczystej mszy świętej w kościele pw. Bożego Ciała w Józefowie, potem barwny korowód z wieńcami dożynkowymi przemaszerował na plac przed Urzędem Miasta. Był konkurs na najpiękniejszy wieńiec

dożynkowy i najładniejsze stoisko, było dużo pysznego jedzenia, m.in. chleb ze smalcem, przeróżne pierogi, kielbaski z grilla, kaszanka, domowa lemoniada i mnóstwo słodkości. Dzieci mogły pobawić się na dmuchańcach albo z animatorkami, które zaproponowały najmłodszym wiele atrakcji, m.in. taniec, przeciąganie liny i wyjściu w workach.

W Urzędzie Miasta zorganizowano także gabinet, w którym wszyscy chętni mogli zaszczepić się przeciw COVID jednodawkowym

Relacja z józefowskich dożynek już w kolejnym numerze Wspólnoty Opolskiej

preparatem Johnson&Johnson. Można było też spisać się w Narodowym Spisie Powszechnym Ludności i Mieszkań 2021.

Obszerna relacja z dożynek już za tydzień.

Agnieszka Gołębiowska



Zwycięski wieńiec wykonany przez KGW z Wólki Kolczyńskiej



Wieńców dożynkowych w tym roku było aż 19. Jurorzy mieli twarde orzechy do zgryzienia